

PRZEGLĄD  
HISTORYCZNO  
OŚWIATOWY

Kwartalnik Związku  
Nauczycielstwa Polskiego  
poświęcony dziejom  
wychowania i oświaty



Rok XXIV 1 (91) Warszawa 1981 styczeń – marzec  
Nasza Księgarnia

RADA REDAKCYJNA

HENRYK BARYCZ, STANISŁAW BRZOWSKI, MIROŚLAWA CHAMCOWNA,  
JAN DOBRZAŃSKI, BOLESŁAW GRZEŚ, HENRYK JABŁOŃSKI,  
KAZIMIERZ KUBIK, BOGUSŁAW LEŚNODORSKI (przewodniczący),  
STANISŁAW MICHAŁSKI, TOMASZ SZCZUCHURA, MARIAN WALCZAK,  
WŁADYSŁAW WAWRZYŃSKI

REDAKCJA

RYSZARD WROCZYŃSKI (redaktor naczelny)

JAN HULEWICZ, JOZEF MIASO, TADEUSZ NOWACKI

P- 8685

SEKRETARZ REDAKCJI

WANDA WYROBKOWA-PAWŁOWSKA

REDAKTOR WYDAWNICTWA

WANDA WACIŃSKA

*Teksty obcojęzyczne tłumaczyli:*

MIKOŁAJ DUBRAWSKI i MAŁGORZATA MACHNACZ-ZARZECZNA

## SPIS TREŚCI

### I. ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- JANINA SCHOENBRENNER: Warszawskie szkoły średnie na przełomie XIX i XX wieku . . . . . 7
- MIECZYŚLAWA ADRIANEK: Rola i miejsce księgozbiorów szkolnych w systemie oświaty Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego do roku 1831 . . . . . 43

### II. SYLWETKI

- Michał Motoszko (1893—1952). Oprac. MARIA KOLENDO . . . . . 69

### III. MATERIAŁY

- MIECZYŚLAW PRAZMOWSKI: Działalność pedagogiczna J. F. Królikowskiego w latach 1825—1830 . . . . . 81
- MARIAN BANASZEK: Działalność oświatowa Polskiej Macierzy Szkolnej w rejonie Ostrowca Świętokrzyskiego w latach 1906—1908 . . . . . 97

### IV. KRONIKA

- Z cyklu „Szkoły Jubilatki”: *Liceum im. J. Chreptowicza w Ostrowcu Świętokrzyskim w latach 1913—1975.* — oprac. HALINA GŁOWACZ . . . . . 104

### V. RECENZJE

- Bożenna Michalik: *Działalność oświatowa Ignacego Potockiego.* Wrocław 1979 Ossolineum, ss. 225. Komitet Nauk Pedagogicznych PAN. — Rec. EUGENIA PODGÓRSKA . . . . . 112
- Andrzej Meissner: *Kształcenie nauczycieli w środkowej Galicji 1871—1918.* Rzeszów 1974 Wyd. WSP w Rzeszowie, ss. 163; Andrzej Meissner: *Kształcenie nauczycieli w środkowej Małopolsce 1918—1939.* Rzeszów 1978 Wyd. WSP w Rzeszowie, ss. 205. — Rec. EDWARD KOLEK . . . . . 116
- Małgorzata Szostakowska: *Eugenia Sukertowa-Biedrawina 1887—1970. Zarys biograficzny.* Olsztyn 1978 Wyd. „Pojezierze”, ss. 244. — Rec. JANINA SEMPIOL . . . . . 119

### VI. BIBLIOGRAFIA

- JANINA MARCINIAK: *Prace z zakresu wychowania, szkolnictwa i myśli pedagogicznej w Polsce, opublikowane w 1979 roku* . . . . . 121

## СОДЕРЖАНИЕ

### I. СТАТЬИ И РАБОТЫ

- ЯНИНА ШЕНБРЕННЕР: Варшавские средние школы на переломе XIX и XX в. 7  
МЕЧИСЛАВА АДРИАНЭК: Роль школьных библиотек в системе просвещения  
Варшавского Княжества и Польского Царства до 1831 года . . . . . 43

### II. ПОРТРЕТЫ

- Михал Мотошко (1893—1952)*. — Обр. МАРИЯ КОЛЕНДО . . . . . 69

### III. МАТЕРИАЛЫ

- МЕЧИСЛАВ ПРАЖМОВСКИЙ: Педагогическая деятельность И. Ф. Круликов-  
ского в 1825—1830 годах . . . . . 81  
МАРИАН БАНАШЕК: Просветительная деятельность Польской Матицы Школь-  
ной в районе Островца Свентокжыкского в 1906—1908 годах . . . . . 97

### IV. ХРАНИКА

- Из цикла «Школы Юбиляты»: *Лицей им. И. Хрептовича в Островцу Свенто-  
кжыкским в 1913—1975*. — Обр. ГАЛИНА ГЛОВАЧ . . . . . 1

### V. РЕЦЕНЗИИ

- Боженна Михалик: *Просветительная деятельность Игнацега Потоцкого*. Бро-  
цлав 1979 Оссолшеум, стр. 225. Комитет Педагогических Наук ПАН. —  
Рец. ЕВГЕНИЯ ПОДГУРСКА . . . . . 112  
Анджей Майснер: *Обучение учителей в средней Галиции 1871—1918*. Жешув  
1974, стр. 163; *Обучение учителей в средней Галиции 1918—1939*. Жешув  
1978, стр. 209. — ЭДВАРД КОЛЭК . . . . . 116  
Малгожата Шостаковска: *Евгения Сукертова-Бедраваина 1895—1970*. Очерк  
биографии. Ольштын 1978 Изд. «Посезеж», стр. 244. — Рец. ЯНИНА СЕМПИОЛ 119

### VI. БИБЛИОГРАФИЯ

- ЯНИНА МАРЦИНЯК: Работы из области воспитания, образования и педаго-  
гической мысли в Польше, опубликованные в 1979 году . . . . . 121



## LIST OF CONTENTS

### I. ARTICLES AND DISSERTATION

- JANINA SCHOENBRENNER: The Warsaw Secondary Schools at the of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries . . . . . 7
- MIECZYSLAWA ADRIANEK: The Role and Place of School Libraries in the Educational System of the Duchy of Warsaw and Kingdom of Poland till the year 1831 . . . . . 43

### II. CHARACTER SKETCHES

- Michał Motoszko (1893—1952).— By MARIA KOLENDO . . . . . 69

### III. MATERIALS

- MIECZYSLAW PRAŻMOWSKI: J. F. Królikowski's pedagogical activity in the years 1825—1830 . . . . . 81
- MARIAN BANASZEK: Educational Activity of the Polish Schools Union (Macierz Szkolna) in the Ostrowiec Świętokrzyski District in the years 1906—1908 . . . . . 97

### IV. CHRONICLE

- »Jubilee Schools« Series: *Secondary School under the name of J. Chreptowicz in Ostrowiec Świętokrzyski in the years 1913—1975.* — By HALINA GŁOWACZ . . . . . 104

### V. REVIEWS

- Bożenna Michalik: *Educational Activity of Ignacy Potocki.* Wrocław 1979 Ossolineum, 225 pp. Polish Academy of Sciences Committee for Pedagogical Sciences. — Reviewed by EUGENIA PODGÓRSKA . . . . . 112
- Andrzej Meissner: *Training of the Teachers in Central Galicia 1871—1918.* Rzeszów 1974, 163 pp; *Training of the Teachers in Central Galicia 1918—1939.* Rzeszów 1978, 209 pp. — Reviewed by EDWARD KOLEK . . . . . 116
- Małgorzata Szostakowska: *Eugenia Sukertowa-Biedrawina 1895—1970.* Biographical Sketch, Olsztyn 1978. Publ. „Pojezierze”, 244 pp. — Reviewed By JANINA SEMPIOL . . . . . 119

### VI. BIBLIOGRAPHY

- JANINA MARCINIAK: Works on Education Schools and Pedagogical thought in Poland, published in 1979 . . . . . 121

# ARTYKUŁY I ROZPRAWY

JANINA SCHOENBRENNER  
Warszawa

## WARSZAWSKIE SZKOŁY ŚREDNIE NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU (1870—1904)

### Materiały źródłowe

Warszawskie polskie prywatne szkoły średnie, rozwijające się od końca XIX wieku, żyją w tradycjach ustnych wielu rodzin, utrwalone we wspomnieniach, pamiętnikach i literaturze pięknej.

Dziś niektóre licea ogólnokształcące w Warszawie nawiązują do swej stuletniej przeszłości, powstają koła byłych wychowanków szkół już nie istniejących, rozwija się ruch mający na celu zbieranie materiałów do odtwarzania dziejów poszczególnych szkół warszawskich.

Artykuł niniejszy obejmuje okres chronologiczny rozpoczynający się w latach siedemdziesiątych XIX wieku — od zrusyfikowania szkół średnich Królestwa Polskiego po upadek powstania 1863 r., a kończący się na roku 1904, poprzedzającym wybuch rewolucji roku 1905, i strajku szkolnego.

Polskie prywatne szkolnictwo średnie — zmuszone do wykładowego języka rosyjskiego, nie dające swym wychowankom praw szkół rządowych, tajnie prowadzące obronę języka polskiego i polskiej kultury — stało się wówczas jedną z wielu placówek walczących z coraz ostrzejszą polityką rusyfikacyjną caratu. Warszawa, najliczniejsze w Królestwie skupisko pracowników umysłowych, posiadała stosunkowo największą liczbę szkół średnich rządowych i prywatnych, które odegrały dużą rolę w życiu ówczesnej polskiej inteligencji.

Podstawową trudność opracowania dziejów warszawskich szkół średnich na przełomie XIX i XX w. stanowi brak szkolnych materiałów archiwalnych. Akta szkół rządowych zostały w roku 1915 wywiezione do Rosji przez wycofujące się z Królestwa Polskiego władze carskie. Pozostało jedynie archiwum warszawskiej szkoły realnej. Opierając się na tym materiale, Kazimierz Konarski, historyk i archiwista, opracował w latach trzydziestych monografię szkoły realnej. Opracowanie to jest dziś cenniejsze, że akta szkoły realnej uległy zdekompletowaniu w czasie drugiej wojny światowej. Nielitka ich część znajduje się obecnie w Archiwum m. st. Warszawy, w którym również przechowały się księgi ocen i spisy nazwisk uczennic dwu znanych pensji żeńskich: Jadwigi Sikorskiej (w zespole Gimnazjum im. Królowej Jadwigi) oraz Henryki Czarnockiej, od r. 1899 — Jadwigi Kotwickiej (w zespole Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego).

W zespole Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (TNSW) w Archiwum Akt Nowych (AAN) — wśród dokumentów poprzedników TNSW — zachowała się część materiałów „Przeglądu Pedagogicznego” (1882—1905). Wśród źródeł drukowanych pismo to — jako jedyny w omawianym okresie polski periodyk pedagogiczny — zajmuje ważne miejsce. Cała bowiem ówczesna prasa polska Królestwa zwracała dużo uwagi na problematykę szkolno-oświatową. Korzystanie z materiałów tych utrudnia sytuacja, w której najistotniejsze zadania szkół polskich, sprzeczne z polityką caratu, nie mogły być wyraźnie stawiane. Ważną pozycję stanowią „Warszawskie Kalendarze” Józefa Ungra, drukujące w każdym roczniku wykaz szkół warszawskich wraz z ich adresami. Urzędowe publikacje szkolne władz carskich podają niejednokrotnie odmienne dane statystyczne.

Autorka niniejszego artykułu oparła się głównie na wydawnictwie *Pamiętna Książka Warszawskiego Szkolnego Okręga*, według którego można poznać formalną stronę szkół rządowych w Warszawie i w Królestwie. Natomiast duże trudności sprawiają zagadnienia statystyczne prywatnych szkół warszawskich bez praw, których istnienie *Pamiętna książka* w ogóle pomija, a *Obzór goroda Warszawy* zalicza do ogólnej pozycji szkółek, pensjonatów i szkół osób prywatnych.

Wśród źródeł do dziejów szkół warszawskich z przełomu XIX i XX w. wysuwają się na plan pierwszy różnego rodzaju pamiętniki, wspomnienia indywidualne oraz zbiorowe, drukowane lub zachowane w rękopiśmie. Wartość ich jest różna, zależność od osobowości autora i czasu ich pisania. Obok obszernych autobiografii, w których lata szkolne stanowią tylko fragment, istnieje dużo przyczynków o charakterze literackim, oddających atmosferę danej szkoły.

Osobną pozycję zajmują księgi wspomnień byłych uczniów i uczennice szkół warszawskich. Najwięcej tego rodzaju przekazów źródłowych posiadają dla badanego okresu dwie pensje żeńskie: Jadwigi Sikorskiej i Henryki Czarnockiej, męska szkoła Wojciecha Górskiego, zaś wśród szkół rządowych — warszawska szkoła realna. Wojciech Górski jest również autorem wspomnień własnych, pisanych po odzysku niepodległości: w latach dwudziestych i w latach trzydziestych XX wieku.

Specjalny charakter posiadają dwa wydawnictwa organizacji nauczycielskich: TNSW i Związku Nauczycielstwa Polskiego, zawierające wspomnienia uczestników walki o szkołę polską, pisane z okazji dwudziestej piątej rocznicy wybuchu strajku szkolnego. Przynoszą one również pierwszą próbę opracowania ruchu nauczycieli i młodzieży szkolnej z okresu poprzedzającego rewolucję 1905 roku.

Mimo poważnych trudności w korzystaniu z pamiętników i wspomnień stanowią one jedyny materiał pozwalający spojrzeć dziś — w tak odmiennej rzeczywistości — oczyma uczestników ówczesnego życia szkolnego i zbliżyć się do przeżyć nauczycieli i uczniów. Źródła wyżej przedstawione nie wystarczają do wszechstronnego opracowania dziejów warszawskich szkół średnich w latach 1870—1904. Pozwalają jednak na postawienie wielu zagadnień i wskazują konieczność dalszych poszukiwań materiałów źródłowych.

## I. SZKOŁY „DLA LUDU” I SZKOŁY „DLA INTELIGENCJI” W WARSZAWIE NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU.

W szkolnictwie Królestwa Polskiego omawianego okresu występował typowy dla ustroju kapitalistycznego podział na szkoły „dla ludu” i szkoły „dla inteligencji”. W przeciwieństwie do krajów zachodniej Europy, w których od połowy XIX w. trwała walka o realizację obowiązku szkolnego i w których obok szkół dla sfer zamożnych rozwijały się szkoły powszechne „dla mas” — w półfeudalnym państwie carów obowiązek szkolny nie istniał, a prywatne nauczanie w Królestwie było prześladowane.

Rozmieszczenie miejskich szkół elementarnych i rządowych szkół średnich w Warszawie świadczy o ich społecznym podziale. W ówczesnym śródmieściu, zamieszkanym przeważnie przez warstwy lepiej sytuowane, znajdowały się tylko nieliczne szkoły elementarne<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Józef Unger, *Kalendarz Warszawski popularno-naukowy ilustrowany* [dalej: *Kalendarz Warszawski*], 1895, s. 16. W początkach XX wieku rozmieszczenie szkół nie uległo zmianie.



W roku 1894 z 68 szkół miejskich tylko 7 znajdowało się w śródmieściu: dwie przy ul. Wilczej i po jednej przy Hożej, Pięknej, Ordynackiej, Elektoralnej, Chmielnej. Zbory ewangeliczne prowadziły szkółki początkowe przy kościołach ewangelicko-reformowanym (ul. Leszno, dziś Świerczewskiego) i ewangelicko-augsburskim (ul. Erywańska, dziś Kredytowa).

Większość jednak szkółek mieściła się w dzielnicach „ubogich”, na krańcach miasta, w lokalach podnajętych, w domach pozbawionych najkonieczniejszych urządzeń higienicznych. Do roku 1905 nie istniał ani jeden oddzielony budynek szkolny, szkoły miejskie mieściły się w czynszówkach, pozbawionych wodociągów; klasy były brudne i wilgotne, przeludnione<sup>2</sup>.

Rządowe szkoły średnie zgrupowane były w śródmieściu, z wyjątkiem męskiego gimnazjum na Pradze i żeńskiego progimnazjum na Nowym Mieście. Większość z nich posiadała własne gmachy<sup>3</sup>.

Od połowy XIX w. liczba szkół średnich rządowych nie zwiększyła się, mimo trzykrotnego wzrostu ludności Warszawy. W 1904 r. istniało tu 7 męskich gimnazjów, 4 żeńskie, 2 męskie progimnazja, 1 żeńskie progimnazjum i 1 szkoła realna. W tym samym roku w całym Królestwie (poza Warszawą) było 15 gimnazjów męskich, 11 żeńskich, 4 progimnazja męskie i 4 żeńskie, 3 szkoły realne (wyłącznie męskie)<sup>4</sup>.

Mimo iż Warszawa posiadała stosunkowo dużo szkół średnich, nie mogły one pomieścić wszystkich kandydatów. Między szkołami elementarnymi w Królestwie a szkołami średnimi brak było powiązania programowego i organizacyjnego. Dzieci uczące się w warszawskich miejskich szkołach — w większości w jednoklasówkach<sup>5</sup> — nie miały możliwości zdawania egzaminu do klasy przygotowawczej szkoły średniej. Zresztą ogromna większość dzieci w wieku obowiązku szkolnego nie znajdowała miejsca w szkołach miejskich<sup>6</sup>. Do gimnazjów i do szkoły realnej mogły dostać się tylko te dzieci, którym rodzice zapewнили specjalne przygotowanie. Podział na szkoły „dla ludu” i „dla inteligencji” wyraźnie określił okólnik Ministra Oświaty z roku 1887, zalecający „dla zapewnienia gimnazjum i progimnazjum wartościowego elementu uczniów” nieprzyjmowanie do nich „dzieci lokajów, woźniców, kucharek, praczek, drobnych sklepikarzy, z wyjątkiem obdarzonych specjalnymi zdolnościami”. Nie należało ich bowiem „wyprowadzać z własnej sfery”, doprowadzać do lekceważenia rodziców, do niezadowolienia ze swego sta-

<sup>2</sup> M. Demel, *Nauczyciel zdrowia (Stanisław Kopczyński)*, Warszawa 1972, s. 30.

<sup>3</sup> *Pamiętna książka Warszawskiego Szkolnego Okręga* [dalej: *Pamiętna książka...*], 1903, 1904/5: z 7 gimnazjów męskich — 5 we własnych gmachach, a z 4 gimnazjów żeńskich 3.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> A. Suligowski, *Miasto analfabetów*, Kraków 1905, s. 19. Na 187 szkół miejskich w Warszawie w roku 1903/1904 było 165 jednoklasówek.

<sup>6</sup> *Jw.* Liczba dzieci w wieku szkolnym w Warszawie w 1903/1904 — 96 412, w tym około 70 000 dzieci „ubogich” nie mogących płacić za naukę. W tymże roku do szkół miejskich przyjęto 11 450.



nu i z „istniejącej na mocy samego porządku rzeczy” nierówności społecznej<sup>7</sup>.

Ukształtował się przeto podział na dzieci, które nie uczyły się wcale, na te, które kończyły lice szkółki początkowe, i na te, nieliczne, mogące aspirować do nauki w szkołach średnich. Od czasu wprowadzenia do szkół języka rosyjskiego jako wykładowego<sup>8</sup> — wymagania w zakresie znajomości języka „urzędowego” zostały znacznie zwiększone przy egzaminach wstępnych do gimnazjów<sup>9</sup>.

Tak więc społeczeństwo polskie stało w obliczu niebezpieczeństwa wzrostu analfabetyzmu wśród szerokich mas ludności i rusyfikacji szkoły średniej nie tylko rządowej, lecz także i prywatnej. Odpowiedzią był rozwój tajnego nauczania — początkowo żywiłowy, a następnie przybierający różne formy organizacyjne w zależności od warunków miejscowych. W Warszawie już od końca lat sześćdziesiątych tworzyły się coraz liczniej tajne komplety. Występował w nich podział społeczny, rzucający na programy nauczania. Tak np. w 1868 r. Jadwiga Papi zorganizowała w swym mieszkaniu przy ul. Zielnej 13 komplet dziewczynek dla wspólnej nauki z jej siostrzenicą. W rok później powstał pod jej kierunkiem drugi komplet bezpłatny lub „za niewielką opłatą” dla dzieci niezamożnych rzemieślników, drobnych handlarzy i robotników mieszkających w sąsiedztwie. Na życzenie rodziców ta grupa uczyła się tylko czytania, pisania, rachunków i religii, natomiast program nauki dziewcząt z inteligencji obejmował przedmioty ogólnokształcące, kładąc akcent na języki obce<sup>10</sup>.

Płatne komplety przekształcały się stopniowo w tajne pensje żeńskie z internatami. Bezpłatne nauczanie przybrało w Warszawie masowy charakter, stało się patriotycznym obowiązkiem społecznym<sup>11</sup>. Stopniowo rozwijała się też zorganizowana nauka w kompletach; w 1894 r. powstało Towarzystwo Tajnego Nauczania, kierowane przez Cecylię Sniegocką. Ochronki Warszawskiego Towarzystwa Dobroczyńności prowadziły nie-

<sup>7</sup> „Przegląd Pedagogiczny”, 1887, s. 159. Przedruk z „Gońca Wieczornego”.

<sup>8</sup> Ukaz z 1869 r. wprowadzał język wykładowy rosyjski do rządowych i prywatnych szkół średnich w Królestwie Polskim; ukaz z 1872 r. do szkół elementarnych na wsi i w miastach. Jednocześnie obowiązywał zakaz mówienia w szkołach po polsku.

<sup>9</sup> *Gimnazja rosyjskie w Polsce*, Paryż 1893, wyd. Biblioteki Polskiej, s. 12. Na egzaminach do klasy wstępnej gimnazjum wymagano: znajomości pisowni rosyjskiej (dopuszczalne trzy błędy na jednej stronie dyktanda), dobrego akcentu przy czytaniu i opowiadaniu, rozbiórki zdania — gramatycznego i logicznego.

<sup>10</sup> Arch. m.st. Warszawy: *Zbiór rękopisów*, sygn. 443—I; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Tajne szkolnictwo żeńskie w Warszawie 1864—1914*, maszynopis.

<sup>11</sup> J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich XIX wieku*, Wrocław 1961 [dalej: J. Klemensiewiczowa...], s. 163—164: „Najwięcej czasu poświęcałam pracy nauczycielskiej [...]. Zostałam wciągnięta przez nakaz społeczny, uważany w ówczesnych kołach warszawskiej inteligencji za ogólnie obowiązujący wszystkie panny [...]: nauczanie dzieci robotniczych w tajnych, doskonale zorganizowanych kompletach”.

legalne lekcje czytania i pisania. Władze carskie nie były w stanie zahamować owej walki przeciw ciemnocie mimo nasilających się w latach dziewięćdziesiątych represji<sup>12</sup>.

## II. WARSZAWSKIE PRYWATNE SZKOLY POLSKIE W LATACH SIEDEMDZIESIĄTYCH I OSIEMDZIESIĄTYCH XIX WIEKU

Tajne komplety i prywatne polskie szkoły nie rozwiązywały sprawy kształcenia chłopców, dla których zdobycie patentu szkoły rządowej było konieczne, otwierał on bowiem drogę do objęcia posady urzędniczej, umożliwiał wstąpienie do wyższej uczelni, a przede wszystkim dawał prawo do skróconego czasu służby wojskowej. Toteż w latach siedemdziesiątych zaczęły powstawać jawne polskie szkoły realne z wykładowym językiem rosyjskim, których celem było doprowadzenie uczniów do zdania egzaminu w warszawskiej realnej szkole rządowej dla uzyskania praw. W szkołach tych znajdowali pracę polscy nauczyciele, usuwani stopniowo ze szkół państwowych.

W roku 1874 Eugeniusz Babiński<sup>13</sup> założył w Warszawie szkołę realną. Mieściła się ona początkowo przy ul. Sewerynow, a następnie przy zbiegu Smolnej i Nowego Świata. Mimo wykładowego języka rosyjskiego — w szkole tej panowała atmosfera polska. „W praktyce, po cichu, tak aby przez zamknięte drzwi nie było słycać, nauczyciel porozumiewał się z uczniami po polsku [...]. Nawet nauczyciel języka rosyjskiego [...] przynajmniej w trzech czwartych wykladał po polsku. Gdyby ściśle trzymano się przepisów kuratora [...] również lekcje języka polskiego [...] powinny odbywać się po rosyjsku. Ale z tej teorii niewiele pozostało w praktyce” — wspominał uczeń szkoły Babińskiego z lat 1876—1877<sup>14</sup>. Były to czasy poprzedzające objęcie urzędu kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego przez osławionego Aleksandra Apuchtina.

Babiński, zamiłowany pedagog, który dążył do stworzenia uczelni opartej na najnowszych zasadach wychowawczych, udostępnił nauczycielom i uczniom własne zbiory przyrodnicze i własny księgozbiór. Był również założycielem i pierwszym redaktorem „Przeglądu Pedagogicznego”. W redakcji skupił grono wybitnych nauczycieli i naukowców, lecz brakło mu umiejętności administrowania szkołą. Przyjmował nadmiar niezamożnych

<sup>12</sup> „Głos”, 1900, nr 27, s. 418. Przedruk Rozkazu Najwyższego z roku 1800, na mocy którego Królestwo zostało objęte przepisami obowiązującymi od 1802 r. na ziemiach Litwy, Ukrainy i Białorusi, zabraniającymi tajnego prowadzenia nauki.

<sup>13</sup> S. Łagowski, *Eugeniusz Babiński* (nekrolog), „Przegląd Pedagogiczny” 1902, nr 1. E. Babiński urodzony w 1833 r. w Warszawie po ukończeniu gimnazjum realnego studiował w Petersburgu, uzyskując stopień kandydata nauk matematyczno-fizycznych.

<sup>14</sup> F. Hoessick, *Powieść mojego życia. Pamiętnik*, t. 1, Warszawa 1959, s. 163—170.

uczniów. W 1886 r. musiał szkołę zamknąć, a redakcję „Przeglądu Pedagogicznego” przejęła spółka, powołana do wydawania pisma<sup>15</sup>.

W roku 1876 Zgromadzenie Kupców Warszawskich powierzyło Janowi Pankiewiczowi zorganizowanie 6-klasowej szkoły przy ul. Złotej<sup>16</sup>.

Szkoła ta zajmowała przy ul. Złotej trzy piętra w kamienicy nie skanalizowanej, bez sali gimnastycznej i biblioteki. Nie była to w ścisłym znaczeniu szkoła prywatna, korzysta bowiem z materialnej pomocy i opieki Zgromadzenia Kupców, a dyrektor Pankiewicz nie był jej właścicielem<sup>17</sup>. Gdy Pankiewicz ustąpił w 1894 r. z powodu podeszłego wieku, szkoła rozwijała się nadal pod kierunkiem Jana Trejdosiewicza. Od 1901 r. — po śmierci Trejdosiewicza — dyrektorem uczelni został Witold Wróblewski. Zadaniem szkoły było nie tylko przygotowanie wychowanków do zdania egzaminu rządowego, lecz również danie możliwości tym chłopcom, „którzy egzaminowi temu się nie poddają”, zużytkowania nabytych wiadomości „w rozmaitych zawodach przemysłowych”<sup>18</sup>. Uczniowie rekrutowali się nie tylko z Warszawy, lecz z całego Królestwa. W szkole panowała atmosfera patriotyczna, mimo że już od 1879 roku kurator Apuchtin wzmocnił politykę rusyfikacji w Królestwie.

Trzecią szkołę realną założył w Warszawie w latach siedemdziesiątych Wojciech Górski<sup>19</sup>. W 1872 r. rozpoczął on pracę nauczycielską w męskiej szkole Jana Leszczyńskiego przy ul. Nowolipki. Po 5 latach odkupił tę szkołę za 1100 rubli, płatnych w trzech ratach, i przeniósł ją do lokalu przy Miodowej, gdzie otworzył 29 VIII 1877 r. 4-klasową realną szkołę. W dwa lata później szkoła liczyła już pełne 6 klas i zajmowała wraz z internatem obszerniejsze pomieszczenie przy ul. Daniłowiczowskiej<sup>20</sup>. Po 3 latach Górski wydał drukiem *Sprawozdanie z pracy swej szkoły*. Ten ciekawy dokument pokazuje trudności, z którymi borykały się wówczas polskie szkoły<sup>21</sup>.

Zdaniem Górskiego zgłaszała się do nich młodzież umysłowo słabsza,

<sup>15</sup> „Głos”, 1901, nr 51, s. 797: E. Babiński (*wspomnienie pośmiertne*).

<sup>16</sup> B. Dunikowski, E. Religa, K. Zawadzki, *Szkoła im. Tadeusza Czackiego w Warszawie 1876—1976*, Warszawa 1977, s. 19. Jan Pankiewicz urodził się w 1816 roku. Po ukończeniu szkoły wojewódzkiej w Hrubieszowie i studiów w Petersburgu uzyskał stopień kandydata nauk matematyczno-fizycznych. Uczestniczył też w badaniach naukowych w czasie wyprawy badawczej na wybrzeże Morza Białego Oceanu Lodowatego. Po powrocie do kraju — do roku 1863 był kolejno nauczycielem, inspektorem, a następnie dyrektorem gimnazjum.

<sup>17</sup> Jw., fotokopia sprawozdania, po s. 16.

<sup>18</sup> Jw., s. 16.

<sup>19</sup> W. Górski, *Wspomnienia. Sześćdziesiąt lat pracy na niwie pedagogicznej*, Warszawa 1937 (wydane po zgonie autora przez Koło Wychowanków szkoły), s. 15, 16. Wojciech Górski, ur. w r. 1849 we wsi Lekaracie pow. grójeckiego, w rodzinie ziemiańskiej. Studia matematyczno-fizyczne odbywał w Warszawskiej Szkole Głównej, a później w Warszawskim Cesarskim Uniwersytecie.

<sup>20</sup> Jw., s. 18.

<sup>21</sup> *Sprawozdanie z trzyletniej działalności Szkoły Realnej Sześcioklasowej przy-*



ta mianowicie, która nie dostała się do szkół rządowych<sup>22</sup>. Szczegółowa analiza danych dotyczących liczby uczniów doprowadziła autora *Sprawozdania* do wniosku, że główną przeszkodą wychowania w szkole prywatnej był brak stałego zespołu uczniów<sup>23</sup>, gdyż chłopcy, zagrożeni druzgocnością, przenosili się do innych szkół. Górski potępiał fatalne skutki pedagogiczne takich „wędrówek” oraz metody nacisku wywieranego niejednokrotnie przez rodziców na właścicieli szkół<sup>24</sup> (np. żądania przyjęcia chłopca, który w szkole rządowej nie zdał do klasy przygotowawczej, do kl. I w szkole prywatnej za podwójną opłatą). W zakończeniu Górski zaznaczył, żeby rodzice, zamierzający szukać co roku innej szkoły, pomijali w planach jego zakład<sup>25</sup>. Jednocześnie podkreślił konieczność współpracy kierowników szkół prywatnych, wzajemnego informowania się w sprawie wymagań naukowych oraz podawania sobie nazwisk uczniów opuszczających daną szkołę<sup>26</sup>.

W *Sprawozdaniu* Górskiego została przedstawiona strona finansowa szkoły: zniżki w opłatach za naukę uzależniał dyrektor od „ogólnej liczby uczniów i materialnych środków szkoły”<sup>27</sup>. Szczegółowo omówił też warunki utrzymania w internacie, który — jego zdaniem — stanowił „materialną podstawę” szkół prywatnych<sup>28</sup>.

Opłaty za naukę w szkole W. Górskiego:

klasa przygotowawcza	— 56 rb	rocznie
klasy I, II, III	— 60 " "	
" V i VI	— 75 " "	

Opłaty za internat (mieszkanie, stół, korepetycje, konwersacje w językach nowożytnych):

klasy przygotowawcze, I, II	— 400 rb	rocznie
klasy III i IV	— 450 " "	
klasy V i VI	— 500 " "	

Dopłaty za pranie bielizny. Pensjonariusze obowiązani byli posiadać: własne żelazne łóżko, własną miednicę i pościel.

Opłaty w szkole J. Pankiewicza w latach 1880—1890 za naukę: (szkoła nie prowadziła internatu) w klasach przygotowawczych i kl. I — 40 rb rocznie; w klasach od II do VI 50 rb rocznie.

Pensjonat szkolny Górskiego zdobył na konkursie nagrodę 300 rubli.

watnej męskiej, utrzymywanej przez Wojciecha Górskiego, Kandydata Nauk Fizyko-Matematycznych Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu. Przy ulicy Dantelwiczowskiej, nr 4 [dawniej przy Miodowej], Warszawa 1880.

<sup>22</sup> *Sprawozdanie...*, s. 5: Uczniowie szkół prywatnych „stanowią mniej rozwinięte jednostki i dlatego do szkół rządowych nieprzyjęte”.

<sup>23</sup> *Tamże*, r. V, s. 12. Od założenia szkoły przeszło przez nią 539 uczniów; w r. 1879/80 było ich 225. Ze 153 zapisanych w pierwszym roku — pozostało tylko 38.

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 14.

<sup>25</sup> *Tamże*, r. VIII, s. 19.

<sup>26</sup> *Tamże*, s. 19.

<sup>27</sup> *Tamże*, r. VI, s. 16. W ciągu trzech lat było uczniów pełnopłatnych 545, płatnych połowę — 64, bezpłatnych — 21.

<sup>28</sup> Górski, *Wspomnienia...*, s. 26; *Sprawozdanie...*; *Szkoła im. Czackiego w Warszawie*, s. 18. (przyj. 16).



Sumę tę Górski przeznaczył na projekt higienicznego gmachu szkolnego. Nowy gmach szkoły został zlokalizowany przy ul. Hortensji 2<sup>20</sup>.

Rok szkolny 1882/83 zastał szkołę Górskiego i internat we własnym już gmachu. Ze wspomnień dyrektora dowiadujemy się, że koszty budowy pokrywał wekslami, unikając pokątnych kredytów. Jego rzetelność jednała mu poparcie społeczeństwa<sup>20</sup>. Działalność dyrektora — właściciela szkoły — umiającego pogodzić stronę pedagogiczną z prowadzeniem przedsiębiorstwa, sprawiła, że szkoła przy ulicy Hortensji rozwijała się coraz lepiej. Wobec jednak polityki kuratora Apuchtina wzrastały trudności wychowania patriotycznego. Pod koniec swej długoletniej działalności pedagogicznej — już w Polsce niepodległej — Wojciech Górski pisał w swych wspomnieniach o czasach apuchtinowskich, o lawirowaniu między dążeniami nauczycieli i uczniów a atakami carskich inspektorów<sup>21</sup>.

Do lat dziewięćdziesiątych dwie szkoły: W. Górskiego i J. Pankiewicza, były stale wymieniane w wykazie szkół *Warszawskiego Kalendarza*. Nazwy innych szkół pojawiały się, aby po trzech, czterech latach zniknąć z jego kart. Być może, ich właściciele rezygnowali z prowadzenia uczelni z przyczyn natury materialnej, a może nie uniknęli prześladowania ze strony władz.

Prywatne polskie szkoły żeńskie nie dążyły do zapewnienia swym wychowankom praw szkół rządowych. Dziewczętom nie groziła służba wojskowa, a o wyższych studiach marzyły tylko nieliczne „emancypantki”. Zawód nauczycielski — uznany za jedynie odpowiedni dla kobiet — można było wykonywać tajnie, a jawnie — po uzyskaniu patentu tzw. domowej nauczycielki. W prasie — w tym także w „Przeglądzie Pedagogicznym”<sup>22</sup>, problemy pracy zawodowej i równouprawnienia kobiet były tematem dyskusji, a powieść Elizy Orzeszkowej *Marta* (1873) wywołała wzburzenie w kręgach inteligencji. Zadaniem szkół żeńskich było przede wszystkim patriotyczne i religijne wychowanie przyszłych żon i matek, a od czasu wprowadzenia wykładowego języka rosyjskiego — walka w obronie mowy i kultury polskiej.

Wśród pensji żeńskich, istniejących w Warszawie przed r. 1869, dwie zasługują na wymienienie.

W roku 1862 Anna z Jacuńskich Jasieńska — wychowanka znanej pensji Panien Sakramentek, zamkniętej przez carskie władze — otworzyła 2-klasową szkołę żeńską, którą po trzech latach przeniosła do obszernego lokalu w Pałacu Potockich przy Krakowskim Przedmieściu. Wkrótce 6-

<sup>20</sup> B. Prus, *Kroniki*, t. V, Warszawa 1955, s. 308, 309. Przedruk z „Kuriera Warszawskiego”.

<sup>21</sup> Górski, *Wspomnienia...*, s. 20.

<sup>22</sup> W. Górski, *Trzy karty z życia gimnazjum męskiego pod wezwaniem Sw. Wojciecha*, r. I: Okres Apuchtinowski, Warszawa 1924.

<sup>23</sup> „Przegląd Pedagogiczny”, 1884—1889, poruszał sprawy koedukacji w szkołach średnich i wyższych oraz równouprawnienia kobiet w krajach Europy Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych. Por. rok 1885, nr 4, s. 537, 588, 751.

-klasowa już szkoła z internatem pani Jasińskiej zdobyła opinię pensji o wysokim poziomie nauczania, a postać przełożonej utrwaliły wychowanki w swych wspomnieniach. Religijna, lecz jednocześnie znana z tolerancji wyznaniowej, majestatyczna dama imponowała francuską wymową, zwracała uwagę na „dobre maniere” pańienek, a jednocześnie potrafiła dobierać nauczycieli o wysokim poziomie wykształcenia. W szkole pani Jasińskiej kształciły się przeważnie córki ziemian, burżuazji i zamożnej warszawskiej inteligencji<sup>33</sup>.

W tym samym czasie Matylda Karwowska założyła przy ul. Elektoralnej pensję o mniej elitarnym charakterze. Uczyły się w niej głównie córki kolejarzy, mieszkających w pobliżu pracowników sądowych, rzemieślników<sup>34</sup>.

Wszystkie jawne prywatne szkoły polskie przeżyły w roku 1869 bolesny moment wprowadzenia języka wykładowego rosyjskiego i przeszły do pracy półtajnej. Jednocześnie od końca lat sześćdziesiątych zaczęły powstawać liczne zakonspirowane żeńskie pensje, wywodzące się z kompletów.

Pensja Florentyny Domaszewskiej-Włoszkowej przy ul. Ogrodowej stała się wzorem dla innych ukrytych szkół zarówno pod względem organizacyjnym, jak i programowym. Pod pokrywką szkoły 2-klasowej F. Włoszkowa prowadziła w latach 1867—1881 pełną pensję, w której uczyli w starszych klasach wybitni nauczyciele. W roku 1881 przełożona przekazała szkołę Walerii Giewartowskiej. W 6 lat później władze zamknęły pensję na skutek denuncjacji<sup>35</sup>.

Podobnie Karolina Strzemińska pod szyldem szkoły 3-klasowej kierowała pensją 6-klasową z internatem (przy ul. Wspólnej) od lat osiemdziesiątych do roku 1905<sup>36</sup>. Ogólnokształcąca szkoła żeńska Zuzanny Morawskiej i Wandy Rafalskiej — oficjalnie nazywająca się szkołą rzemiosł — zajmowała lokal przy ul. Siennej, a następnie przy Marszałkowskiej 125. I ta szkoła również uległa likwidacji w 1899 r., po 13 latach istnienia<sup>37</sup>.

Podobny los spotkał w 1874 r. 4-klasową szkołę Anieli i Walerii Sikorskich<sup>38</sup>. Coraz ostrzejsze prześladowania tajnych szkół stworzyły konieczność legalizacji tych zakładów. Powstawały przeto w Warszawie, poczynając od lat siedemdziesiątych, polskie pensje z rosyjskim językiem wykładowym.

<sup>33</sup> „Polski Słownik Biograficzny”, t. 14, s. 27 Arch. m. st. Warszawy, syg. 12: J. Muszkatowa, *Wspomnienia z pensji Anny Jasińskiej*, pisane w roku 1946 na konkurs „Stolicy”.

<sup>34</sup> J. Zanowa, *W służbie oświaty. Pamiętnik z lat 1900—1946*, Wrocław 1961, s. 148, przyp. 17.

<sup>35</sup> Arch. m. st. Warszawy: *Zbiór rękopisów*, syg. 443, I, D. Wawrzykowska-Wierciochowa.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże, t. III. Zob. też: Z. Rabska, *Moje życie z książką. Wspomnienia*, Wrocław 1964.

<sup>38</sup> Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy...*, s. 35.

W 1874 r. przy ul. Marszałkowskiej (róg Złotej) otworzyła legalną szkołę z internatem Izabella Smolikowska<sup>39</sup>. W 3 lata później założyła również przy Marszałkowskiej, naprzeciw Ogrodu Saskiego, pensję Jadwiga Sikorska.

Jadwiga Papi, nie mająca wymaganych przez władze kwalifikacji, przekazała w roku 1886 swą pensję Leonii Rudzkiej, która wniosła pewien fundusz na rzecz szkoły i prowadziła ją początkowo jako oficjalną, 3-klasową, zaś od roku 1897 jako pełny, 6-klasowy zakład naukowy żeński<sup>41</sup>. Były to początki 3 znanych w Warszawie pensji<sup>42</sup>.

Od roku 1896 szkołę J. Smolikowskiej prowadziła nowa właścicielka Paulina Hewelke, która w roku 1919 przekazała ją państwu polskiemu. Szkoła ta otrzymała nazwę 8-klasowe Gimnazjum Żeńskie im. Klementyny Hoffmanowej. Obecnie jest to Liceum Ogólnokształcące im. Klementyny Hoffmanowej.

Szkoła Jadwigi Sikorskiej została przekazana państwu w 1918 r.; w latach 1919—1939 przyjęła nazwę 8-klasowe Gimnazjum Żeńskie im. Królowej Jadwigi; obecnie — Liceum Ogólnokształcące pod tą samą nazwą.

Szkoła Leonii Rudzkiej była prowadzona od 1918 r. jako Żeńskie Prywatne Gimnazjum 8-klasowe. L. Rudzka zmarła w 1929 roku. W latach 1929—1939 właścicielką była jej siostrzenica; szkoła obecnie nie istnieje.

*Kalendarz Warszawski* wykazuje w spisach szkół stały wzrost liczby pensji. W roku 1895 6-klasowych szkół prywatnych dla dziewcząt było 13, w roku 1904 już 22, obok 18 szkół 4-3, a nawet 2-klasowych. Dane te jednak nie w pełni są zgodne z rzeczywistym stanem. Z materiałów wspomnieniowych wynika, że owe niepełne szkółki były tylko szyldem kryjącym pensje 6-klasowe. Tak np. w roku 1895 szkoła Stefanii Tołwińskiej (przy ul. Chmielnej) figuruje w *Kalendarzu* jako 2-klasowa, a w roku 1904 wymieniona jest wśród szkół 6-klasowych. Pensja ta, jedyna wśród żeńskich zakładów, dorobiła się własnego gmachu przy ul. Św. Barbary. Budynek zbudowany z materiałów ogniotrwałych, skanalizowany i ogrzewany centralnie, mieścił — obok klas — sale rekreacyjne, salę gimnastyczną, gabinet fizyczny, a także szpitalik dla mieszkających na stałe pensjonarek<sup>43</sup>.

<sup>39</sup> *Warszawski Kalendarz*, 1874, tabela VIII.

<sup>40</sup> *Szkoła Jadwigi Sikorskiej w Warszawie*, Warszawa 1927, s. 6. Jadwiga Sikorska urodziła się w Warszawie w 1843 r. jako córka Józefa Sikorskiego, muzyka i dziennikarza. W roku 1864 ukończyła w Warszawie Instytut Aleksandrowsko-Maryjski Wychowania Panien, uzyskując dyplom nauczycielki klas I, a w następnym roku nauczycielki domowej. Przez 8 lat uczyła w szkole Pauliny Krakowskiej 17 czerwca 1874 r. inspektor Hornberg otworzył 4-klasową pensję J. Sikorskiej z kursem progimnazjum.

<sup>41</sup> Arch. m. st. Warszawy: *Zbiór rękopisów*, sygn. 443, II Wawrzykowska-Wierciochowa; *Tajna szkoła Jadwigi Papi*; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z dziejów tajnych pensji żeńskich w Królestwie Polskim*. „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, 1967, t. X, s. 156.

<sup>42</sup> Do szkół tych należały: J. Smolikowskiej, Jadwigi Sikorskiej i Leonii Rudzkiej.

<sup>43</sup> *Warszawski Kalendarz...*, 1904, s. 89: Szkoły. Budynki szkolne.



Zmiany adresów pensji warszawskich, usytuowanych dotychczas przede wszystkim w granicach ówczesnego śródmieścia, odzwierciedlają przesuwanie się centrum z okolic Miodowej, placu Teatralnego, placu Bankowego i Krakowskiego Przedmieścia ku Marszałkowskiej i jej przecznicom, w pobliże Dworca Kolejowego Warszawsko-Wiedeńskiego<sup>44</sup>. W tych okolicach mnożyły się banki, domy handlowe większych firm kupieckich, biura i sklepy, wyrastały kilkupiętrowe kamienice. Frontowe lokale zajmowała burżuazja i dobrze zarabiająca inteligencja, a w oficynach mieszkali skromniejsi pracownicy umysłowi, drobni kupcy, rzemieślnicy, prowadzący nieraz w domu warsztaty. W miarę swych materialnych możliwości pragnęli kształcić swe córki w polskich szkołach. Z tego wynikało nagromadzenie pensji w śródmiejskim centrum. Szkoły dla dziewcząt musiały być blisko domu uczennic, Warszawa bowiem nie posiadała miejskiej komunikacji.

Podobnie jak prywatne męskie szkoły — niektóre pensje pojawiały się stale w wykazach *Kalendarza*, inne po paru latach znikwały. Zapewne przełożone-właścicielki dłużej istniejących szkół żeńskich umiały pogodzić stronę pedagogiczną z równowagą finansową zakładu. Skład społeczny uczennic warszawskich pensji był zróżnicowany. Z tych szkół nie korzystały córki najbogatszej burżuazji oraz najlepiej materialnie sytuowanej inteligencji, kształcono je w starannie dobranych kompletach prowadzonych przez wybitne siły nauczycielskie<sup>45</sup>.

Na pensjach uczyły się na ogół dziewczęta ze sfer średniej burżuazji, a także córki dobrze zarabiających lekarzy, adwokatów, dziennikarzy i zamożnego drobnomieszczanstwa. Specjalny rodzaj uczennic mieszkających w internatach stanowiły córki ziemian z Litwy, Ukrainy i Białorusi, przywożone do Warszawy w celu wychowania w patriotycznej, polskiej atmosferze. Nie uczyły się języka „państwowego”, przebywały w szkole nielegalnie, w razie wizytacji inspektora ukrywano je wraz z tajnymi nauczycielkami w gospodarskich pomieszczeniach szkoły<sup>46</sup>.

Z materiałów wspomnieniowych wynika, że opłaty w szkołach prywatnych żeńskich były wysokie. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. wynosiły około 100 rubli rocznie za naukę, od 200 do 300 rubli za internat. W szkole rzemiosł Z. Morawskiej i W. Rafalskiej opłata w r. 1899 (za rok) wynosiła 200 rb, za internat 300 rb. Na pensji K. Strzeмиńskiej w la-

<sup>44</sup> Tak np. pensję Anny Jasieńskiej w 1901 r. przeniesiono na ul. Berga 8 (obecnie ul. Traugutta) pensja Zofii Łapińskiej przy Krakowskim Przedmieściu 2 została zakupiona przez Halinę Gepnerównę i przeniesiona w r. 1903 na ul. Moniuszki 8.

<sup>45</sup> J. Waydel Dmochowska, *Dawna Warszawa. Wspomnienia*, Warszawa 1958, s. 125—137. Zamieszczony przez autorkę program nauki w żeńskim komplecie nie obejmuje języka rosyjskiego, J. Gebethner, *Młodość wydawcy*, Warszawa 1978, s. 96. Autor podaje opis nauki chłopców w komplecie przygotowującym do egzaminu wstępnego według programu męskiej szkoły prywatnej z językiem rosyjskim.

<sup>46</sup> H. Duninówna, *Koleżeński wieczór (wspomnienia sprzed lat 50)*, [w:] *Kreda na tablicy, wspomnienia z lat szkolnych*, Warszawa 1958, s. 134—135.



tach dziewięćdziesiątych internat i nauka kosztowały rocznie od 300 do 400 rubli. Na pensji A. Hoene-Przesmyckiej w początku XX w. opłata za naukę wynosiła 120 rubli rocznie<sup>47</sup>.

Kurator Warszawskiego Okręgu Naukowego określił w 1905 r. opłaty za naukę w szkołach prywatnych z prawami szkół państwowych. Wynosiły one: w klasach przygotowawczych oraz w I i II — 80 rubli rocznie, w kl. III, IV, i V — 100 rubli rocznie, w klasach VI i VII — 120 rubli rocznie<sup>48</sup>. Z zestawienia danych urzędowych z fragmentami wspomnień wynika, że przełożone polskich pensji stosowały się do cen podanych przez władze szkolne. Opłaty szkolne na przełomie XIX i XX w. były wyższe niż w latach poprzednich, co tłumaczyć można ogólnym wzrostem cen.

Uczennicom niezamożnym przełożone pensji udzielały ulg w opłatach. Korzystały z nich przeważnie dziewczęta ze środowisk inteligentnych, znajdujące się w trudnych warunkach materialnych, przede wszystkim córki nauczycieli, bądź skromnych urzędników. Tak np. H. Boguszevska, córka Ignacego Radlińskiego, wybitnego naukowca, została przyjęta do szkoły Strzebińskiej na warunkach ulgowych — 5 rubli miesięcznie, a J. Klemensiewiczowa pisze, że przełożona J. Sikorska udzielała dużo ulg w opłatach, „wiele uboższych uczennic kształciło się w tej szkole bezpłatnie [...] nikt jednak nie wiedział, które nie płacą za naukę i za utrzymanie [...]. Przełożona załatwiała sprawy finansowe sama, bezpośrednio z rodzicami uczennic”.<sup>49</sup> Do wyjątków natomiast należały zdolne uczennice z warstw „niższych”, kształcące się na pensjach bezpłatnie lub za ulgową opłatą<sup>50</sup>. Nie zachowały się sprawozdania z działalności pensji żeńskich, zapewne przełożone nie prowadziły w ogóle tego rodzaju dokumentacji, toteż kwoty opłat w szkołach prywatnych żeńskich nie mogą być dokładnie obliczone.

### III. „WSPOLISTNIENIE” ROSYJSKICH SZKÓŁ RZĄDOWYCH I PRYWATNYCH SZKÓŁ POLSKICH W WARSZAWIE

W latach siedemdziesiątych XIX w. ukształtowała się w szkolnictwie średnim Królestwa Polskiego sytuacja, która przetrwała do rewolucji 1905 roku. Obok szkół rządowych nadal rozwijało się nauczanie domowe, prowadzone w środowiskach niezamożnej inteligencji przez rodziców lub starsze rodzeństwo. Mimo prześladowań nadal istniały komplety i tajne szkoły żeńskie, a jednocześnie coraz ważniejszą pozycję zajmowały le-

<sup>47</sup> Wawrzykowska-Wierciochowa, *Tajne szkolnictwo żeńskie...*, J. Kopeć, Dziecko dawnej Warszawy, Warszawa 1962.

<sup>48</sup> *Cyrkularze Kuratora Warszawskiego Okręgu Naukowego, 1905*, nr. 9, 12.

<sup>49</sup> H. Boguszevska, *Czekamy na życie*, Warszawa 1951, s. 226; Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy...*, s. 96.

<sup>50</sup> Kopeć, *Dziecko dawnej Warszawy...*, s. 150—153 i 176.

galne, prywatne polskie szkoły z wykładowym językiem rosyjskim, nie dające młodzieży praw. Od 1867 r. wszystkie szkoły w całym Królestwie podlegały Warszawskiemu Okręgowi Naukowemu (WON). Warszawa, w której zbiegały się nici wszelkich „nieprawomyślnych” akcji, była pod specjalnie „czujną” kontrolą kuratora i wizytatorów (inspektorów).

W tych latach wytworzyło się swoiste współistnienie warszawskich średnich szkół rządowych — narzędzi rusyfikacji — i polskich szkół prywatnych, broniących polskiej kultury, polskiego języka. W rządowych szkołach — mimo usuwania nauczycieli polskiego pochodzenia — uczyli aż do 1905 r. nieliczni Polacy. Jednocześnie do szkół polskich prywatnych władze kierowały Rosjan, nauczycieli języka rosyjskiego oraz historii i geografii.

Status prawny nauczycieli szkół państwowych był inny niż nauczycieli prywatnych szkół polskich. Ekatowy nauczyciel szkoły państwowej miał prawo do wysokości wynagrodzenia zależnie od kwalifikacji, lat pracy, do awansu co pięć lat i do emerytury. Prowadzenie klas przygotowawczych i obowiązki tzw. pomocników wychowawców klasowych pełnili absolwentów seminariów nauczycielskich lub maturzyści gimnazjów, posiadający świadectwa domowego nauczyciela. Natomiast w klasach wyższych gimnazjów i szkół realnych przeważali nauczyciele z uniwersyteckim wykształceniem, a wśród nich „kandydaci nauk”. Stopień ten posiadali na przełomie XIX i XX wieku wszyscy dyrektorzy warszawskich szkół rządowych. Wynagrodzenia dyrektorów były wysokie, zaś nauczycieli — bardzo różne. Ekatowy nauczyciel obok płacy zasadniczej, ekatowej (15 godzin tyg.), otrzymywał zapłatę dodatkową za nadliczbowe godziny lekcyjne i wychowawstwo. Nauczyciel kontraktowy podpisywał roczną umowę określającą jego obowiązki i pobory<sup>61</sup>.

Pobory roczne dyrektorów warszawskich szkół rządowych w roku 1904 kształtowały się następująco: pobory najwyższe dyrektora I gimnazjum męskiego — 4500 rubli rocznie; najniższe dyrektora II gimnazjum męskiego — 2530 rubli; wszystkim przysługiwało mieszkanie służbowe.

Pobory ekatowych nauczycieli klas przygotowawczych I gimnazjum męskiego — 1020 rubli rocznie; pobory najwyższe nauczycieli klas starszych I gimnazjum męskiego wynosiły 2700 rubli. Ponadto nauczyciele ekatowi otrzymywali zapłatę dodatkową za godziny nadliczbowe, wychowawstwo i inne funkcje w wysokości do 1200 rubli rocznie.

W gimnazjach żeńskich warunki pracy i płaca były również ściśle określone, lecz wymagania stawiane nauczycielkom pod względem wykształcenia były mniejsze. Wystarczał dyplom instytutu „panien szlachetnie urodzonych” lub ukończenie gimnazjum, a nawet w stosunku do tzw. „dam klasowych” — wykształcenie domowe. W najstarszych klasach szkół żeńskich wykładali nauczyciele gimnazjów męskich. Kobiety

<sup>61</sup> *Pamiętna książka...*, Warszawa 1904/1905.

nie pełniły obowiązków dyrektorskich w szkołach średnich żeńskich Warszawy. Istniały natomiast stanowiska „zarządzającego” szkołą, wyznaczonego spośród dyrektorów szkół męskich, oraz „główniej wychowawczynie” albo „nadzieratelnicy”. Różnice w wynagradzaniu tych nauczycielek były duże. Tak np. w rok 1904 pobory roczne „główniej wychowawczynie” w I gimnazjum żeńskim wynosiły rocznie 2700 rubli; „nadzieratelnicy” w II gimnazjum żeńskim — 2400 rubli; „damy klasowej” w I gimnazjum żeńskim od 360 do 500 rubli<sup>52</sup>.

Ogromną większość nauczycieli szkół rządowych męskich i żeńskich stanowili Rosjanie, prawosławni. W roku 1904 w warszawskich męskich gimnazjach rządowych, progimnazjach i w szkole realnej uczyło 25 polskich nauczycieli i 7 księży katolickich, w żeńskich szkołach — 8 nauczycieli i 4 księży. W spisach nauczycieli szkół rządowych podano wyznanie, natomiast nie podano narodowości<sup>53</sup>. Teoretycznie Polacy posiadali te same prawa co nauczyciele Rosjanie, w rzeczywistości było inaczej. Niejednokrotnie Polacy uczyli przedmiotów nie odpowiadających ich specjalności. Tak np. Adam Antoni Kryński, znakomity filolog (polonista), oraz Ignacy Radliński (wybitny religioznawca) prowadzili lekcje języka francuskiego<sup>54</sup>. Dyrektorzy przydzielali dodatkowe zajęcia przede wszystkim Rosjanom, co odbiło się na zarobkach Polaków, a w konsekwencji na emeryturze. Tak np. I. Radliński po 30 latach pracy w szkole rządowej otrzymywał jako emeryt 50 rubli miesięcznie. Zmuszony był przeto do dalszego nauczania, ale już na warunkach nauczyciela kontraktowego. Jego zarobek wynosił zaledwie 930 rubli rocznie w I progimnazjum<sup>55</sup>.

Zestawienie wynagrodzeń nauczycieli-Polaków w latach 1903 i 1904 pozwala wysunąć wniosek, że wśród nauczycieli stosunkowo najlepiej byli opłacani nauczyciele matematyki, fizyki i języków klasycznych. „Wszyscy oni musieli zachowywać w szkole rezerwę w stosunku do uczniów, posługiwać się wyłącznie językiem urzędowym, ale młodzież wiedziała, że ma w nich przyjaciół”<sup>56</sup>. Najtrudniejszą sytuację mieli nauczyciele „nadobowiązkowego” języka polskiego, którego lekcje odbywały się poza godzinami normalnych zajęć szkolnych. Stopień z tego przedmiotu nie wpływał na promocję. Władze starały się powierzyć naukę języka „miejscowego” mało wartościowym pedagogom.

Instrukcja polecająca mówienie na godzinach języka polskiego po rosyjsku zabraniała tłumaczenia tekstów rosyjskich na polski. Podstawą tych ćwiczeń były wypisy: dla klas młodszych — Dubrawskiego, dla starszych — T. Wierzbowskiego, zawierające odpowiednio dobrane wyjątki z li-

<sup>52</sup> Tamże, 1904.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże, *Wykaz nauczycieli II gimnazjum męskiego i II progimnazjum męskiego w Warszawie*.

<sup>55</sup> J. Żurawicka, *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa 1978, s. 169; *Pamiętna książka...*, 1904.

<sup>56</sup> K. Mitkiewicz, *Spojrzenie wstecz*, Warszawa 1970, s. 12.



teratury polskiej. Mimo tych utrudnień — młodzież polska traktowała lekcje polskiego poważnie, rozumiejąc, że w Polsce musi być w szkole nauka języka polskiego<sup>57</sup>. W materiałach źródłowych znajdują się wzmianki o nauczycielach polonistach, którzy potrafili — wbrew wszelkim przeszkodom — oddziaływać patriotycznie na swych uczniów. Oto przykłady z dziejów Warszawskiej Szkoły Teatralnej:

Nauczyciel Zachorowski w początkach lat dziewięćdziesiątych — według wspomnień ucznia — „metodą szeptanych wynurzeń rozciągał przed zaufanymi wychowankami dzieje Polski przedrozbiorowej. Któż, jeśli nie on, rozpałał w nich płomień patriotyzmu? Kto przed ich wyobraźnią stawiał postacie Rejtana, Staszycy, Kościuszki, Kilińskiego?”<sup>58</sup>. Nauczyciel Kazimierz Król zapisał w pamiętniku: „Między [...] wykładowcą a żądną prawdy i nieźle uświadomioną narodowo młodzieżą przebiegał ścisły prąd porozumienia [...]. To pomagało konspiracji, pozwalało [...] zamiast przekładów z Dubrawskiego przerabiać niecenzuralne wydanie trzeciej części *Dziadów* bez obawy denucjacji”<sup>59</sup>. Lecz kurator Apuchtin „czuwał”. W roku 1886 Król otrzymał ostrzeżenie, że jego wykłady będą nadzorowane. W roku 1891 Król został aresztowany w związku z jego działalnością w Lidze Narodowej. Po wyjściu z więzienia stracił prawo nauczania w szkołach publicznych<sup>60</sup>.

Wśród nauczycieli, którzy potrafili przełamać mur oddzielający ich od uczniów, K. Konarski wymienia w swej monografii Konstantego Dąbrowskiego. Z jego teczki personalnej Dąbrowskiego dowiadujemy się, że prowadził on lekcje języka polskiego w szkole realnej od 1884 do 1905 roku, początkowo jako nauczyciel kontraktowy. W 1892 r. przeszedł na etat po złożeniu przysięgi na wierność cesarzowi. Jednocześnie otrzymał zgodę na nauczanie polskiego w kilku żeńskich prywatnych szkołach. Uzyskał też tytuł radcy kolegiального i Order Stanisława<sup>61</sup>. Pod pozorami lojalności potrafił wyzyskać na rzecz uświadomienia narodowego „każdą chwilę”. Wśród nauczycieli Rosjan zdarzały się w szkołach rządowych osoby życzliwie odnoszące się do młodzieży polskiej, ale — jak pisze Konarski — jeśli nawet „wśród nich znajdowali się ludzie ożywieni najlepszymi chęciami, to system, sytuacja polityczna musiały ustawić mur chiński [...] między nimi a uczniami”<sup>62</sup>.

Nauczyciele polscy, pracujący w polskim szkolnictwie prywatnym, byli pozbawieni wszelkich praw: nie chroniły ich umowy o pracę, nie przysługiwały emerytury. Wynagrodzenie poszczególnych nauczycieli zależało od sytuacji materialnej szkoły i od dobrej woli jej właściciela. Wła-

<sup>57</sup> *Gimnazja rosyjskie w Polsce. Szkic wychowawczy*, Paryż 1890, s. 20—23.

<sup>58</sup> A. Grzymała-Siedlecki, *Mundurek galowy Józka Willnera*, [w:] *Kreda na tablicy. Wspomnienia z lat szkolnych*. Warszawa 1958, s. 168.

<sup>59</sup> K. Konarski, *Nasza szkoła. Księga pamiątkowa Warszawskiej Szkoły Realnej*, Warszawa 1932 (fragment pamiętnika K. Króla, s. 401).

<sup>60</sup> J. Hulewicz, S. Konarski, *Kazimierz Król*, „Polski Słownik Biograficzny”, t. 15, s. 357—359.

<sup>61</sup> Arch. m. st. Warszawy, zespół: *Warszawska Szkoła Realna*, sygn. 55,teczka personalna Konstantego Dąbrowskiego.

<sup>62</sup> Konarski, *Nasza szkoła...*, s. 400.



dze rządowe w każdej chwili mogły odebrać nauczycielowi zezwolenie na nauczanie pod zarzutem „nieprawomyślności”. Znaczna część nauczycieli pracowała w tych szkołach tajnie, prowadząc zakazane przedmioty. Byli wśród nich wybitni naukowcy, którym carat zagroził drogę do katedr uniwersyteckich. Oficjalnie pełnili obowiązki urzędników, dziennikarzy, pracowników bibliotek. Wprowadzając programy nauczania polskich szkół musiały być zgodne z programami szkół rządowych, lecz kierownicy tych placówek wprowadzali nielegalnie drugi program: szeroko rozbudowany język polski, literaturę, historię i geografię Polski, a w niektórych szkołach lekcje przyrodoznawstwa, również zabronione przez władze oświatowe. W tak trudnych warunkach kadra nauczycielska, rozumiejąc swój patriotyczny obowiązek wobec młodzieży polskiej, tworzyła wraz z nią wspólny front walki przeciw rusyfikacji.

Kierowani do prywatnych szkół polskich rosyjscy nauczyciele utrudniali tę pracę. Ich rola jako donosicieli była przez władze wyraźnie określona. Przykładem tego rodzaju nauczycielki klas młodszych na pensji J. Sikorskiej była niejaka Wrześniewska<sup>63</sup>. Podstępnie, czułymi słowami, cukierkami usiłowała wydrzeć dzieciom tajemnice o zakazanych lekcjach, lecz dziewczęta, wdrożone do konspiracji, zachowywały milczenie. Po odejściu Wrześniewskiej ze szkoły J. Sikorskiej — nauczyciele i uczniowie odetchnęli, bowiem na jej miejsce przyszła Olga Korzina, córka oficera rosyjskiego, rewolucjonistka, nienawidząca reżimu carskiego. Miała ona później wraz z mężem przyplącić swe przekonania życiem<sup>64</sup>. W tej samej szkole język rosyjski w starszych klasach prowadził Faustyn Kostecki — „typ człowieka szlachetnego i wysoce kulturalnego”, przyjaciel Polaków, znawca literatury polskiej<sup>65</sup>.

W latach 1882—1889 na pensji Anny Jasińskiej uczyły rosyjskiego dwie siostry Lubomirowe, córki pułkownika, a geografii i historii Rosji nauczycielka Dewel (?), której ojciec był pracownikiem cytađeli. Radowały one szkołę „w chwilach groźnych [...], całą duszą sprzyjały sprawie uczuć patriotycznych wśród dziewcząt polskich”<sup>66</sup>.

Helena Radlińska podaje w swych wspomnieniach przykład stanowiska zajętego przez nauczycielkę historii Rosji — Czernową. W roku 1895 H. Radlińska jako uczennica klasy VI pensji Henryki Czarnockiej przygotowała referat na temat stosunków polsko-rosyjskich na podstawie bogatego księgozbioru ojca — Aleksandra Rajchmana. Treść opracowania daleko odbiegała od ujęć podręczników oficjalnych. Nauczycielka wysłuchała całości referatu z uwagą i oceniła pracę na piątkę, po czym dodała: „Historię pani umie, ale ma pani błędne pojęcia. Radzę [...] przenieść się do Krakowa. Z takimi pojęciami smutna będzie pani przyszłość. O dzi-

<sup>63</sup> Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy...*, s. 85.

<sup>64</sup> *Jw.*, s. 85.

<sup>65</sup> *Jw.*, s. 86.

<sup>66</sup> Arch. m. st. Warszawy: *Zbiór rękopisów*, syg. 12: J. Muszkato-wa. *Wspomnienia z pensji Anny Jasińskiej*.

siejszej lekcji powinnam donieść władzy szkolnej. To będzie złe dla waszej szkoły. Nie zrobię tego, jeśli mnie pani zapewni, że odpowiedź nie była manifestacją przeciw mnie wymierzoną". Uczennica zapewniła, że nie chciała ani manifestacji, ani sprawienia nauczycielce przykrości, wiadomości zdobyła poza szkołą. Czernowa donosu nie złożyła<sup>67</sup>.

Młodzież polska w gimnazjach rządowych przeważnie nie utrzymywała bliższych stosunków z kolegami i koleżankami rosyjskimi. W niejednym polskim domu część rodzeństwa kształciła się w szkołach polskich, część uczęszczała do gimnazjum lub do szkoły realnej. Ze szkół nie dających praw — chłopcy i dziewczęta przenosili się do starszych klas szkoły rządowej, niejedna absolwentka pensji wstępowała do ostatniej klasy gimnazjum w celu uzyskania patentu domowej nauczycielki. Zdarzało się, że uczeń, usunięty z „rządówki”, przechodził do szkoły prywatnej. W. Górski nazwał swoją szkołę „pogotowiem ratunkowym” dla wydalonych ze szkół rządowych za „nieprawomyślność”<sup>68</sup>.

Zbadanie składu społecznego uczniów i uczennic warszawskich gimnazjów i szkoły realnej nastęrcza poważne trudności. Wprawdzie wydawnictwa urzędowe podają liczbę dzieci i młodzieży kształcących się w poszczególnych szkołach, ale zajęcia rodziców nie są określone wyraźnie, bowiem terminy: „dzieci szlachty i urzędników”, „dzieci mieszczan” niewiele mówią. Niewątpliwie nie dostawały się do warszawskich szkół średnich dzieci chłopów. Opłaty w szkołach rządowych w Królestwie nie były jednakowe.

W 8-klasowych gimnazjach męskich w Warszawie roczna opłata wynosiła do 70 rb, a w V gimnazjum na Pradze do 50 rb w progimnazjach: (4-klasowym) — 45 rb (6-klasowym) — 70 rb; w warszawskiej szkole realnej 7-klasowej: 60 rb w klasach reanlych, a 70 rb w handlowych. Internat przy I gimnazjum męskim (dla Rosjan) — 340 rb. W gimnazjach warszawskich żeńskich 7-klasowych występowały różnice w opłatach, za klasy przygotowawcze — 30 rb, za klasy I—VII 50 rb, w progimnazjum żeńskim (4-klasowym) — 40 rb. Roczny kurs pedagogiczny dla nauczycielek języka francuskiego i niemieckiego — 100 rb (tylko dla Rosjanek)<sup>69</sup>.

Choć szkoły rządowe były tańsze od szkół prywatnych, to jednak dla ludności uboższej zapłacenie za naukę w gimnazjum, czy też w szkole realnej było połączone z dużym wysiłkiem. Uczeń sam często pokrywał koszt „wpisu”, udzielając korepetycji. Jednak z pamiętników wynika, że uczyła się w szkołach rządowych młodzież, której słynny okólnik usiłował zagrozić drogę do wykształcenia. „Dostawszy się do gimnazjum [...] od razu trafiłam w środowisko zupełnie odmienne od tego, w jakim się obracałam. Tu dopiero poznałam naocznie [...] że ogromna większość ludzi w Warszawie [...] żyje z ciężkiej, mozolnej pracy, a koleżanki muszą

<sup>67</sup> H. Radlińska (H. Orsza), *Wspomnienia uczennicy i nauczycielki*, „Niepodległość”, t. 5, 1932, s. 324.

<sup>68</sup> Górski, *Wspomnienia...*, s. 28.

<sup>69</sup> *Pamiętna książka...*, 1903 i 1904/1905.

się uczyć w warunkach [...] o jakich nie miałam pojęcia" — wspomina wychowanka pensji J. Sikorskiej, stwierdzając dalej, iż po raz pierwszy zetknęła się z izbami na poddaszach i w suterrenach, z warsztatami w pojedynczych pokojach, zamieszkałych przez rzemieślników i ich rodziny, z izdebkami dla stróżów. Jednocześnie autorka przekonała się, ile zdolnych dziewcząt pochodziło z tych właśnie sfer<sup>70</sup>.

Brak materiałów statystycznych uniemożliwia dokładne określenie liczby młodzieży polskiej uczącej się na przełomie XIX i XX wieku w szkolnictwie rządowym oraz korzystającej z polskich szkół prywatnych. *Pamiętna książka* podawała co prawda dane dotyczące uczniów i uczennic szkół rządowych podległych WON, nie wymieniała jednak ich narodowości. Wiadomo jedynie, że w Warszawie I i VI gimnazjum męskie oraz I żeńskie zarezerwowane były dla Rosjan, w IV żeńskim liczba Polek była nieznaczną, natomiast w innych warszawskich gimnazjach i progimnazjach Polacy stanowili większość, a w szkole realnej uczeń Rosjanin należał do wyjątków. Zestawienie liczby uczniów rządowych szkół męskich z liczbą uczennic w gimnazjach żeńskich wykazuje znaczną przewagę chłopców w szkolnictwie rządowym Warszawy<sup>71</sup>.

W 1904 r. w warszawskich szkołach rządowych męskich (bez I i VI gimnazjum, gdzie przyjmowano tylko Rosjan) uczyło się 4354 chłopców. W rządowych szkołach żeńskich (bez I gimnazjum, do którego przyjmowano wyłącznie Rosjanki) uczyło się 2071 uczennic. W szkołach tych młodzież polska stanowiła większość. Wykaz nie obejmuje warszawskich szkół handlowych z prawami, które nie podlegały Ministerstwu Oświaty.

W odniesieniu do szkół prywatnych bez praw trudność polega na zaliczaniu ich w *Przeglądzie miasta Warszawy* do pozycji: „szkółki, pensjonaty i szkoły osób prywatnych”<sup>72</sup>. Jedyne dokumenty ujawniające liczbę uczennic pensji żeńskich są zachowane księgi ocen szkół: Jadwigi Sikorskiej i Henryki Czarnockiej (od 1899 r. Jadwigi Kotwickiej)<sup>73</sup>. Liczyły owe pensje w omawianym okresie po 250 do 300 uczennic rocznie, lecz były to szkoły żeńskie najliczniejsze. Opierając się na wykazach szkół żeńskich prywatnych w *Warszawskim Kalendarzu*, można stwierdzić istnienie w roku 1904 40 pensji<sup>74</sup>. Przyjmując, że przeciętnie uczyło się w nich po 80 dziewcząt, otrzymamy 3200 uczennic (bez nielegalnych pensjonarek). Jednocześnie trzeba uwzględnić dziewczęta uczące się indywidualnie w domu lub w kompletach oraz w tajnych szkołach. Większość przeto dziewcząt ze środowisk polskich Warszawy, kształcących się na poziomie średnim, zostawała poza szkolnictwem rządowym.

<sup>70</sup> Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy...*, s. 130.

<sup>71</sup> *Pamiętna książka...*, 1903.

<sup>72</sup> *Przegląd miasta Warszawy*, 1903—1905, tab. VIII.

<sup>73</sup> Arch. m. st. Warszawy, zespół: *Księgi ocen b. zakładu naukowego...*, sygn. 1.

<sup>74</sup> *Warszawski Kalendarz...*, 1904, s. 24. Dane dotyczące osiemnastu 6-klasowych szkół; szkoły o mniejszej liczbie klas tajnie prowadziły naukę.



Korzystały z niego bądź uczennice dążące „przebojem do wiedzy”, bądź te, które wiedziały, że prawa są konieczne dla uzyskania pracy zarobkowej.

#### IV. WYCHOWANIE I NAUCZANIE W WARSZAWSKICH ZEŃSKICH POLSKICH SZKOŁACH W ŚWIELE WSPOMNIEN

Nauczycielstwo polskich prywatnych szkół w ogromnej większości należało do pokolenia, które przeżyło powstanie styczniowe. Dla ich uczniów i uczennic wydarzenia lat 1863—1864 należały już do przeszłości. Wśród najstarszej młodzieży musiały przeto krzyżować się charakterystyczne dla ówczesnej warszawskiej inteligencji tradycje powstańcze, a jednocześnie krytyka czynu zbrojnego, prądy pozytywizmu i pracy organicznej, wpływy rozwijającego się ruchu robotniczego i pierwszych zetknięć z teorią socjalizmu, przy jednoczesnych marzeniach o niepodległości. Jednak we wspomnieniach byłych wychowanków powyższe problemy tylko rzadko znajdują swe odbicie. Na plan pierwszy występują opisy walki z rusefikacją. Tajne programy szkół polskich, obejmujące szeroko rozbudowaną tematykę literatury i historii Polski, stanowiły podstawę porozumienia pomiędzy młodzieżą a ich nauczycielami. Relacje pisane nieraz z perspektywy pół wieku utrwaliły specyficzną atmosferę spisku, w której odbywały się przed godzinami oficjalnych zajęć lekcje historii Polski, a w urzędowych terminach języka polskiego, nauczanego wbrew nakazom władz w ojczystej mowie. W tajemnicy odbywano obchody narodowe, w tajemnicy przełożone i nauczyciele czytali „na wolnych godzinach” dzieła literackie, przemycane zza granicy.

H. Radlińska wspomina wspólne dla wszystkich uczennic „modlitewne” czytanie na pensji H. Czarnockiej tekstów *Konstytucji 3 Maja* w stułetnią rocznicę jej uchwalenia<sup>75</sup>. J. Klemensiewiczowa do późnej starości wspominała głośne czytania Jadwigi Sikorskiej, kiedy to „książka zostawała nie otwarta, a przełożona opowiadała o przeżyciach własnych i swych sióstr z powstania 1863 r. albo swego ojca i wuja — uczestników powstania listopadowego: „zdawało się nam, że przemawia do nas żywa historia, z której mamy czerpać nauki i wzory postępowania”<sup>76</sup>. Jak głębokie musiały być przeżycia małej Marii Skłodowskiej na pensji J. Sikorskiej w latach 1877—1879, skoro wiele lat później znakomita uczona przekazała je swej córce, piszącej biografię matki: „Straszliwe są skutki ucisku, zniekształcenia, które wywołują w sercach dziewcząt, dobrych z natury, gdy nienawiść staje się cnotą”<sup>77</sup>.

Przed wszystkim jednak niemal w każdym wspomnieniu, nawet naj-

<sup>75</sup> Radlińska, *Wspomnienia nauczycielki i uczennicy...*, s. 324.

<sup>76</sup> Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy...*, s. 95.

<sup>77</sup> E. Curie, *Maria Curie*, Warszawa 1956, s. 50—51.

bardziej osobistym, w opisach codziennego życia pensjonarskiego, znajduje się wzmianka o wizytacjach groźnych carskich inspektorów, o wspólnym lęku uczniów i uczennic, nauczycieli i przełożonych. W kilku różnych wersjach występuje również wiadomość o pozbawieniu nauczyciela języka polskiego Stanisława Mieczyskiego prawa nauczania i o skazaniu go na czasowe opuszczenie Warszawy za to, że na lekcji polskiego „mówił do Polek po polsku”<sup>78</sup>. Ówczesne szkoły średnie polskie utrwały gorące uczucie miłości ojczyzny wyniesione z domów rodzinnych, przekazywały wiedzę o Polsce. Nie wskazywały jednak dróg jej wyzwolenia. Był to patriotyzm przeciętnego Polaka marzącego „o ojczyźnie zwyczajnej takiej jak inne spokojne państwa [...], o biało-czerwonym sztandarze, o Orle Białym na znaczku pocztowym, o szkole uczącej po polsku, o władzy popierającej interesy własnych obywateli, o polskim policjancie utrzymującym porządek na rogach ulicy. Ta [...] ludzka, lecz zarazem mieszczańska tęsknota zostanie zdyskontowana na progu XX wieku przez te obozy, które w interesie klas posiadających budować zechcą Polskę burżuazyjną”<sup>79</sup>.

Warszawska postępową prasę na schyłku XIX w. zarzucała ówczesnym pensjom konserwatyzm. Opisy życia szkolnego zamieszczane we wspomnieniach przez dawne uczennice potwierdzają powyższą opinię, pokazują kierunek wychowawczy nadawany przez przełożone. Rządziły one swemi szkołami w sposób „absolutny”; wraz ze zmianą właścicielki ulegała zmianie atmosfera całego zakładu.

Tak np. było po odejściu J. Papi ze szkoły i objęciu jej przez L. Rudzką. W kołach postępowej inteligencji J. Papi była znana z tolerancji w stosunku do przekonań innych nauczycieli, miała opinię demokratki „wierzającej w lud”. Nauczycielka Aniela Międzychowska utrzymywała kontakt z „ludźmi socjalizmu”, adwokat Gagatnicki niejednemu wykład (nauki społecznej) poświęcił toczącemu się właśnie procesowi „Proletariatu”. Z chwilą objęcia szkoły przez Rudzką zniknęły stosunki nacechowane wzajemnym zaufaniem, „przepadł duch demokratyczny”. Pensja pani Rudzkiej zdobyła wprawdzie opinię szkoły o wysokim poziomie nauczania, lecz wybitnie konserwatywnym pod względem wychowania<sup>80</sup>.

Wśród warszawskich pań przełożonych niewątpliwie wyróżniała się Jadwiga Sikorska. Jak inne przełożone była surowa i wymagająca, budziła lęk wśród wychowanek, bezapelacyjnie podporządkowywała swej woli nauczycielki<sup>81</sup>. Jednocześnie szerzej ogarniała ogólne zagadnienia szkolne: zabiegała o współpracę między przełożonymi innych pensji widząc przede wszystkim konieczność wspólnej walki z carską polityką. Jej poglądy na programy szkolne różniły się od powszechnie przyjętych

<sup>78</sup> Zurawicka, *Inteligencja Warszawy...*, s. 225; Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy...*, s. 225.

<sup>79</sup> S. Kieniewicz, *Wizja Polski niepodległej*, [w:] *Polska XIX wieku*, pod red. B. Leśnodorskiego, Warszawa 1977, s. 192.

<sup>80</sup> Wawrzykowska-Wierciłochowa, *Z dziejów tajnych pensji...*, s. 156, 157. Zob. też wzmianki w: *Życie i działalność Stefani Sempolowskiej*, pod red. N. Gąsiorowskiej, Warszawa 1960, s. 118, 240.

<sup>81</sup> Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy...*, s. 143; E. Bobowska, *Wspomnienia*, [w:] *Szkoła Jadwigi Sikorskiej w Warszawie*, Warszawa 1927, s. 61.

wśród znacznej części warszawskiej inteligencji<sup>82</sup>. Chodziło mianowicie o wprowadzenie do tajnego nauczania przyrodoznawstwa — antonomii, a w jej ramach wiadomości o narządach płciowych i o przewodzie pokarmowym. J. Sikorska po odbyciu narad z nauczycielami i wychowawczykami klas uznała ten przedmiot za konieczny i potrafiła przekonać o słuszności swego stanowiska inne przełożone<sup>83</sup>.

W sprawie sięgania przez kobiety po zawody „męskie” Sikorska umiała zmienić swe dawne poglądy. W roku 1907 poparła inicjatywę studentek lwowskich walczących o prawo wstępu dla absolwentek szkół Królestwa Polskiego na zagraniczne studia wyższe wszelkich kierunków<sup>84</sup>. Natomiast została przeciwniczką wszelkich przejawów „polityki i partyjnicstwa” w szkole. Kiedy w latach 1887—1889 nauczycielka Jadwiga Szczawińska-Dawidowa zorganizowała na własną rękę kolportaż wydawnictw nie objętych przez tajny program szkolny, a wśród tych lektur znalazł się utwór E. Orzeszkowej o kosmopolityzmie i patriotyzmie, pani Sikorska kategorycznie zakazała rozpowszechniania prac tego rodzaju. Kółko samokształceniowe (liczące 15 uczennic) o nachyleniu „wybitnie socjalistycznym” zostało przez przełożoną rozwiązane, „aby nie narażać egzystencji [...] zakładu naukowego”<sup>85</sup>. J. Sikorska uważała bowiem, że polityka stanowi przeszkodę w wychowaniu etycznym, na które zwracała baczność uwagę. Zagadnienia społeczne ograniczała do szeroko rozwiniętych akcji filantropijnych, dlatego „to, co się teoretycznie wiedziało o nędzy i niedostatku, było czymś dalekim i nierealnym”<sup>86</sup>.

Samodzielne koła młodzieży nie rozwinęły się szerzej w polskim szkolnictwie prywatnym; stosunek innych przełożonych do ruchu młodzieżowego był zapewne podobny do stosunku pani Sikorskiej<sup>87</sup>. Jeśli uczennice i uczniowie tych szkół brali udział w różnych nielegalnych organizacjach, działo się to poza szkołą. Brak jednak na ten temat wiadomości w materiałach źródłowych.

Autorke wspomnień stosunkowo niewiele piszą o treściach i metodach lekcji. Najwięcej wzmianek zachowało się o Władysławie Smoleńskim. On sam pozostawił opis swej pierwszej tajnej lekcji historii Polski na pensji F. Włoszkowej<sup>88</sup>. Uczył później przez czterdzieści lat w wielu żeńskich szkołach Warszawy. W ciągu tego czasu Smoleński, absolwent prawa Uniwersytetu Warszawskiego, zatrudniony jako urzędnik warszawskiej prokuratury — prowadził badania źródłowe dziejów Polski

<sup>82</sup> Patrz np. Wydel-Dmochowska, *Dawna Warszawa* s. 136, 137.

<sup>83</sup> Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy...*, s. 97, 98; T. Męczkowska, *Nauczanie przyrodoznawstwa*, [w:] *Szkola Jadwigi Sikorskiej...*, s. 179.

<sup>84</sup> Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy...*, s. 192; R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1886—1914*, Wrocław 1958, s. 92.

<sup>85</sup> Z. Dygasińska-Wolterowa, *Wspomnienia z lat 1887—1889*, [w:] *Szkola Jadwigi Sikorskiej...*, s. 124—125.

<sup>86</sup> Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy...*, s. 132.

<sup>87</sup> Radlińska, *Wspomnienia uczennicy i nauczycielki...*, s. 338.

<sup>88</sup> W. Smoleński, *Lekcja historii Polski*, „*Studia Historyczne*”, Warszawa 1925, s. 288—290.



XVIII w. i stał się autorem wartościowych dzieł. Wraz z Tadeuszem Korzonem ci dwaj historycy pozytywiści odsłaniali konflikty społeczne Polski, atakowali ciemnotę, przesady starszylacheckie, pokazywali walkę postępowego stronnictwa szlachecko-mieszczańskiego przeciw sprzedajnej magnaterii, walkę o uratowanie Rzeczypospolitej przed zaborczością sąsiednich państw. Wykłady Smoleńskiego — niewątpliwie trudne — utrwały w pamięci uczennic atmosferę zajęć odbywanych tajnie o szarym zimowym zmierzchu, a także wspomnienia o jego rubasznym humorze i żartobliwych uwagach<sup>80</sup>. Umiał jednak profesor zdobyć uznanie najpoważniejszych dziewcząt. Oto dawna uczennica pensji J. Sikorskiej pisze o jego umiejętnym doborze faktów w wygłaszanych prelekcjach, o skupieniu uwagi na ewolucyjnym kształtowaniu ustroju społecznego i ujawnianiu nierówności społecznej wśród „braci-szlachty”. Zapamiętała również pogląd Smoleńskiego na naukowe badania dziejów i na niebezpieczeństwo zaciemniania faktów przez apoteozę przeszłości<sup>80</sup>. Takie ujmowanie historii przez profesora różniło się od opowiadań o królach i wodzach, które dziewczęta słyszały w domach rodzinnych i młodszych klasach na pensji.

W szkole J. Sikorskiej wykładał nauki społeczne Karol Dunin, dziennikarz. Według wspomnień jego uczniicy uczył on krytycyzmu, pomagał w „rozumieniu skomplikowanej istoty zjawisk społecznych”<sup>81</sup>.

Opis lekcji Wacława Nałkowskiego na pensji Anieli Hoene stanowi przykład budzenia krytycznej myśli dziewcząt. Tematem było powstawanie ziemi jako jednej z planet oraz możliwość istnienia życia na innych planetach. „Na razie — cytuje autorka słowa profesora — nie potrafimy przebić otaczających nas przestworzy, nie wątpię, że kiedyś [...]”. Wykład przerwały uczennice pytaniami, a po lekcji trwały długie dyskusje, porównywania słów profesora z naukami księdza prefekta o stworzeniu świata. I refleksje: „komu wierzyć?”<sup>82</sup>. Z pomocą tak wybitnych nauczycieli uczennice pensji mogły zdobywać nowoczesne spojrzenie na niejednen problem.

Wraz z rozwojem ruchu emancypacji kobiet wśród wychowanek szkół żeńskich rosło zainteresowanie wiedzą. Dla absolwentek pensji przełożone H. Czarnocka i K. Strzezińska organizowały tajne kursy, na których wykładali znakomici przedstawiciele nauki.

We wspomnieniach o nauczycielach polskich szkół i wykładowcach na tajnych kursach najczęściej wymieniano następujące nazwiska:

a) Nauczyciele języka polskiego i literatury: Piotr Chmielowski, Bronisław Chlebowski, Adam Antoni Kryński, a z młodych — Ignacy Chrzanowski; b) Nauczyciele geografii i geologii: Wacław Jezierski, Wacław Nałkowski; c) Nauczyciele fizyki: Stanisław Kramsztyk, a od 1889 r. Stanisław Kalinowski.

<sup>80</sup> H. Duninówna, *Odeszła, żyje*, Warszawa 1961, s. 116—126; Z. Rabska, *Moje życie z książką*, Wrocław 1964, s. 363, 378.

<sup>81</sup> Bobowska, *Wspomnienia...*, [w:] *Szkola Jadwigi Sikorskiej*, s. 167.

<sup>82</sup> I. Moszczeńska-Rzepecka, *Wspomnienia*, [w:] *Szkola Jadwigi Sikorskiej...*, s. 100.

<sup>83</sup> Kopeć, *Dziecko dawnej Warszawy...*, rozdz. „Niezapomniani”, s. 276—278.

Wykłady na tajnych kompletach prowadzili m.in.: Jan Karłowicz — językoznawca; Jan Władysław Dawid — psycholog; Ludwik Krzywicki — socjolog, ekonomista, jeden z tłumaczy *Kapitału* Marksa<sup>93</sup>.

Gdy w roku 1886 powstał tajny Uniwersytet Latający, większość jego słuchaczek stanowiły wychowanki konserwatywnych pensji i absolwentki gimnazjów rządowych, młode patriotki, działaczki społeczne szukające „nowych dróg”.

## V. PRZEMIANY LAT DZIEWIĘCDZIESIĄTYCH

W ostatnim dziesięcioleciu XIX w. sytuacja polityczna postawiła przed polską inteligencją Królestwa konieczność wyraźnego określenia swych przekonań. Masowe strajki robotnicze, utworzenie dwóch tajnych partii: Polskiej Partii Socjalistycznej i Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, aktywizacja chłopów średnio zamożnych i zamożnych sprawiły, że część inteligencji, a wśród niej część warszawskich nauczycieli, opowiedziała się po stronie mas pracujących. Jednocześnie, utworzona w roku 1893 tajna Liga Narodowa, opierając się na klasach posiadających, propagowała jedność narodową, a negując istnienie walki klasowej, zwracała się przeciw socjalizmowi. Głosząc hasło niepodległości, Liga zyskała licznych zwolenników wśród chłopów, części proletariatu i wśród znacznej części inteligencji.

Stało się pytanie, jaka ma być niepodległa Polska, jaką drogę walki o nią wybrać? Wstąpienie na tron cara Mikołaja II przyniosło początkowo pewne złagodzenie kursu w Królestwie, lecz nadzieje uzyskania autonomii trwały krótko, a polityka ugody, propagowana przez wielki przemysł, arystokrację ziemianką i hierarchię kościelną, nie znalazły uznania wśród większości społeczeństwa polskiego.

Różnice poglądów społecznych dzielące warszawską inteligencję ujawniły się w sporze o treść książek, jakie mają się znajdować w Bezpłatnych Czytelniach Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Koła postępowe dążyły do upowszechnienia literatury popularnonaukowej z dziedziny fizyki, przyrodoznawstwa i techniki, a sfery konserwatywne zmierzały do tego, aby czytelnie zamienić w ośrodki klerykalne, zyskując w tych zabiegach poparcie władz carskich. W walce o oblicze Bezpłatnych Czytelní wzięło czynny udział nauczycielstwo warszawskich szkół średnich, broniące pozycji liberalno-demokratycznych<sup>94</sup>.

W tym samym czasie prasa prawicowa rozpoczęła ataki na „Przegląd Pedagogiczny”, którego wysoki poziom niepokoił radykalnymi treściami „ludzi umiarkowanych”, pozostających w kręgu oddziaływania Ligi

<sup>93</sup> Inne nazwiska znajdzie czytelnik w tekście.

<sup>94</sup> R. Wroczyński, *Mysł pedagogiczna i programy oświatowe w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1963, s. 188—198.

Narodowej. Kampanię przeciw redaktorowi „Przeglądu” Janowi Dawidowi, który wyraźnie wiązał się z lewicą robotniczą, poprowadził W. Górski przy milczącej zgodzie członków spółki wydawniczej, wśród których znajdowały się przełożone znanych pensji warszawskich oraz kierownicy szkół męskich i wybitni nauczyciele. Akcja zakończyła się ustąpieniem Dawida i członków komitetu redakcyjnego, przedstawiciele radykalnej inteligencji. „Przegląd Pedagogiczny” dostał się pod wpływ ludzi o poglądach umiarkowanych, ale poziom pisma uległ obniżeniu. Wywołało to krytykę ogółu warszawskich nauczycieli. W roku 1901 redaktorem pisma został Kazimierz Król. Jednocześnie Koło Warszawskie Towarzystwa Oświaty Narodowej, związane z Ligą Narodową, zabiegało o współpracę nauczycieli o różnych przekonaniach. Pod kierunkiem nowego redaktora „Przegląd Pedagogiczny”, stał się ośrodkiem skupiającym warszawskich nauczycieli<sup>95</sup>.

Na tle różnicy przekonań nastąpił rozłam w Kobięcym Kole Oświaty Ludowej, w którym działały nauczycielki szkół średnich i szkół ludowych. W początkach XX w. nauczycielki o przekonaniach radykalnych m.in. Stefania Sempołowska, Natalia Gąsiorowska, Helena Radlińska, nawiązały kontakt z ludowym ruchem Stefana Brzezińskiego<sup>96</sup>. W Warszawskim Kole TON natomiast przodujące znaczenie zdobyły nauczycielki „umiarkowane”, a wśród nich Maria Dzierżanowska, Helena Ceysingerówna, Cecylia Niewiadomska<sup>97</sup>.

Tak więc na przelomie XIX i XX w. wśród nauczycieli wpływy socjalizmu krzyżowały się z wpływami Ligi Narodowej i utworzonego na jej podstawach Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego (1897). Wśród młodzieży szkół warszawskich wpływy te przede wszystkim oddziaływały na Koła Samokształceniowe, obejmujące głównie uczniów i uczennice szkół rządowych. Praca tych kół stanowiła niewątpliwie część ogólnego ruchu studentów i uczniów ogarniającego imperium carskie od połowy XIX wieku, wypowiadającego walkę caratowi. Na ziemiach polskich ruch ten miał jednocześnie charakter patriotyczny, wiązał się z polskimi dążeniami do niepodległości.

Już w roku 1872 reskrypt Ministerstwa Oświaty nakazał nauczycielom walkę z tajnymi kołami młodzieżowymi, w celu zabezpieczenia „przed działalnością wywrotowców, pragnących wciągnąć młodzież do zabronionych związków”. Od roku 1900 reskrypt ten był przypominany w warszawskiej szkole realnej na radach pedagogicznych, a zapewne i w innych szkołach rządowych<sup>98</sup>. Ruch tajnych szkół uczniowskich w Kró-

<sup>95</sup> Arch. Akt Nowych: Zespół TNSW, sygn. 38, s. 38, 39, 52.

<sup>96</sup> D. Wawrzykowska-Wierciłochowa, *Kobięce Koło Oświaty Ludowej 1883—1894*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1960, nr 3, s. 49—60; N. Gąsiorowska, *Życie i działalność Stefani Sempołowskiej*, t. 3, Warszawa 1960, s. 14—15.

<sup>97</sup> H. Ceysingerówna, *Liga Narodowa i Związek Unarodowienia Szkół w walce o szkołę polską 1905 r.*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską*, t. II, Warszawa 1934, s. 53—76.

<sup>98</sup> Konarski, *Nasza szkoła...*, s. 410: Reskrypt Ministra Oświaty z r. 1872,



lestwie Polskim powstał wraz z początkami rusyfikacji. Wywołany niedosystemem wiedzy otrzymywanej przez młodzież polską w obcojęzycznej szkole, nosił charakter samokształcenia w zakresie literatury i historii Polski, a następnie rozwinął się w kierunku nauk społecznych, przyjmując niejednokrotnie odcienie socjalizmu.

Przykład takiego kółka przedstawiła w swym pamiętniku J. Klemensiewiczowa, która po ukończeniu pensji J. Sikorskiej wstąpiła do VII klasy II gimnazjum w Warszawie. Kółko powstało w roku 1886 pod wpływem procesu „Proletariatu”, zorganizowała je uczennica Stanisława Rychterówna. Zebrania odbywały się — za zgodą jej matki szwaczki bielizny — w mieszkaniu jednopokojowym. Obowiązywała ścisła tajemnica w stosunku do innych koleżanek i do rodziców członkin kółka. Była wśród wtajemniczonych także Rosjanka, jedyna w tej „polskiej” klasie, Olga Osipowa (późniejsza nauczycielka Korzina), „najzupełniej pewna koleżanka”, już w szkolnych latach związana z ruchem „narodnickim”. W kółku próbowano studiować *Kapitał* Marksa, lecz okazał się zbyt trudny. Z wysiłkiem przedzierały się młode konspiratorki przez inne lektury i dyskutowały nad nimi. Zebrań tych wyniosły przeświadczenie, że „bez niepodległej Polski nie będzie wolny ani inteligent, ani chłop”. Dla autorki tych wspomnień kółko było „istną rewelacją”, jej pierwszym krokiem ku socjalizmowi. W gimnazjum uczyła się ona tylko jeden rok, na pensji spędziła lat pięć, a jednak łączność duchowa z koleżankami gimnazjalnymi okazała się trwalsza, niż z koleżankami z pensji<sup>99</sup>.

W tym samym czasie pracowało tajne kółko w V męskim gimnazjum. Wspomina pracę w tym kółku Antoni Bolesław Dobrowolski w swej autobiografii. Czytano dzieła H. Buckle'a, H. Spencera, dotarły również pierwsze przekłady *Kapitału*. Doradcami uczniów byli: W. Nałkowski, H. Nusbaum, L. Krzywicki, F. Wermiński, A. Mahrburg<sup>100</sup>.

Dyskusje, wykłady, kontakty z wybitnymi myślicielami wprowadzały młodzież w krąg trudnej, skomplikowanej rzeczywistości, od której szkoła usiłowała odgrodzić wychowanków, a niejednokrotnie nie zbliżała do niej i dom rodzinny. Na przełomie XIX i XX w. do kół młodzieży szkolnej dotarły z jednej strony, wpływy Ligi Narodowej, z drugiej — partii robotniczych, zwłaszcza PPS. Statut współpracującego z Ligą Narodową studenckiego Związku Młodzieży Polskiej — założonego w r. 1897, zwanego „Zet” — stawiał hasło niepodległości i demokratycznej przebudowy społeczeństwa, przygotowanie ludu do prac politycznych, lecz jednocześnie negował istnienie walki klasowej. Jednym z zadań „Zetu” była działalność wśród młodzieży szkolnej, organizowanie kół uczniowskich. W 1901 r. część tajnych organizacji szkolnych Królestwa weszła w skład „Przyszłości”, czyli tzw. „Petu”. Siedziba Zarządu „Petu” znajdowała

Memoriał Dyrekcji Szkoły Realnej — fragment czytany na radach pedagogicznych od 1900 r. (Przedruki ze spalonych w roku 1939 dokumentów).

<sup>99</sup> Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy...*, s. 138, 139.

<sup>100</sup> A.B. Dobrowolski, *Mój życiorys naukowy*, Wrocław 1958, s. 11—15.

się w Warszawie, a na jego czele stał student Stanisław Dobrowolski<sup>101</sup>.

Jednocześnie lewica studencka przez PPS i SDKPiL nawiązała kontakty ze szkołami. W 1902 r. powstał Związek Młodzieży Socjalistycznej (ZMS), działający pod nazwą Związku Młodzieży Postępowej. W Warszawie objął on część uczniów i uczennic szkół rządowych. Organ ZMS „Ruch”, odbijany na hektografie, kolportowali członkowie tej organizacji<sup>102</sup>. Wspomnienia byłych uczniów i uczennic warszawskich średnich szkół, pisane z okazji 25-lecia strajku szkolnego, prowadzą do wniosku, iż w Warszawie na przełomie XIX i XX w. tajne koła młodzieży polskiej istniały we wszystkich rządowych szkołach<sup>103</sup>, a także w niektórych męskich prywatnych szkołach polskich. W pracy młodzieży przeważało samokształcenie w zakresie literatury i historii polskiej, prowadzone z pomocą starszych kolegów, studentów i nauczycieli. Tak np. w IV gimnazjum żeńskim w Warszawie lekcje z literatury i historii oraz biologii prowadzono w latach 1903—1905 w mieszkaniu nauczycielki Anny Czerwińskiej, a obok niej wykładały: Nela Jełowicka, Władysława Weychertówna, Teodora Męczkowska — wszystkie znane w środowiskach postępowych. W kole tym został przygotowany grunt do strajku szkolnego. W grudniu 1904 r. autorka wspomnień, wówczas uczennica klasy VI, uczestniczyła w zebraniu, na którym przemawiali: Andrzej Niemojewski i Iza Moszczeńska z grupy „Kuźnica”, L. Krzywicki i Zygmunt Heryng oraz student Marian Falski, zwolennicy zdecydowanej walki o polską szkołę<sup>104</sup>.

W większości wspomnień czytamy o istnieniu kół „Petu” obok kół ZMS. Wydaje się, że „duch niepokoju i protestu” wystąpił już w 1902 r. w III gimnazjum męskim. Oto uczniowie ostro zaatakowali nauczyciela języków starożytnych, Polaka, który doniósł dyrektorowi o przyłapaniu ucznia na lekturze zakazanej książki. W tejże szkole w dniu 29 XI chłopcy zorganizowali marsz manifestacyjny w rocznicę wybuchu powstania<sup>105</sup>. Natomiast o V gimnazjum znajdujemy wzmiankę, iż tamtejsze koło pracowało bez „ekscesów w prawo czy w lewo”, a strajk szkolny był dla tej młodzieży zaskoczeniem<sup>106</sup>.

W Warszawskiej Szkole Teatralnej koło samokształcenia (o tematyce humanistycznej) działało w dwu kierunkach: obrony przed rusyfikacją i przygotowania do socjalizmu<sup>107</sup>. Prawdopodobnie musiały w tej uczelni istnieć koła „Petu” i koło ZMS. W roku 1901 powstała Rada Pięciu, kierująca tajnymi pracami obu kierunków<sup>108</sup>. W skład rady wchodził:

<sup>101</sup> S. Dobrowolski, *Związek Młodzieży Polskiej, Zet*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską*, t. I, Warszawa 1932, s. 108—152.

<sup>102</sup> S. Grostern, *Związek młodzieży socjalistycznej* (tamże, s. 202—204).

<sup>103</sup> Z wyjątkiem I gimnazjum męskiego i I gimnazjum żeńskiego do których Polaków i Polek nie przyjmowano.

<sup>104</sup> M. Rzewuska-Frankowska, *Wspomnienia*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską*, t. I, Warszawa 1932, s. 347.

<sup>105</sup> Grostern, *Wspomnienia...*, s. 348—349.

<sup>106</sup> J. Kempner, *Wspomnienia*, tamże, s. 330—331.

<sup>107</sup> S. Arct, *Okruchy wspomnień*, Warszawa 1962, s. 256.

Zygmunt Rohn, Roland Bauer, Henryk Raabe, Edward Geisler i Bolesław Zawadzki.

Klimat okresu poprzedzającego strajk szkolny najlepiej oddają wspomnienia Heleny Bobińskiej, pisane z perspektywy czasu, już w Polsce Ludowej. Autorka w latach 1903—1904 była uczennicą rządowego gimnazjum w Warszawie. Wraz z bratem studentem Julianem Brunem, działaczem socjalistycznym, oraz młodszymi braćmi uczniami III gimnazjum i ich kolegami, brała udział w pracach ZMS. Przedstawiła „tamte dni”: burzliwe warszawskie wydarzenia, prace oświatowe młodzieży — założycieli ZMS, redagowanie i kolportaż „Ruchu”, gorące dyskusje przy poznawaniu teorii socjalizmu, atmosferę zebrań odbywających się w mieszkaniach rodziców sprzyjających poczynaniom swych synów i córek. A byli wśród nich również ludzie należący do oświeconej, postępowej burżuazji. Kryterium pochodzenia społecznego, jak widać, nie zawsze decydowało o przekonaniach społecznych. *Manifest Komunistyczny* stał się dla zetemesowców „istnym objawieniem”. Teza, iż „wyzwolenie robotników może być dziełem tylko ich samych” — poruszyła serca i wyobraźnię, wzbudziła dążenia do jedności z proletariatem. Autorka przytacza treść dyskusji prowadzonej przez młodych socjalistów z kolegami o odmiennych przekonaniach. Świadczą one, jak odczytani byli ówczesni uczniowie, jak potrafili zdobyć się na wzajemną tolerancję i życzliwość, a także, jak daleko odeszli od martwej nauki szkoły rządowej<sup>100</sup>.

Mimo różnic w przekonaniach wspólnym celem tej młodzieży była polska szkoła. Toteż, gdy powstało w Warszawie Koło Centralne kierujące ruchem uczniowskim, w jego składzie znaleźli się przesi kół „Pet” i ZMS.

## VI. PRZED WYBUCEM REWOLUCJI 1905 R. I STRAJKU SZKOLNEGO

Odwwołanie kuratora Apuchtina w 1897 r. nie przyniosło decydujących zmian w średnim szkolnictwie ogólnokształcącym Królestwa Polskiego. Natomiast na przelomie XIX i XX w. pojawił się nowy rodzaj szkół, które pod szyldem szkół zawodowych handlowych, prowadziły na wysokim poziomie nauczanie przedmiotów ogólnokształcących. W dziejach szkolnictwa warszawskiego odegrały one w kształceniu inteligencji dużą rolę.

Zainteresowanie szkołami zawodowymi rozwinęło się w imperium carskim pod wpływem środowisk magnacko-przemysłowych, domagających się przebudowy szkolnictwa średniego zgodnie z potrzebami ekonomicznymi kraju. Wydana w 1896 r. ustawa o szkolnictwie handlowym przewidywała m.in. zakładanie szkół handlowych 7-klasowych z programem

<sup>100</sup> Konarski, *Nasza szkoła...*, s. 420—424.

<sup>100</sup> H. Bobińska, *Pamiętnik z tamtych lat*, Warszawa 1963, cz. I. Zob. też Z. Nałkowska, *Dzienniki 1899—1905*, Warszawa 1975, s. 19, 20.



obejmującym przedmioty zawodowe i ogólnokształcące. Szkoły te podlegały Ministerstwu Finansów. W Królestwie władzę nad nimi sprawował inspektor okręgowy, niezależny od kuratora. Pozostawiał on szkołom stosunkowo dużą swobodę<sup>110</sup>. Żywe zainteresowanie kształceniem zawodowym wśród sfer kupiecko-przemysłowych i obszarniczych Królestwa wiązało się z przejściem kapitalizmu w stadium imperializmu, z wzrostem mechanizacji w przemyśle i rolnictwie, rozwojem banków, a tym samym z zapotrzebowaniem na fachowców. W tej sytuacji uprawnień szkół państwowych stały się dla uczniów palącą koniecznością.

Przykładem współpracy sfer przemysłowo-kupieckich i obszarniczych na odcinku szkolnictwa zawodowego była w Warszawie prywatna szkoła handlowa Edwarda Rontalera. Założona w 1896 r., uzyskała w roku 1899 prawa szkół rządowych. Komitet Opiekuńczy szkoły, w którego skład wchodziła przedstawiciele wyżej wymienionych środowisk, pomógł w budowie gmachu szkolnego przy ul. Kaliksta (obecnie ul. Śniadeckich). W 1902 r. uruchomiono równoległe oddziały rolnicze w klasach VI i VII. W tym czasie w Królestwie nie istniały szkoły rolnicze. Opłaty za naukę wynosiły 160 rubli rocznie. Szkoła miała pod względem społecznym charakter elitarny. Nazwiska nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących świadczą o jej wysokim poziomie naukowym. Wśród nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących byli: A. A. Kryński, J. Chrzanowski, Ksawery Sporzyński, A. Suligowski, J. Ochorowicz i in.<sup>111</sup>

W 1900 r. Zgromadzenie Kupców założyło w Warszawie 7-klasową szkołę handlową z prawami rządowymi. Mieściła się ona początkowo przy ul. Złotej 51, a w roku 1905 uzyskała własny gmach przy ul. Prostej. Opłaty wynosiły rocznie: w klasach przygotowawczej, I i II — 60 rubli, w klasach III, IV i V — 80, w klasach VI i VII — 100 rubli. Nadzór nad szkołą sprawowała Rada Opiekuńcza, wybrana spośród kupców warszawskich<sup>112</sup>. Kierunek wychowawczy uczelni określił przy jej otwarciu dyrektor Jerzy Cwietkowski. Mówił on o konieczności swobodnej wymiany myśli, o nauce dla nauki, nie dla stopnia, o znaczeniu dobrej organizacji pracy. W praktyce skasowano egzaminy promocyjne, poprawki i kary poniżające godność ucznia. Praca domowa została ograniczona, stopnie zastąpiły pisemne charakterystyki uczniów. Cwietkowski (jeden z nielicznych dyrektorów rosyjskich) uważał rusefikację za krzywdę. Dlatego, chociaż w kierowanej przez niego szkole wykłady musiały odbywać się w języku rosyjskim, na pauzach swobodnie rozbrzmiewała polska mowa<sup>113</sup>. W zespole pedagogicznym pracowali wy-

<sup>110</sup> J. Miąszo, *Szkolnictwo zawodowe w Królestwie Polskim w latach 1815—1905*, Wrocław 1966, s. 187—200, 232—233.

<sup>111</sup> Jw., s. 234—235.

<sup>112</sup> „Głos”, 1900, nr 23, „Wiadomości bieżące”: *Warszawska 7-klasowa szkoła handlowa*.

<sup>113</sup> *Warszawska Siedmioklasowa Szkoła Handlowa za pierwsze dwa lata jej działalności*. Cyt. za: M. Demel, *Nauczyciel zdrowia*, Warszawa 1972, s. 44.

bitni polscy nauczyciele, a obszerny program daleko wykraczał poza przedmioty zawodowe. W Radzie Opiekuńczej Szkoły zasiadali przedstawiciele „bardzo liberalnej” burżuazji; wśród nauczycieli byli: S. Korbut (jęz. polski), L. Zarzecki (matematyka), M. Brzeziński, A. Sujkowski, W. Jezierski (nauki przyrodnicze), M. Kreczmar (historia), L. Krzywicki (od roku 1906). W programie nauczania uwzględniono przedmioty ogólnokształcące: psychologię, muzykę, roboty ręczne<sup>114</sup>.

W tym samym czasie generał Paweł Chrzanowski otworzył prywatne gimnazjum humanistyczne męskie z prawami szkół rządowych. Natomiast szkoły bez praw przeżywały kryzys. Tak np. realna szkoła męska Emiliana Konopczyńskiego (1839—1911) przy ul. Sewerynow, założona w 1897 r. i ciesząca się bardzo dobrą opinią, zmuszona była ograniczyć liczbę klas do 4 z braku kandydatów do klas starszych<sup>115</sup>.

W. Górski pisał też w autobiografii o trudnej sytuacji jego szkoły. Nie tylko nastąpił odpływ uczniów do szkół z prawami, lecz także zmniejszyła się liczba uczniów w internacie. Dla utrzymania finansowej równowagi swej szkoły Górski musiał przyjmować tak zwanych Litwaków, czyli chłopców nie mówiących po polsku, niechętnych w stosunku do Polaków, Żydów, synów wysiedlonych z granic Rosji kupców. Stanowili oni w początku XX w. 76% uczniów w szkole Górskiego<sup>116</sup>. W tych warunkach Górski przeprowadził układy z kuratorem WON Szwarcem i w roku 1904 uzyskał prawa szkoły rządowej. Dyrektorem został Rosjanin, a wśród nauczycieli było 15 Polaków i 11 Rosjan.

Warunki otrzymania praw przez szkoły prywatne były w całym Okręgu podobne. Według przepisów dla prywatnych szkół z prawami szkół rządowych, podanych w *Cyrkularzu Kuratora Warszawskiego* z 1903 r., nr 9, zwierzchnikiem pedagogicznym szkoły był dyrektor mianowany przez kuratora. Również zastępcę dyrektora, tzw. inspektora, i wszystkich nauczycieli wyznaczał kurator. Właściciel szkoły, o ile posiadał kwalifikacje, mógł uczyć w swej szkole za zgodą kuratora, natomiast właściciel ponosił całkowitą odpowiedzialność za gospodarczą i finansową stronę szkoły. Opłaty za naukę określało Kuratorium<sup>117</sup>.

W roku szkol. 1904/1905 obok szkoły Górskiego istniała druga szkoła realna z prawami rządowymi, założona przez A. Dmochowskiego, Rosjanina, byłego nauczyciela matematyki w gimnazjum w Łowiczu<sup>118</sup>. Natomiast szkoła realna J. Pankiewicza, od roku 1901 kierowana przez dyrektora W. Wróblewskiego, nie ubiegała się o prawa i nie odczuwała spadku liczby uczniów<sup>119</sup>.

Według danych oficjalnych z roku 1904/1905 szkoła W. Górskiego

<sup>114</sup> Miąso, *Szkolnictwo zawodowe...*, s. 237.

<sup>115</sup> M. Przedpełski, *Emilian Konopczyński (1839—1911)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1977, nr 2, s. 153—161.

<sup>116</sup> Górski, *Trzy karty z życia gimnazjum męskiego pod wezwaniem Sw. Wojciecha...*, s. 14. Górski, *Sześćdziesiąt lat pracy...*, s. 18, 25, 28.

<sup>117</sup> Nie udało się odnaleźć umowy W. Górskiego z kuratorem WON.

<sup>118</sup> Górski, *Sześćdziesiąt lat pracy...*, s. 29.

<sup>119</sup> Dunikowski..., r. I.

liczyła uczniów 341; A. Dmochowskiego 408 (lub 350); P. Chrzanowskiego 659 (lub 675)<sup>120</sup>; szkoła E. Rontalera miała 665 uczniów, a Zgromadzenia Kupców 637<sup>121</sup>.

Opinia publiczna Warszawy godziła się na przyjmowanie praw przez polskie szkoły męskie, ale traktowała to jako zło konieczne. Pensje natomiast uznawała za „twierdze polskości”. Najlepsze szkoły żeńskie nie odczuwały braku uczennic, a liczba pensji wzrastała. Powstawały one również w leżących poza śródmieściem dzielnicach. Wraz z rozwojem Pragi rozwinęła się (przed 1905 r.) ze szkoły 2-klasowej w 6-klasową pensja Zofii Łabusiewicz, absolwentki Latającego Uniwersytetu<sup>122</sup>.

Zmieniały się właścicielki żeńskich szkół, odchodziło pokolenie pamiętające czasy powstania 1863 r., przychodziły młode kierowniczki pensji, lecz na ogół upodabniały się do dawnych przełożonych, których były wychowankami<sup>123</sup>. Mimo zmian zachodzących w ostatnim 30-leciu XIX w. mimo rozwoju ruchu kobiecego i osiągnięć kobiet na polu naukowym — życie codzienne w żeńskich szkołach biegło dawnym torem. Istniały jednak w tym czasie dwie szkoły całkowicie odbiegające od typu „pensji”. Jedną z nich była w latach 1894—1903 tajna szkoła Stefanii Sempolowskiej, stanowiąca rozbudowany komplet. W mieszkaniu „panny Stefanii” przy ul. Świętokrzyskiej uczyły się 3 dobrane wiekiem grupy dziewcząt. Program, znacznie szerszy niż na pensjach, układała Sempolowska, ona również wybrała nauczycieli i nauczycielki z kół radykalnej inteligencji, ona wywierała decydujący wpływ wychowawczy na uczennice pochodzące ze środowisk ziemiańskich, mieszczańskich i zamożnej inteligencji. Jej demokratyzm, szeroki pogląd na świat w połączeniu z talentem pedagogicznym, sprawiły, że z tej szkoły wyszła grupa postępowych, uspołecznionych kobiet. Ta wyjątkowa szkoła przestała istnieć w wyniku skazania panny Stefanii przez władze carskie na opuszczenie granic Królestwa<sup>124</sup>.

Wśród szkół żeńskich prywatnych *Warszawski Kalendarz Ungra* z roku 1904 wymienia 2-klasową szkołę Jadwigi Kowalczykównej przy ul. Wiejskiej. Szkoła, otwarta 9 IX 1903 r., składała się z klasy wstępnej i pierwszej i liczyła początkowo 10 uczennic<sup>125</sup>. Z małego zalegalizowane-

<sup>120</sup> *Pamiętna kmitka 1904/1905* podaje nieco inne niż *Przegląd miasta Warszawy* (1904, tabl. VIII) liczby uczniów szkół prywatnych z prawami.

<sup>121</sup> *Przegląd miasta Warszawy*, 1904, tab. VIII (dane statystyczne szkół handlowych).

<sup>122</sup> Eugenia Kozłowska — relacja ustna na podstawie rękopisu złożonego w Redakcji „Stolicy”; *Warszawski Kalendarz...*, 1903, w wykazie szkół żeńskich 4-klasową podaje adres pensji Z. Łabusiewicz w dwóch lokalach, przy ul. Targowej i ul. Szerokiej.

<sup>123</sup> Arch. m. st. Warszawy, *Zbiór rękopisów*, syg. 375: *Książka pamiątkowa o gimnazjum Haliny Cepnerówny*. Postać młodej, bo zaledwie 20-paroletniej przełożonej, utrwaliły pierwsze wychowanki jej szkoły, uznanej w latach 1904/5 — 1939 za jedną z najlepszych w Warszawie.

<sup>124</sup> R. Lubodziecka, *Tajna szkoła Stefanii Sempolowskiej 1894—1903*, [w:] *Życie i działalność Stefanii Sempolowskiej*.

<sup>125</sup> *Szkoła na Wiejskiej*, Kraków 1974, s. 17. Wstęp Komitetu Redakcyjnego.



go kompletu miała się rozwinąć w pełną szkołę z internatem, odmienną od innych pensji żeńskich. Dwie jej młode kierowniczkę: J. Kowalczykówna i J. Jawurkówna, zaprzyjaźniły się na wykładach Uniwersytetu Łatającego. W spółce tej Kowalczykówna posiadała kwalifikacje pozwalające na legalne prowadzenie szkoły, Jawurkówna wniosła prawdopodobnie fundusz na uruchomienie zakładu. Obie „panny Jadwigi” wyglądem zewnętrznym odbiegały od typu „pań przełożonych”, nie różniły się od innych nauczycielek. Wychowanki nie witały swych kierowniczek ciszą i dygami. Otoczone w czasie pauz przez dziewczęta, panny Jadwigi gawędziły z nimi, dzieliły ich radości i smutki. Odbływały również rozmowy z poszczególnymi uczennicami, dyskutowały. W tej szkole wszystkie decyzje podejmowane były wspólnie, na narady pedagogiczne dopuszczano nawet uczennice, mające swój samorząd. Wnętrze sal szkolnych — kolorowe ściany, duże okna, rośliny kwitnące, nowoczesne meble i urządzenia higieniczne — tworzyły odpowiednie dla dzieci warunki pracy<sup>120</sup>. Lecz głębokie treści wychowawcze szkoły pań Jadwig miały się ujawnić w pełni dopiero w burzliwych latach 1905—1907.

Trwająca od lutego 1904 r. wojna rosyjsko-japońska i narastająca w całym państwie fala rewolucyjna sprawiły, iż wśród warszawskiej inteligencji wzrosły zainteresowania polityczne. Zaznaczył się również ruch w kierunku tworzenia zawodowych organizacji pracowników umysłowych. W prywatnych mieszkaniach odbywały się tajne zebrania — wiec. Warszawscy nauczyciele szkół średnich urządzali również wiele spotkań, lecz miały one inny charakter niż zebrania lekarzy, prawników, inteligencji technicznej. Oprócz dyskusji nad zawodową organizacją nauczycielską — na plan pierwszy w naradach wystąpiła sprawa 4 przełożonych pensji, które w początkach 1904 r. uległy naciskom kuratora Szwarca i zgodziły się na przyjęcie rosyjskich inspektorów za cenę otrzymania praw i zezwolenia na otwarcie klasy VII.

Nauczyciele pragnęli przeciwstawić się tej decyzji. Panowała tu jedność poglądów wśród nauczycieli radykalnych i umiarkowanych. Mówią o tym relacje pisane z perspektywy 25 lat przez Stanisława Kalinowskiego, Helenę Radlińską, Helenę Ceysingerównę.

W materiałach źródłowych nie udało się znaleźć wyjaśnienia motywów, które skłoniły przełożone: M. Kaczyńską, J. Grabowską i B. Golańską, do zgody na przyjęcie praw rządowych. Sprawę K. Strzeмиńskiej, właścicielki jednej z lepszych szkół żeńskich, przedstawia D. Wawrzykowska-Wierelochowa. Oto inspektor Afanasjew wykrył istnienie 6 klas, gdy oficjalnie pensja posiadała 3 klasy. Przełożoną wezwano do kuratora, który zagroził zamknięciem szkoły, jeśli Strzeмиńska nie przyjmie praw. Pod wpływem podjętej przez nauczycielstwo akcji część pracowników odeszła z jej pensji, zmniejszyła się też liczba uczennic. Szkołę zlikwidowano, zanim wkroczył do niej carski inspektor.

Warszawski Kalendarz z r. 1905 wymienia dwie szkoły prywatne żeńskie 7-klasowe, a więc zapewne posiadające prawa: B. Golańskiej (ul. Marszałkowska 80)

<sup>120</sup> Jw., s. 13, 14; Zanna, *W służbie oświaty...*, s. 58—59, 72, 73; Z. Gruszyńska, *Czterdzieci lat w szkole*, Warszawa 1959, s. 58—60.

i M. Kaczyńskiej (Jerozolimska 51). Nałomłast *Pamiętna Książka* z roku 1904/1905 pomija te szkoły w wykazie szkół prywatnych z prawami rządowymi<sup>127</sup>.

Warszawskie Koło TON było przeciwne łączeniu sprawy polskiej z rewolucją rosyjską i liczyło na ustępstwa ze strony caratu osłabionego wojną<sup>128</sup>, podczas gdy nauczycielstwo lewicowe opowiadało się po stronie mas proletariackich i doceniało znaczenie rewolucji dla sprawy polskiej, lecz obie strony odnosiły się negatywnie do polityki ugody z caratem. Na tym tle zarysowała się od roku 1903 rozbieżność między Kołem TON a pozycją „sztabu głównego” Narodowej Demokracji. Ideologię Warszawskiego Koła charakteryzuje H. Ceysingerówna jako „niepodległościową, solidarystyczną, z akcentem demokratycznym”; krytycznie ocenia tendencję ugodową przywódców Ligi i Stronnictwa Narodowego: „[...] już tam się wyczuwało tęsknotę za symbiozą polskich aspiracji państwowych z państwowością cudzą. Już tam się mówiło o zajęciu bastionu ładu i porządku przeciw wichrzeń rewolucyjnym”<sup>129</sup>.

W październikowych dniach 1904 r. według słów H. Radlińskiej — „niewielkie różnice istniały w świecie czynu. Porozumienie z Marią Dzierżanowską i jej współpracownikami było łatwe”<sup>130</sup>. Na wspólnych spotkaniach ułożono odezwę potępiającą cztery przełożone i wzywającą rodziców do odebrania córek z „karierowiczowsko-ugodowych” pensji; wspólnie też odezwę tę kolportowano<sup>131</sup>. Opozycja przeciw rusyfikacji szkół żeńskich stanowiła główny temat wiecu nauczycieli „o radykalnym sposobie myślenia”, który odbył się w prywatnym mieszkaniu H. Czarneckiej 21 XII 1904 roku. Obecne były na nim nauczycielki — działaczki Warszawskiego Koła TON. Wiec ten dał początek Kołu Wychowawców, luźnej organizacji lewicy nauczycielskiej, w której autorytetem był Stanisław Kalinowski<sup>132</sup>.

Dwie grupy nauczycieli warszawskich — lewicowa i umiarkowana — oddziaływały na młodzież szkolną, na jej tajne organizacje. Mimo dzielących różnic wspólna była sprawa polskości szkoły. Współpraca trwała aż do wybuchu rewolucji 1905 r. i strajku szkolnego, gdy odmienne pojmowanie społecznej treści polskiej szkoły i metod walki o nią wystąpiły na plan pierwszy.

\* \* \*

Decydujący wpływ na szkolnictwo w Królestwie Polskim w latach 1870—1904 wywierała rusyfikacyjna i antydemokratyczna polityka caratu. Zaważyła ona na średnich zakładach warszawskich kształcących

<sup>127</sup> Arch. m. st. Warszawy: *Zbiór przepisów*, sygn. 443. Zob. D. Wawrzykowska-Wierciochowa (maszynopis).

<sup>128</sup> Radlińska, *Wspomnienia uczennicy i nauczycielki...*, s. 42.

<sup>129</sup> *Jw.*, s. 11.

<sup>130</sup> Radlińska, *Wspomnienia uczennicy i nauczycielki...*, s. 42.

<sup>131</sup> *Jw.*, s. 43, 44, 45.

<sup>132</sup> H. Radlińska, *Koło wychowawców*, [w:] H. Radlińska, *Z dziejów pracy społecznej i oświatowej*, Wrocław 1964, s. 258, 259, 260; S. Kalinowski, *Garść wspomnień z czasów strajku szkolnego*, [w:] *Walka o szkołę polską*, Warszawa 1930, s. 109.

nowe pokolenie inteligencji, wzrastające w zmienionych warunkach ekonomiczno-społecznych, wśród wspomnień o upadku powstania 1863 r. i szukania dróg do niepodległości.

Szkoły średnie Warszawy — wbrew zamierzeniom władz oświatowych — ulegały zdemokratyzowaniu: oprócz młodzieży pochodzącej ze środowisk ludzi wykształconych, kształciły się w nich dzieci ze sfer drobno-mieszkańskich, a także z warstw „ubogich”. Brakło natomiast w różnorodnym składzie społecznym uczniów synów i córek fabrycznego proletariatu i chłopów.

Nauczycielstwo polskie tworzyło specyficzny odłam inteligencji. Dzielił je różny stopień wykształcenia: od znanych przedstawicieli nauki do osób z „domowym” wykształceniem. W przeciwieństwie do lekarzy, prawników, techników wykonujących swój zawód jawnie i na podstawie dyplomów — ogromna większość nauczycieli polskich szkół pracowała tajnie, pełniąc oficjalnie inne funkcje.

Nauczycieli polskich szkół prywatnych w Warszawie łączyła przede wszystkim wspólna idea wychowania patriotycznego. Wraz ze swymi uczniami i uczennicami tworzyli oni swoisty spisek w obronie mowy i kultury polskiej. System szkół rządowych wywoływał nieustannie rosnący protest młodzieży polskiej przeciw obrażaniu jej uczuć narodowych i ludzkiej godności. Rodził się poza szkołą ruch samokształceniowy, pogłębiający miłość do prześladowanej ojczyzny. Dążenia do niepodległości były wspólne całej polskiej młodzieży uczącej się w warszawskich szkołach średnich. Jej patriotyzm musiał jednak być w ówczesnych warunkach obciążony nacjonalizmem.

Jednocześnie coraz wyraźniej występował splot problemów narodowo-wyzwoleńczych z kwestiami społecznymi i politycznymi. Tych zagadnień jednak kierownicy polskich szkół prywatnych nie uwzględniali w programach patriotycznego wychowania. Młodzież szkół rządowych dyskutowała nad nimi w rozwijających się coraz szerzej tajnych kołach uczniowskich. Oddziaływały na nią, z jednej strony, wpływy prawicowej Ligi Narodowej, z drugiej — szeroko pojętej lewicy społecznej, zdającej sobie sprawę ze znaczenia narastającej w państwie carów rewolucji dla zagadnienia polskiego w Królestwie. Wśród doradców polskiej młodzieży szkolnej, szukającej w pracy samokształceniowej odpowiedzi na trudne problemy światopoglądowe, społeczne i polityczne — byli jej nauczyciele zarówno ci „o radykalnym sposobie myślenia”, jak i ci „umiarkowani”, powiązani z Ligą Narodową.

W pamiętnikach i wspomnieniach zbadanych przez autorkę niniejszego artykułu tematyka tajnych kół młodzieży szkół warszawskich została ledwie zarysowana. Wymaga ona dalszych źródłowych poszukiwań dla pełnego zrozumienia atmosfery i warunków panujących w średnich szkołach warszawskich w przededniu wybuchu rewolucji 1905 roku i strajku szkolnego.



ЯНИНА ШЕНБРЕННЕР

Варшава

## ВАРШАВСКИЕ СРЕДНИЕ ШКОЛЫ НА ПЕРЕЛОМЕ XIX и XX ВЕКА

После падения восстания (1863—1864) царские власти начали проводить в Королевстве Польском более жесткую политику русификации. В начальных и средних школах преподавание велось только на русском языке. Из государственных средних школ были устранены польские учителя, а на их место назначались русские учителя.

В царской империи не существовало обязательное начальное обучение. В государстве польском лишь только небольшой процент детей школьного возраста находил место в начальных школах, а частные и домашние обучения подвергались все более суровым наказаниям. Ввиду такой обстановки польскому населению угрожала двойная опасность: денационализация детей и молодежи, а также увеличение безграмотности. Варшава — самое большое накопление польской интеллигенции — имела больше чем в целом Королевстве средних школ: государственные школы (легальные), частные польские школы, подпольные школы, и домашние нелегальные курсы реализующие программу средних школ. Мальчики — несмотря на зажиточность родителей — старались найти места в государственных школах. В Варшаве большинство Полаков училось в государственных гимназиях и государственных реальных училищах, так как только свидетельство государственных школ давало соответствующие привилегии как сокращение военной службы, поступление на высшие учебные заведения, получение должности в государственных учреждениях.

Варшавские женские гимназии посещали в большинстве девочки из так называемых «бедных сфер», чтобы получить свидетельство облегчающее поступление на работу, а некоторые мечтали даже о высших учебных заведениях за рубежом.

В семидесятых годах в Варшаве создавалось все больше легальных женских пенсионов, при одновременном действии подпольных женских школ и дорогостоящих частных курсов. Польские легальные частные школы мужские и женские принужденные к русскому лекционному языку подпольно организовали патриотическое воспитание с расширенной программой польского языка, литературы, географии и истории Польши. В старших классах частных женских школ преподавали известные польские ученые. Разбуждали они критические взгляды среди учениц, расширяли знания, приближали к современным умственным и философским направлениям. Среди посещающих подпольный «Летательный Университет» в Варшаве большинство составляли выпускники частных пенсионов.

Применяемая система обучения по отношению к польской молодежи в государственных школах не оправдала надежд. Среди учениц и учеников государственных школ развивалось подпольное движение самообразовательных кружков, которые в семидесятых годах подверглись влиянию рабочего движения, формированию «Пролетариата», а также литературе из области теории социализма. Молодежь находила помощь и поддержку учителей принадлежащих к передовым представителям варшавской интеллигенции.

Частные школы содержались из оплат родителей учениц и учеников, оплат высших чем в гимназиях и реальных государственных училищах. Оказывание льгот в оплатах было ограничено из-за тяжелого материального состояния школ. Ввиду того общественный состав учащейся молодежи в хороших частных школах был меньше демократическим чем общественный состав польских учеников в государственных гимназиях.

Левые группировки варшавской интеллигенции в последнее десятилетие XIX века, а среди них часть учителей средних школ — высказывались за движение рабочих масс, связывая с их борьбой восстановление независимой Польши. Однако значитель-

ная часть интеллигенции поддержала идеологию подпольной Лиги Нации основанной в 1893 г. Провозглашала она стремление к независимости но одновременно отрицала классовую борьбу. Владельцы частных польских школ в Варшаве и большинство учителей этих школ подчинились влиянию Лиги, а в дальнейшем национально-демократическим сторонникам. Тайные курги организовались за пределами школ, и создавали их прежде всего ученики государственных школ. В Варшаве было создано руководство организации «Пшчышłość», охватывающее своим действием гимназии провинциальных городов, в которых руководили деятели Лиги. Также в Варшаве был создан Союз Социалистической Молодёжи и несмотря на разногласные взгляды и убеждения, объединяло их стремление к борьбе за польскую школу.

В 90-тых годах, связан экономически перемены получение прав для учеников средних школ являлось все более необходимым. В Варшаве Мужские средние школы без прав терпели кризис. Ввиду того создавались частные школы на правах государственных школ, как напр. торговая школа с сельскохозяйственным курсом Э. Рон-талера, гуманистическая гимназия Павла Хжановского, Варшавская Торговая Школа Объединения купцов. Даже В. Гурекский в 1904 году принял права государственной школы и согласился передать управление русскому директору.

Учителя «радикальных взглядов», а также правая группировка учителей, совместно выступили против четырех управляющим, которые подчинились нажимом Куратора Варшавского Научного Округа и согласились на русских управляющих в своих школах.

Совместно проводили протестационные совещания, совместно призывали всех к бойкотированию этих школ. В бурном 1904 году, после поражения России в японской войне и возрастающего революционного напряжения в царском государстве, учителя и молодёжь варшавских средних школ — несмотря на разногласные взгляды — подняли протест и были готовы защищать польскую школу и бороться за её национальную независимость.

JANINA SCHOENBRENNER

Warszawa

#### WARSAW SECONDARY SCHOOLS AT THE TURN OF THE 19th AND 20th CENTURIES

After the break-down of the Insurrection 1863—1864, the Tzar government pursued a still more intense Russification policy in the Kingdom of Poland. In primary and secondary schools, the Russian language was obligatory as the language of instruction. Polish teachers were removed from secondary schools and replaced by Russian teachers.

In the Tzar empire, elementary education was not compulsory. In the Kingdom of Poland, only a small percentage of children school age were attending elementary schools, and private teaching, at home, was forbidden on infliction of still more and more severe penalties.

Polish society came to face a double danger: firstly, a denationalization of the children and youth and secondly, an increase of illiteracy. Warsaw, the biggest agglomeration of Polish intelligentsia in the whole Kingdom, had relatively most secondary schools, such as: legal State schools, Polish private schools, secret schools and home teaching groups implementing the secondary school curriculum. Boys, irrespective of their parents' affluence degree, run for a place in State schools. In Warsaw, a great majority of Polish pupils acquired education in State gymnasia and in the State Non-classical Secondary School. As only a State school

patent gave several privileges: shortened military service, right to enter the university or office.

The Warsaw gymnasia for were usually attended by female pupils from the s.c. „poor families” expecting to receive certificates helpful in finding a decent job, and some of them dreamt of higher, mostly studies at foreign universities.

Beginning from the 70s, still more and more legal boarding schools for girls were established in Warsaw, besides the secret ones and costly private groups. Polish legal private schools for boys and girls, compelled to use the Russian language as the language of instruction, were engaged in secret, patriotic upbringing of children based upon an extensive teaching programme including Polish language, as well as Polish literature, geography and history. In senior classes of private schools for girls, the extinguished Polish sciences were teaching. They inspired critical thinking with pupils, brought them closer to knowledge and to the latest intellectual and philosophical trends. Most of the female listeners of the secret „Flying University” in Warsaw recruited from among the graduates of private boarding schools.

The system applied to male and female pupils in State schools failed. Among the State school pupils, a secret, self-education movement developed, influenced in the 80s the workers' movement, a show trial of „Proletarians” and the books on the theory of socialism. The youth received help and support here from the teachers belonging to the top-representatives of the Warsaw intelligentsia.

Private schools were kept out of the fees paid by pupils' parents which were higher than those paid to gymnasia.

The Left-Wing of the Warsaw intelligentsia in the last decade of the 19th century, with secondary school teachers among them seeing Poland's independence as bound with the working class struggle, took their side. However, a considerable part of the intelligentsia supported the ideology of the Secret National League set up in 1893. It declared the fight for independence, negating at the same time the class struggle. The owners of Polish private schools in Warsaw and most of their teachers were under the influence of the National-Democratic Party based upon it. Secret circles, however, were organized outside schools, mainly by the State school male and female pupils. Management of the „Przyszłość” Organization (Pst) extending to the gymnasia in provincial towns and including League activists was established in Warsaw. Also in Warsaw, a Socialist Youth Association connected with Polish Socialist Party was founded. Despite various ideological differences, school-students were united in a common struggle for the Polish school.

In the 90s, besides economic changes, assurance of the rights for the secondary school student became still more necessary. In Warsaw, secondary schools for boys deprived of any rights suffered a serious crisis. As, private schools with the State school rights were established, such as: Commercial School, E. Rontaler's School with farming course, Paweł Chrzanowski's humanistic gymnasium, Warsaw Commercial School for Merchants. Even W. Górski's school assumed in 1904 the State school rights which meant passing the directorship into the hands of a Russian Headmaster. Both, the teachers of the „radical way of thinking” and their Right Wing stood up jointly against their superiors who, under the pressure of the Warsaw Scientific District's Inspector General, agreed to the introduction of Russian Headmasters in their schools.

Joint protest meetings were held then and joint efforts were taken to incite people to boycott these schools. In the tempestuous year of 1904, after the defeat of the Russians in the war against Japan and the growing revolutionary feeling in the Tsar empire, teachers and students of the Warsaw secondary schools, irrespective of their ideological differences, were determined to defend the Polish school and fight for it.



## ROLA I MIEJSCE KSIĘGOZBIORÓW SZKOLNYCH W SYSTEMIE OŚWIATY KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO I KRÓLESTWA POLSKIEGO DO ROKU 1831

Na progu ubiegłego stulecia biblioteki szkolne były ogromnie zdewastowane i zaniedbane. Zdarzało się często, że niektóre zakłady nauczania nie posiadały żadnych pomocy naukowych. Władze oświatowe Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, doceniając znaczenie książki jako podstawowego źródła wiedzy, dążyły, aby każdej szkole zapewnić odpowiednio dobrany, funkcjonalny księgozbiór.

Już w roku 1809 powołano do życia Redakcję do Ksiąg Elementarnych, która m.in. miała obowiązek czuwać nad prawidłowym rozwojem bibliotek szkolnych. Niebawem instytucja ta przyjęła nazwę Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, co zostało powszechnie uznane jako reaktywowanie zasłużonego organu Komisji Edukacji Narodowej, a dla działalności władz oświatowych stworzyło niezwykle przychylny klimat w społeczeństwie. Wśród pedagogów i uczonych rozbudziło to szeroki ruch umysłowy — aspiracje twórcze i wiele cennych inicjatyw wydawniczych. Dzięki wysiłkom i pracy Towarzystwa powstało wiele dzieł o charakterze podręcznikowym oraz innych, bardzo pożytecznych w ówczesnej praktyce pedagogicznej. Książki te stały się najcenniejszą substancją każdej biblioteki szkolnej, integralną częścią procesu nauczania i wychowania.

Twórcą nowoczesnego bibliotekarstwa szkolnego był bez wątpienia Samuel Bogumił Linde, prezes Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, rektor Liceum Warszawskiego, zakładu, który stał się eksperymentalną placówką oświatową i biblioteczną. W statucie Liceum zamieścił Linde przepisy dla biblioteki, a w publikowanych sprawozdaniach szkolnych sporo uwag na temat gromadzenia zbiorów i czytelnictwa uczniów. Wypracowany przez tego znawcę, miłośnika i zbieracza ksiąg, model biblioteki szkolnej znalazł swe odzwierciedlenie w aktach ustawodawczych i został spopularyzowany. Z pewnością Linde był głównym autorem obszernych i pionierskich prac, dotyczących charakteru i kształtu organizacyjnego bibliotek szkolnych, zamieszczonych w ustawach szkolnych w 1812 roku. Stanowiły one tylko rozwinięcie myśli zawartych w statucie Liceum, jak też we wspomnianych wyżej sprawozdaniach. Jako prezes Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych i członek centralnych władz edukacyjnych, starał się upowszechniać w skali całego kraju swe najlepsze doświadczenia pedagogiczne, a w tym również i bibliotekarskie. Linde znalazł godnego siebie sprzymierzeńca w drugim wielkim miłośniku ksiąg tej epoki Stanisławie Kostce Potockim, ministrze oświaty, oraz

w jego najbliższych współpracownikach. Za ich sprawą problemy rozwoju bibliotek szkolnych stały się ambicją wszystkich pedagogów i działaczy oświatowych, a z czasem i całego społeczeństwa oświeconego. W wyniku tego zbiorowego wysiłku księgozbiory szkolne stały się z biegiem lat cenną zbiornicą wiedzy, sprawnym narzędziem pracy dydaktycznej i badawczej, środkiem upowszechniania nowych idei pedagogicznych.

\*  
\*  
\*

Przedmiotem moich rozważań są dzieje bibliotek publicznych szkół średnich Księstwa Warszawskiego i przedpowstaniowego okresu Królestwa Polskiego. Włączyłam do nich również bibliotekę szkoły Praktyczno-Pedagogicznej na Lesznie w Warszawie. Był to bowiem zakład, który tym tylko różnił się od innych szkół wojewódzkich, że miał obowiązek przyjmowania na praktyki pedagogiczne absolwentów Instytutu Pedagogicznego. Poza zasięgiem penetracji pozostały zakłady o charakterze specjalnym, jak np. placówki kształcenia nauczycieli i szkoły wojskowe.

W roku 1814 było na terenie Księstwa Warszawskiego 47 średnich zakładów nauczania, w tym — 11 szkół departamentowych, 24 wydziałowych i 12 — podwydziałowych<sup>1</sup>. Tyle też było bibliotek szkolnych.

Biblioteki departamentowe znajdowały się w Poznaniu, Kaliszu, Toruniu, Płocku, Pułtusku, w Warszawie (w Liceum Warszawskim, w Konwiktie Pijarów, w Szkole Departamentowej Pijarów), w Sejnach, w Lublinie i w Krakowie.

Biblioteki wydziałowe mieściły się w Chełmnie, Bydgoszczy, Rydzynie, Lesznie, Bojanowie, Warszawie, Węgrowie, Łowiczu, Łęczycy, Łomży, Piotrkowie Trybunalskim, Wieluniu, Szczuczynie, Kielcach, Radomiu, Sandomierzu, Wąchocku, Białej, Łukowie, Chełmie, Szczepieszynie, Opolu, w Krakowie (Biblioteka Szkoły Wydziałowej Św. Barbary) i we Wschowej.

Biblioteki podwydziałowe działały w Trzemesznie, Pakości, Skępem, Warszawie (szkoły luterskiej), Górze Kalwarii, Żurominie, Warcie, Pińczowie, Jędrzejowie, Koprzywnicy, Sieciechowie i Hrubieszowie.

Bibliotek funkcjonujących w szkołach zakonnych istniało w okresie Księstwa Warszawskiego 23; wśród nich 11 należało do pijarów. Były to biblioteki: Konwiktu i Szkoły Departamentowej Pijarów w Warszawie, szkół wydziałowych w Łowiczu, Piotrkowie, Wieluniu, Radomiu, Opolu, Chełmie, Łukowie i szkół podwydziałowych — w Górze i Rydzynie.

W dyspozycji zakonu benedyktynów pozostawała biblioteka Szkoły Departamentowej w Pułtusku; do micchowitów należała biblioteka Szkoły Wydziałowej Św. Barbary w Krakowie; do cystersów — biblioteki

<sup>1</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Archiwum Publiczne Potockich, t. 2, sygn. 206, s. 97 — 108.

szkoły wydziałowej w Wąchocku oraz szkół podwydziałowych w Jędrzejowie, Koprzywnicy i Sieciechowie; do bernardynów — biblioteki szkół podwydziałowych w Warcie i Skępem; do reformatów — biblioteki szkół podwydziałowych w Pakości i Zurominie; do zgromadzenia komunistów — biblioteki szkół wydziałowych w Węgrowie oraz Kielcach.

Utworzone po Kongresie Wiedeńskim Królestwo Polskie, tzw. Kongresowe, obejmowało znacznie mniejszy obszar. Poza jego terytorium znalazły się departamenty: bydgoski, poznański, część kaliskiego i miasto Kraków. Wskutek tego poza granicami Królestwa Kongresowego znalazło się 12 księgozbiorów, które jeszcze rok temu należały do sieci bibliotek szkolnych Księstwa Warszawskiego, a mianowicie: w Krakowie (departamentowa i wydziałowa), Wschowie, Rydzynie, Lesznie, Bojanowie, Bydgoszczy, Toruniu, Trzemesznie, Chełmnie i Pakości.

Pozostało więc 35 bibliotek szkolnych. W okresie Królestwa Polskiego mapa księgozbiorów szkolnych zmieniła się jeszcze raz. Niezwykle cenne dla historyka oświaty i bibliotek wydawnictwo pt. „Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych” z r. 1824 podaje 33 biblioteki, w tym — 12 wojewódzkich, 17 wydziałowych i 4 podwydziałowe. Spośród istniejących na tym terenie w okresie Księstwa Warszawskiego nie rejestruje bibliotek podwydziałowych w Górze, Koprzywnicy i Sieciechowie<sup>2</sup> z tego względu, że szkoły, którym służyły, zostały niższe do stopnia elementarnego, oraz w Jędrzejowie<sup>3</sup>, gdyż ta szkoła została zamknięta. „Rocznik” nie wymienia także biblioteki wydziałowej w Chełmnie, która decyzją Komisji Rządowej WRiOP w r. 1823 została zlikwidowana wraz z macierzystą placówką<sup>4</sup>; księgozbiór z pewnym uszczerbkiem po wielu latach przekazano szkole wydziałowej w Hrubieszowie<sup>5</sup>. Przybyły natomiast 3 nowe biblioteki, a mianowicie: w założonej w r. 1818 szkole podwydziałowej w Siedlcach<sup>6</sup> oraz powstałej w r. 1820 szkole wydziałowej we Włocławku i szkole podwydziałowej w Tykocinie<sup>7</sup>. Nowo zorganizowane placówki oświatowe zaczęły z wolna, ale systematycznie, gromadzić księgozbiory.

Cytowany „Rocznik” zarejestrował tę samą liczbę bibliotek również i w roku 1827. W tym czasie nastąpiły jedynie pewne przesunięcia w obrębie poszczególnych typów bibliotek. Sieć bibliotek szkolnych obejm-

<sup>2</sup> J. Głuszyński, *Rys historyczny działań Dyrekcji Edukacji Narodowej i Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia w Polsce od roku 1812 do końca 1821*, „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, t. 1, 1873, s. 218.

<sup>3</sup> A. Sokół, *Szkolnictwo i oświata w powiecie jędrzejowskim*, Warszawa 1973, s. 74.

<sup>4</sup> AGAD: *Protokół Rady Stanu Królestwa Polskiego*, sygn. 101, s. 703.

<sup>5</sup> Wojew. Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej WAPL], KWL Adm., sygn. 174: *Spis książek Bibliotek byłej Szkoły Podwydziałowej Chełmskiej XX Piłzarów, do Szkoły Obwodowej Hrubieszowskiej w roku 1834 przeniesionej, w r. 1838 sporządzony*.

<sup>6</sup> „Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim”, 1824, s. 200.

<sup>7</sup> Tamże, s. 191.



mnowała wówczas 14 bibliotek wojewódzkich, 16 wydziałowych i 3 podwydziałowe. W r. 1830 natomiast do tej liczby doszły biblioteki nowo założone w Warszawie, a mianowicie: Szkoły Praktyczno-Pedagogicznej na Lesznie<sup>8</sup> oraz szkół wydziałowych — na Muranowie<sup>9</sup> i na Nowym Świecie<sup>10</sup>.

W szkołach zakonnych w czasach Królestwa Kongresowego było 16 bibliotek szkolnych. Najwięcej należało do pijarów. Były to biblioteki: Konwiktu i Szkoły Wojewódzkiej Pijarów w Warszawie, szkół wojewódzkich w Radomiu i Łukowie oraz 5 wydziałowych, tj. w Łowiczu, Włocławku, Piotrkowie, Wieluniu i Opolu Lubelskim. Do zakonu benedyktynów należała biblioteka szkoły wojewódzkiej w Pultusku, do reformatów — biblioteka szkoły wydziałowej w Żurominie, do komunistów — biblioteka szkoły wydziałowej w Węgrowie, do bernardynów — biblioteki szkół podwydziałowych w Skąpem i Warcie, do misjonarzy — biblioteka szkoły podwydziałowej w Tykocinie.

Szkoły pozostające pod opieką zgromadzeń zakonnych znajdowały się w dużo lepszej sytuacji pod względem zaopatrzenia w pomoce naukowe niż szkoły świeckie. Z reguły dysponowały bogatymi bibliotekami zakonnymi. Księgozbiory klasztorne jednak, charakteryzujące się znaczną przewagą ksiąg o treściach teologicznych, mogły tylko częściowo służyć szkołom w nowoczesnym i postępowym procesie nauczania. Ponieważ zakony nauczające nie przestawały pełnić doniosłej funkcji dydaktycznej i naukowej, stały więc przed koniecznością gromadzenia najnowszej literatury głównie podręczników i wyodrębnienia ich z czasem z ogólnych zasobów w osobne działy zwane bibliotekami szkolnymi.

Tworzenie oddzielnych bibliotek szkolnych leżało w interesie samych zgromadzeń zakonnych, obawiających się nie bez powodu konfiskaty całego bibliotecznego mienia w wypadku utraty praw nauczania. Już choćby losy bibliotek jezuickich wskazywały, że były te obawy uzasadnione. A i później odzywały się liczne głosy z propozycjami redukcji księgozbiorów klasztornych i przekazania ich zasobów na rzecz bibliotek szkolnych i publicznych.

Władze edukacyjne, stosując cały system środków i zabiegów mających na celu odpowiednie sprofilowanie świeckich i zakonnych bibliotek szkolnych, żywo były zainteresowane, aby takie biblioteki powstawały także i pod auspicjami zakonów. Brak jednak wyraźnych w tej sprawie rozporządzeń spowodował, że w wielu kolegiach nie wykazywano zbytniego pośpiechu przy wydzielaniu z ogólnych zasobów książek dla celów dydaktycznych. Stwarzało to bowiem dodatkowe kłopoty. Trzeba było starać się o osobne pomieszczenia, prowadzić osobną ewidencję, zabiegać o bibliotekarza. Nic dziwnego, że biblioteki szkolne w zakonach naucza-

<sup>8</sup> Tamże, s. 209.

<sup>9</sup> Tamże, 1830, s. 140.

<sup>10</sup> Tamże, s. 167.

jących z trudem zdobywały sobie prawo obywatelstwa. W porównaniu z podobnymi bibliotekami w świeckich zakładach nauczania pozostawały wyraźnie w tyle i rozwijały się bardzo powoli, bowiem liczne w tych czasach darowizny książek zasilają z reguły tylko zbiory klasztorne, chyba że ofiarodawca wyraźnie zaznaczał, iż pragnie wzbogacić bibliotekę szkolną. Zasoby swe zwiększały więc klasztorne biblioteki szkolne drogą kupna, a fundusze z opłat na ten cel.

Trudno ustalić, od kiedy w poszczególnych zgromadzeniach zakonnych zaczęto formować odrębne biblioteki szkolne. Wydaje się jednak, że proces ich wyodrębniania z ogólnych księgozbiorów przyspieszyły dopiero zarządzenia centralnych władz oświatowych, które zalecały jednolitą — w skali całego kraju — inwentaryzację i zobowiązywały do systematycznej rejestracji bieżących wpływów. Pierwsze zarządzenie w tej sprawie wyszło w roku 1818; podpisał je Stanisław Staszic. Realizacja polecenia napotkała jednak duże trudności. Z powodu znacznej już wówczas zasobności bibliotek i małej znajomości techniki bibliotecznej — prace porządkowe i ewidencyjne trwały w niektórych szkołach dobrych parę lat. Gruntowną kontrolę merytoryczną i formalną sporządzonych inwentarzy dokonywała Komisja Rządowa WRiOP.

Biblioteki szkolne zakonnych zakładów nauczania posiadały księgozbiory niewielkie, ale zarazem o jednoznacznie określonych treściach. Składały się one prawie wyłącznie z literatury polecanej do użytku szkół przez władze oświatowe. Przykładowo podam, że biblioteka szkolna Wojewódzkiej Szkoły Pijarów w Warszawie w roku 1822 liczyła zaledwie 564 dzieła (1345 woluminów). Był to jednak zespół książek pierwszorzędnie dobranych pod względem dydaktycznym i naukowym. Bardzo skromne zespoły książek istniały również w prowadzonych przez zgromadzenia zakonne szkołach wydziałowych i podwydziałowych.

#### STRUKTURA KSIĘGOZBIORÓW

Podstawę rozwoju bibliotek szkolnych na terenie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego stanowiły przepisy biblioteczne, wydawane w ramach ogólnych przepisów dotyczących poszczególnych typów szkół, opracowanych przez Towarzystwo do Książ Elementarnych. Zakładów nauczania o najwyższej strukturze organizacyjnej szkolnictwa omawianego okresu dotyczył przepis zwany *Wewnętrzne urządzenie szkół departamentowych* z dn. 17 II 1812 roku. Zawierał on rozdział pt. „*Urządzenie biblioteki i archiwum szkoły*”<sup>11</sup>.

Do najważniejszych postanowień tego rozdziału należy paragraf 75, który formułował zadania biblioteki szkoły departamentowej. Służyć ona miała do użytku nauczycieli szkoły oraz uczniów klas wyższych. Pożądanym było jednak udostępnienie zasobów również osobom spoza śró-

<sup>11</sup> *Wewnętrzne urządzenie szkół departamentowych 1812 roku*, Warszawa 1812, s. 48—96.

dowiska szkolnego, uczonym i tym wszystkim, którzy pragnęli studiować. Miała więc biblioteka szkolna pełnić rolę biblioteki publicznej, czym wyraźnie nawiązano do tradycji Komisji Edukacji Narodowej oraz doświadczeń Biblioteki Liceum Warszawskiego. Dla uczniów klas niższych ustawa zalecała utworzenie osobnego księgozbioru zawierającego książki „umyślnie dla młodzieży pisane”. Korzystanie ze zbiorów przez czytelników mogło odbywać się w dwojaki sposób: przez wypożyczenie poza obręb biblioteki oraz udostępnienie książek i czasopism na miejscu. Sporo paragrafów wyczerpująco omawiało warunki wypożyczania książek przez różne grupy czytelników.

Ważnym uzupełnieniem postanowień zawartych w tym rozdziale był paragraf 54 *Wewnętrzne urządzenie szkół departamentowych*, treści następującej: „Rektor stara się o pomnożenie biblioteki i gabinetu potrzebnymi szkole dziełami i machinami i czuwa nad całością tychże, bezpośredni zaś ich dozór poleca jednemu z nauczycieli”<sup>12</sup>. Zobowiązywał on rektora do szczególnej troski o systematyczny i prawidłowy rozwój księgozbioru, zapewnienie mu odpowiedniego lokalu i wyposażenia. W dyspozycji rektora szkoły pozostawał fundusz uczniowski, który w pewnej części przeznaczony był na powiększenie zbiorów biblioteki.

Wprowadzony podział kraju na województwa w miejsce podziału na departamenty, obowiązującego w Księstwie Warszawskim, wpłynął na zmianę nazwy szkół: departamentowe na wojewódzkie; biblioteki otrzymały nazwę wojewódzkich. Ogłoszone 8 VI 1819 r. *Wewnętrzne urządzenie szkół wojewódzkich* zawiera również rozdział pt. „Urządzenie biblioteki i archiwum szkoły”<sup>13</sup> (paragrafy 92—113). Postanowienia w nich zawarte, poza paroma małego znaczenia zmianami, były właściwie wierną kopią przepisów obowiązujących biblioteki departamentowe. Istotne znaczenie dla organizacji bibliotek mógł mieć jedynie fakt opuszczenia paragrafu na temat udostępniania księgozbiorów szkolnych. Przyczyną tego były zapewne trudności lokalowe, a nade wszystko, personalne. Trzeba przyznać jednak, że w miarę możliwości szkoły starały się prezentować swe księgozbiory jak najlepiej.

Następną grupę bibliotek szkolnych stanowiły biblioteki szkół wydziałowych i podwydziałowych, zwane bibliotekami wydziałowymi i podwydziałowymi. Biblioteki te opierały się na zarządzeniach wydanych przez Dyрекcję Edukacji Narodowej w dn. 6 X 1812 r. pt. *Wewnętrzne urządzenie szkół wydziałowych* oraz *Wewnętrzne urządzenie szkół podwydziałowych*. Bibliotek dotyczył rozdział 5 „Urządzenie biblioteki i archiwum szkoły”<sup>14</sup> (paragrafy 60—79). Treść zawartych tam postanowień była identyczna.

Biblioteki wydziałowe i podwydziałowe były przeznaczone zasadniczo

<sup>12</sup> Tamże, s. 35.

<sup>13</sup> *Wewnętrzne urządzenie szkół wojewódzkich*, [w:] *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego*. Wydział Oświecenia, t. 2, 1807, s. 499—507.

<sup>14</sup> *Wewnętrzne urządzenie szkół wydziałowych z 6 X 1812 r.*, [w:] *Zbiór prze-*



dla nauczycieli i uczniów klasy najwyższej. Mogli jednak z tych bibliotek korzystać na specjalnych warunkach również uczniowie klas niższych. W praktyce, dostęp do nich możliwy był nawet dla osób postronnych. Książki można było wypożyczać do domu oraz korzystać z nich na miejscu; w tym celu biblioteka była otwarta dwa razy w tygodniu przez kilka godzin, podobnie jak to było w bibliotekach departamentowych „dla wygody wszystkich, którzy czego w książkach szukać lub z nich wypisywać zechcą”.

W dn. 8 VI 1820 r. ogłoszono ponownie *Wewnętrzne urządzenie szkół wydziałowych*, które zawierało również rozdział dotyczący biblioteki szkolnej<sup>15</sup>. Nie wprowadziło ono jednak bardziej istotnych zmian w stosunku do redakcji poprzedniej. Zespół dawnych przepisów uzupełniono paragrafem<sup>16</sup> mówiącym o obowiązkach rektorów szkół wydziałowych i podwydziałowych w zakresie racjonalnego pomnażania księgozbiorów i ich zabezpieczenia. Wszystkie te przepisy miały znaczenie fundamentalne dla rozwoju bibliotek szkolnych, ich organizacji wewnętrznej i charakteru.

Nie mniej ważne dla bibliotek były treści zawarte w programach nauczania. Były to nadzwyczaj cenne wskazówki dla praktyki pedagogicznej i bibliotecznej.

Dorobek Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych w zakresie programów szkolnych wyraził się w trzech obszernych zbiorach przepisów. W opracowaniach naukowych można znaleźć wzmianki o planie szkolnym z roku 1810<sup>17</sup>. Nie zamieszczono go jednak w *Zbiorze przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego*, wydanym w 1868 r., który zawiera pełny zestaw ustaleń normatywnych z zakresu oświaty owej doby, choć był realizowany w praktyce pedagogicznej i miał podstawowe znaczenie dla rozwoju bibliotek szkolnych. Prawdopodobnie był to tylko projekt programu, mający na celu jak najszybsze scalenie i ujednoczenie szkolnictwa dwóch zaborów.

Pierwszym oficjalnym programem szkolnym był zbiór ustaleń z 1812 r.<sup>18</sup>. Rzuca się w oczy, że nie wprowadził on istotnych zmian w stosunku do tego, który egzystował na prawach projektu, ale i nie był także wierną kopią tamtego. Cechował go eklektyzm, uniwersalizm, dążenie do encyklopedycznego opanowania wiedzy, nadmiar i uprzywilejowanie ję-

pisów administracyjnych Królestwa Polskiego. *Wydział Oświecenia*, t. 2, 1867, s. 375—381; *Wewnętrzne urządzenie szkół podwydziałowych z 6 X 1812 r.*, Warszawa 1812, s. 40—45.

<sup>15</sup> *Wewnętrzne urządzenie szkół wydziałowych z 8 VI 1820 r.*, [w:] *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Oświecenia*, t. 3, 1868, s. 51—87.

<sup>16</sup> *Wewnętrzne urządzenie szkół wydziałowych z 6 X 1812 r.* ..., s. 261.

<sup>17</sup> *Plan nauk przez klasy na szkoły departamentowe*, [w:] *Zróżła do dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce z doby Izby Edukacji Publicznej 1807—1812*, Lublin 1931, s. 533—551.

<sup>18</sup> *Plan nauk szkół departamentowych*, [w:] *Wewnętrzne urządzenie szkół departamentowych 1812*, s. 3—70.

zyków. Centralne miejsce w tym systemie zajmował nauczyciel, który — przy braku podręczników i książek szkolnych — swymi, żmudnie uciulanymi po różnych wydawnictwach, materiałami zapełniał godziny lekcyjne wykładanych przedmiotów, wprowadzanych do programów z dużym rozmachem. Podstawą jego pracy naukowej i dydaktycznej był księgozbiór szkolny, którego zawartość w konsekwencji stawała się treścią programu, dźwignią szkoły, stymulatorem postępu w oświacie.

Jak już wspomniałam, w ramach szkolnictwa średniego, działały trzy rodzaje szkół: departamentowe, wydziałowe i podwydziałowe. Wszystkie trzy rodzaje uzupełniały się wzajemnie; zadbano też o tak zwaną drożność między nimi, co jeszcze obecnie podkreśla się jako rozwiązanie trafne. Przy opracowywaniu rozkładu nauki dla szkoły departamentowej Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych brało pod uwagę niższe zakłady nauczania, starając się zachować stopniowanie w szafowaniu wiedzą. Ta sama zasada obowiązywała w szkołach wydziałowych i podwydziałowych. Oczywiście, miało to również swe konsekwencje w dziedzinie bibliotekarstwa, ponieważ książki, których używano w tych szkołach, obowiązywały również w niższych klasach szkół departamentowych. Sprzyjało to znakomicie zasadzie identyczności części dzieła nie tylko w obrębie bibliotek jednego typu, ale również w zasięgu wszystkich księgozbiorów szkolnych.

Szkoła departamentowa (później wojewódzka) miała charakter elitarny, a poziom nauki w niej był wysoki. Podstawowym jej zadaniem było przygotowanie świątłych kierowników różnych dziedzin życia publicznego oraz kandydatów na wyższe uczelnie krajowe i zagraniczne. Wykładano język polski, francuski i niemiecki (grecki, rosyjski i litewski były nieobowiązkowe), historię Polski i powszechną, geografę, matematykę, przyrodę, fizykę, chemię, kaligrafię i rysunki, ekonomię, prawo, logikę, naukę o konstytucji oraz religię z nauką o moralności. Kładąc nacisk na języki obce, szkoła otwierała swym absolwentom okno na świat, czyniła ich umysły chłonnymi, ułatwiała przyswajanie zdobyczy nauki, kultury i techniki innych narodów.

W szkołach wydziałowych i podwydziałowych obowiązywały w zasadzie te same przedmioty, tylko w skromniejszym zakresie; wprowadzono tutaj osobny przedmiot, a mianowicie technologię. Szkoły te przysposabiały uczniów do pracy zawodowej i życia obywatelskiego, a najzdolniejszym umożliwiały kształcenie się dalej<sup>10</sup>. Wymienione wyżej przedmioty nauczania były dyscyplinami wiedzy, które wyznaczały główne kierunki gromadzenia książek i określały profil bibliotek szkolnych.

<sup>10</sup> Rozkład nauk na klasy w szkołach wydziałowych, [w:] *Zróżnicowanie wychowania...*, s. 568; Rozkład nauk na klasy w szkołach podwydziałowych..., *tamże*, s. 575—578. Rozkład nauk na klasy w szkołach wydziałowych, [w:] *Wewnętrzne urządzenie szkół wydziałowych...* 1812, s. 61—105; Rozkład nauk na klasy w szkołach podwydziałowych..., s. 61—85.

Omówione tu programy szkolne funkcjonowały w praktyce pedagogicznej do 1820 roku. Wtedy to weszły w życie nowe przepisy<sup>20</sup>, które odzwierciedlały mocno zarysowujące się w szkolnictwie tendencje zachowawcze. Nowa ustawa szkolna odwracała uwagę od przedmiotów ścisłych i przyrodniczych, a kładła nacisk na filologiczne. Zwiększono więc liczbę godzin języka polskiego i łacińskiego, wprowadzono obligatoryjne nauczanie języka greckiego, wyeksponowano naukę religii, awansującą z ostatniego miejsca w wykazie przedmiotów na pierwsze. Poza tym usunięto z programu prawo, logikę, naukę o konstytucji, uważając, że szerzyły one poglądy liberalne i rozwijały uczucia miłości do kraju.

Sytuacja znacznie się pogorszyła po usunięciu się Stanisława Kostki Potockiego z Komisji Rządowej WRiOP. W 1821 r. powstał Komitet Reformy, a następnie powołano do życia Kuratorię Jeneralną, która niechlubnie zapisała się w dziejach szkolnictwa polskiego. Nowe władze edukacyjne, nie chcąc drażnić opinii publicznej, tak przecież wrażliwej na problemy oświatowe, nie wprowadziły od razu zmian, lecz, stosując system instrukcji, zaleceń, okólników, często przy różnych okazjach wygłaszanych mów, które wydawano natychmiast w specjalnych zbiorach<sup>21</sup> o normatywnym znaczeniu, dążyły do skutecznej przebudowy programów szkolnych.

Oto co czytamy w okólniku Komisji Rządowej z 15 III 1824 r.: „Kilkakrotnie Komisja Rządowa obszernie w rozporządzeniach swoich, w przesłanych już mowach, mianych przy obrzędzie instalacyjnym kuratora jeneralnego Instytutów Naukowych, objawiła rektorom i nauczycielom, do czego służyć mają w kształceniu młodzieży, odwołując się przeto do tych rozporządzeń, przypominamy teraz w krótkości, że wpojenie i ustalenie w sercach młodzieży bogobożności i moralności na zasadach religijnych opartej, uszanowania, przywiązania, wdzięczności i uległości dla Rządu, dla rodziców i nauczycieli, i wszelkich przełożonych są najlepsze cele, do których wszelkie nauki, wszelkie rozmowy z uczniami, wszelkie nareszcie postęпки i czyny nauczycieli zmierzać powinny”<sup>22</sup>.

Naukę religii uznano więc za przedmiot, który najsilniej, najefektywniej i niezawodnie wpajać miał młodzieży zasady „bogobożności, wdzięczności, przywiązania i wierności dla cara”. W pomoc religii iść miała nauka moralności pojęta także w duchu dewocyjnym. Zmiany te znalazły swe odbicie zarówno w produkcji podręczników szkolnych, jak i w polityce bibliotecznej.

W programach szkolnych nie tylko precyzowano treści i zakres nauczania dla każdej klasy i każdego przedmiotu, ale przekazywano za ich

<sup>20</sup> Plan na szkoły wiejskie z r. 1820, [w:] *Zbiór przepisów administracyjnych...*, s. 563—621; Plan nauk na szkoły wydziałowe z 8 VI 1820, tamże, t. 3, 1868, s. 71—105.

<sup>21</sup> Mowa przy instalacji Kuratora Jeneralnego Instytutów Naukowych w Królestwie Polskim na dniu 19 lipca 1823 r. odbyta.

<sup>22</sup> WAPL: Szkoła obwodowa w Opolu, sygn. 3.



pośrednictwem również podstawowe tytuły książek, jakie powinny znaleźć się w bibliotekach szkolnych dla realizacji nakreślonych zadań pedagogicznych. We wszystkich trzech redakcjach programu wymieniono prawie identyczny blok piśmiennictwa. Niewielkie różnice, jakie dają się zauważyć, były wynikiem wdrażania do obiegu szkolnego nowych książek elementarnych i eliminowania wydawnictw przestarzałych.

#### GROMADZENIE KSIĘGOZBIORÓW

Zalecone przez centralne władze piśmiennictwo zarówno w swej treści, jak i formie było bardzo różnorodne. Obejmowało podręczniki, dzieła naukowe, popularnonaukowe, utwory literatury pięknej, wydawnictwa krajowe i zagraniczne, stare opracowania i publikacje ówczesne, książki naprawdę cenne, a czasem i mniej wartościowe.

Z powodu ogólnego, dokuczliwego braku lektury polecano książki niejednokrotnie tylko częściowo użyteczne, licząc na krytyczny i selektywny stosunek nauczycieli do korzystania z literatury. Spodziewając się, że w niedalekiej przyszłości zastąpią je dzieła drukowane w ramach akcji wydawniczej Towarzystwa do Książek Elementarnych, zaopatrywano je w adnotacje, że są kierowane do bibliotek szkolnych w celu doraźnego jedynie użytkownika. Rachuby te najczęściej zawodziły, produkcja bowiem książek szkolnych była zadaniem długofalowym, trudnym i skomplikowanym, wymagającym środków finansowych, nowoczesnej poligrafii, a przede wszystkim odpowiednio wykształconych profesjonalistów różnych dziedzin wiedzy. Niestety, tego właśnie w owych ciężkich czasach brakowało najbardziej, państwo miało inne, pilniejsze potrzeby, książki „na tymczasem” utrzymywały się w praktyce szkolnej przez długie lata na równych prawach z książkami elementarnymi.

Wytyczne w zakresie gromadzenia książek, zawarte w programach szkolnych, stwarzały duże możliwości realizacji własnych zainteresowań kierownictwa szkoły i grona pedagogicznego. Wprawdzie wskazywały, co powinno się koniecznie znaleźć w księgozbiorach szkolnych, ale nie ograniczały inicjatywy oddolnej, posługując się przy wyliczaniu pozycji terminami wysoce nieprecyzyjnymi, w rodzaju: „itd.”, „itp.”, „etc”.

Programy były zatem ogólną dyrektywą w zakresie wzbogacania bibliotek. Przy rozbudzonej wówczas wielkiej miłości do książek i dążeniu do wiedzy poszczególne szkoły swobodnie przekraczały nakreślone granice, garnąc do bibliotek dzieła cenne i wartościowe, które odpowiadały zainteresowaniom intelektualnym pedagogów. W ten sposób biblioteki szkolne szybko powiększały swe zasoby z korzyścią dla procesu dydaktycznego i ogólnego poziomu kultury.

Trudności specyficzne polskie — ubóstwo kraju, brak kadry naukowej — sprawiły, że liczba książek polskich, uwzględnionych w programach, była znikoma. Polska produkcja książek najwidoczniej nie nadążała jeszcze za potrzebami społeczeństwa w dziedzinie kultury, nauki i o-

światy. Wprawdzie w tym czasie nastąpiła już pewna poprawa dzięki edytorskiej działalności Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych i Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, ale była ona w stosunku do potrzeb wciąż jeszcze za mała.

Piśmiennictwo polskie obejmowało trzy grupy wydawnictw. Były to książki używane dla celów nauczania w okresie Komisji Edukacji Narodowej, następnie podręczniki wydane w Wilnie i Krzemieńcu dla potrzeb Okręgu Naukowego Wileńskiego, a wreszcie fachowe publikacje szkolne, drukowane w Warszawie i innych ośrodkach wydawniczych Królestwa Polskiego.

Analogiczne plany nauki przekazano szkołom wydziałowym<sup>23</sup> i podwydziałowym<sup>24</sup>. Uwidoczniona w nich literatura była ilościowo znacznie skromniejsza i reprezentowała książki zalecane bibliotekom departamentowym.

Dużą zasługą programów szkolnych było wprowadzenie do bibliotek sporej liczby cennych i aktywnie uczestniczących w procesie dydaktycznym podręczników i prac naukowych. Niezależnie od planów nauczania Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych już w roku 1812 opracowało specjalne wykazy książek, które obowiązkowo winny znaleźć się w bibliotekach poszczególnych typów zakładów nauczania.

*Rejestr książek, mających się znajdować w bibliotece szkół departamentowych*<sup>25</sup> liczył 239 pozycji, tytułów znacznie więcej, gdyż niekiedy pod jedną pozycją grupowano wszystkie dzieła danego autora, a w paru wypadkach książki nawet kilku autorów, dobrane pod pewnym kątem widzenia. Książek polskich wymieniono w rejestrze zaledwie 36, ale wśród nich znalazł się niezwykle wartościowy, wielotomowy *Wybór pisarzy polskich* w edycji Tadeusza Mostowskiego, obejmujący głównie pisarzy okresu Odrodzenia i Oświecenia. W tej grupie wydawnictw były też dzieła Jana Kochanowskiego, Stanisława Orzechowskiego, Łukasza Górnickiego, Ignacego Krasickiego, Franciszka Karpińskiego, Filipa Golańskiego, Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, Samuela Bogumiła Lindego, Stanisława Kostki Potockiego, Juliana Ursyna Niemcewicza, Jerzego Samuela Bandtkiego, Krzysztofa Kluka, Bonifacego Jundziłła, Jana i Jędrzeja Śniadeckich oraz wielu innych. Jedną trzecią natomiast całego wykazu stanowiło piśmiennictwo z zakresu języków: łacińskiego, greckiego, francuskiego i niemieckiego. W sumie — 111 pozycji. Charakter tych dyscyplin naukowych wymagał obfitej i różnorodnej literatury, tym bardziej

<sup>23</sup> *Rozkład nauk na klasy w szkołach wydziałowych*, [w:] *Zróżdła do dzieł wychowawczych...*; *Rozkład nauk na klasy w szkołach wydziałowych...*, 1812; *Plan nauk szkoły wydziałowej z 28 czerwca 1820...*, tamże.

<sup>24</sup> *Rozkład nauk na klasy w szkołach podwydziałowych*, tamże; *Rozkład nauki na klasy w szkołach podwydziałowych*, 1812, tamże.

<sup>25</sup> *Rejestr książek mających się znajdować w bibliotekach szkół departamentowych*, [w:] *Wewnętrzne urządzenie szkół departamentowych*, Warszawa 1812, s. 73—90.

że książek elementarnych z tego zakresu brakowało najczęściej. Ponadto w programach nauczania przedmioty filologiczne zajmowały nadal pozycję uprzywilejowaną. Zaoopatrywano je zatem obficie w słowniki, gramatyki, wypisy, dzieje poszczególnych literatur, traktaty naukowe i, równie obficie, utwory w oryginale oraz ich tłumaczenia.

Wyróżniające miejsce w zalecanej literaturze zajmowały następnie działy — matematyczny, fizyczny i chemiczny. Warto też podkreślić, że część piśmiennictwa zawartego w tym wykazie była powtórzeniem pozycji cytowanych w programach. Podobnie przedstawiały się wykazy książek dla szkół wydziałowych<sup>26</sup> i podwydziałowych,<sup>27</sup> ale były skromniejsze, gdyż tego typu placówkom oświatowym stawiono mniejsze wymagania dydaktyczne i naukowe.

W roku 1820 opublikowano nowe spisy<sup>28</sup> zalecanych szkołom książek. Chociaż był on wyrazem niekorzystnych przeobrażeń w dziedzinie oświaty w stosunku do poprzednich wykazów, to jednak zmiany w nowej redakcji okazały się niewielkie. Sprowadzały się one bowiem głównie do tego, iż na pierwszym miejscu ustawiono książki o treści religijnej oraz wzbogacono kilkoma pozycjami piśmiennictwo w zakresie języka polskiego, historii, filozofii, fizyki, chemii i historii naturalnej.

Wskazana zarówno w programach nauczania, jak i w rejestrach książek literatura zagraniczna była pod względem naukowym dobrana z dużą kompetencją. Pozbawiona jednak problematyki krajowej, oderwana od ojczyzstego podłoża, niedostatecznie mogła wpływać na kształtowanie postaw patriotycznych młodzieży, na co kładziono wówczas ogromny nacisk. Poza tym ze względów językowych mogły też zaistnieć pewne trudności w jej percepcji. Bariera językowa sprawiała, że obce piśmiennictwo służyło w pierwszym rzędzie pedagogom, a dopiero za ich pośrednictwem stawało się własnością młodzieży szkolnej. Mimo to ówczesne szkolnictwo polskie — z braku własnych opracowań — czerpało obficie z najnowszych zdobyczy różnych dyscyplin wiedzy współczesnego świata.

Dyrektywy zawarte we wspomnianych wyżej dokumentach na temat stosownej literatury tak polskiej, jak i zagranicznej repsektowane były przez poszczególne zakłady nauczania w bardzo szerokim zakresie. Drobek naukowy zaleconych autorów znalazł się niebawem w bibliotekach szkolnych, o czym świadczą zachowane inwentarze i katalogi.

Dużą wagę przywiązywano do wydawnictw polskich. Piśmiennictwo krajowe wpływało do bibliotek szkolnych za pośrednictwem programów

<sup>26</sup> *Rejestr książek mających się znajdować w bibliotekach szkół wydziałowych*, [w:] *Wewnętrzne urządzenie szkół wydziałowych*, Warszawa 1812, s. 108—113.

<sup>27</sup> *Rejestr książek mających się znajdować w bibliotekach szkół podwydziałowych*, Warszawa 1812, s. 87—90.

<sup>28</sup> *Rejestr książek, mających się znajdować w bibliotekach szkół wojewódzkich*, [w:] *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego, Wydział Oświecenia*, Warszawa 1867, t. 2, s. 625—645; *Rejestr książek, mających się znajdować w bibliotekach szkół wydziałowych* (8 czerwca 1820), tamże, t. 3, s. 109—113.



szkolnych i rejestrów książek, a także drogą pojedynczych zaleceń. W skierowanych do szkół reskryptach uzasadniono decyzję wyboru dzieła dla potrzeb dydaktycznych, wskazywano liczbę niezbędnych egzemplarzy, cenę i sposób nabywania. Wskazane pozycje szkoły włączały do sporządzanych dwa razy do roku planów nabytków. Trudno było nie respektować takiego polecenia, gdyż władze oświatowe, stwierdziwszy podczas zatwierdzania owych planów ociąganie się szkoły w zakupywaniu zaleconych książek, słały monity za monitami.

Praktykę centralnego kompletowania księgozbiorów szkolnych stosowano od samego początku, ale nasilenie ingerencji odgórnych szczególnie daje się zauważyć po roku 1821. Bez trudu spostrzec można w materiałach źródłowych, pochodzących z tego okresu, bardzo dużą liczbę reskryptów, okólników, poleceń indywidualnych i innego tego rodzaju dokumentów. Od tego też czasu dyrektywy centralne mają charakter bardziej kategoryczny i w skutkach, niestety, negatywny. Reforma oświaty przeprowadzona przez Stanisława Grabowskiego i Józefa Kalasantego Szaniawskiego miała swe konsekwencje i w dziedzinie bibliotekarstwa szkolnego, a mianowicie dokonano wówczas pośpiesznie korekt o charakterze zachowawczym w profilu księgozbiorów, nasycając je piśmiennictwem religijnym, umoralniającym i sporą liczbą tłumaczeń z literatury rosyjskiej.

Zdołałam stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że właśnie drogą do-  
rażnych interwencji znalazło się w bibliotekach szkolnych — poza pełnym serwisem książek elementarnych<sup>20</sup> — około 124 wydawnictw zwar-  
tych, kilka tytułów czasopism, pewna liczba atlasów i map, wzorów ry-  
sunkowych i kaligraficznych.

W okresie kadencji Stanisława Kostki Potockiego metodą zaleceń jed-  
nostkowych włączono do bibliotek szkolnych jedynie 24 pozycje. Z re-  
komendacji władz zwierzchnich znalazły się wśród nich dzieła Staszica,  
Bentkowskiego, Potockiego, Święckiego, Skarbkę, Klementyny z Tań-  
skich Hoffmanowej itp. Obok wartości poznawczych wniosły one w proces  
kształcenia młodzieży walory, których brakowało literaturze obcej —  
miłość ojczyzny, poszanowanie dla rodzimej tradycji, dumy z własnych,  
polskich osiągnięć na polu piśmiennictwa.

Gdy szkolnictwem kierowali Grabowski i Szaniawski, zalecono szkołom  
ponad 100 pozycje, ograniczając w znacznym stopniu ich inicjatywę w  
gromadzeniu zbiorów. Do bibliotek szkolnych skierowano w tym czasie  
sporo takich wydawnictw, które cechowała dewocja i serwilizm wobec  
caratu, książek unikających haseł narodowyzwoleńczych, wszelkiej ra-  
dykalizacji myśli społecznej, interpretacji świata w duchu nauk przyrod-  
niczych, idei oświeceniowych. Tak więc z polecenia władz oświatowych

<sup>20</sup> M. Adrianek, *O książkach elementarnych w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1979, nr 1, s. 18—38.

na półkach bibliotecznych znalazły się dzieła ultrakatolickich pisarzy francuskich: Jana Chrzciciela Massilona, Piotra Colleta, Dionizego Fraysinouse, Karola Gobineta, Jana Grissota, Karola Fanciszka Lhomonda i Antoniego Reybergera. Przekładów i kompilacji dokonywał skeretarz Dyrekcji Wychowania Publicznego Modest Watt Kosicki, który wydawał je w ramach specjalnej „Biblioteki Chrześcijańskiej”. Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, usiłując za wszelką cenę spopularyzować wśród młodzieży tego rodzaju literaturę, nie tylko wprowadzało ją do bibliotek szkolnych, i to w większej liczbie egzemplarzy, lecz także przeznaczało na nagrody dla uczniów.

Mimo znacznych wysiłków ze strony J. K. Szaniawskiego i Adama Prażmowskiego język rosyjski nie został wprowadzony oficjalnie do szkół za czasów Królestwa Polskiego przed rokiem 1831. Niektóre tylko, i to nie w sposób systematyczny, podjęły jego nauczanie, jak Liceum Warszawskie, Konwikt Pijarów w Warszawie, szkoły w Łukowie i Siedlcach. Nie było więc tak wielkiej potrzeby, ażeby gromadzić wydawnictwa z tego zakresu. Nic przeto dziwnego, że zachowane inwentarze bibliotek szkolnych do roku 1831 rzadko ujawniają książki w języku rosyjskim. Sporo jednak dzieł rosyjskich, głównie z zakresu literatury i historii, przetłumaczano na język polski. Akcję tę popierało po roku 1821 w sposób widoczny Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, udzielając tłumaczom specjalnych subwencji. Przekłady te rozpowszechniano wśród społeczeństwa polskiego, m.in. za pośrednictwem bibliotek szkolnych.

Za czasów Potockiego literatura zachodnia dostawała się szerokim nurtem do bibliotek szkolnych i tylko brak funduszków mógł ograniczyć jej zakupy. Za Grabowskiego i Szaniawskiego hamowano świadomie i celowo jej dopływ. Doszło w końcu do tego, że dzięki pozwoleniu „Najjaśniejszego Pana” tylko Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk mogło sprowadzać bezpośrednio zza granicy „książki i dzienniki przedmiotem naukowym poświęcone, lecz w jednym tylko egzemplarzu i pod warunkiem, aby takowe pisma w publiczność nie cyrkulowały”<sup>80</sup>.

Oficjalnie Komisja Rządowa WRiOP kładła duży nacisk na obowiązek utrzymywania stałej łączności z postępem dokonywanym się w dziedzinie nauk i szkolnictwa za granicą, ale przybierało to specyficzny charakter. Najczęściej odbywało się to za pośrednictwem publikacji obcych, z których starano się usuwać wszystko, co było sprzeczne z nowymi tendencjami w polskiej oświacie, z forsowaną przez obskurantów ideologią. Wśród książek skierowanych do szkół w tym czasie mamy aż 41 przekładów z języków niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego.

Widoczne różnice występowały także w sposobach wykorzystywania zaleconego piśmiennictwa. W okresie, kiedy oświatą kierował Stanisław Kostka Potocki, nauczyciele mieli bardzo dużą swobodę doboru materia-

<sup>80</sup> AGAD: *Protokoły Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego*, t. 17, s. 298.

łów dydaktycznych. Świadczą o tym liczne sprawozdania szkolne, zawierające treści nauczania i użytkowa literatura. W okresie wznoszącej się reakcji brak tego liberalizmu, przynajmniej tak jawnie demonstrowanego. W dniu 18 X 1830 r. w przesłanym szkółkom okólniku Komisja Rządowa oświadczyła, że jest jej wola, aby zarówno książka elementarna, „jako każde dzieło do pomocniczego używania w szkołach Królestwa było używane, a nie innymi, nieupoważnionymi, zastępowane”<sup>31</sup>.

Z inspiracji Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych mógł wpłynąć do każdej z bibliotek szkół wojewódzkich, a także i wydziałowych pokaźny zasób książek, liczący około 600 dzieł. Gdyby nawet poszczególne szkoły ograniczyły się do tego, to i tak byłby to poważny zestaw piśmienniczy, umożliwiający zakładom nauczania realizację nakreślonych zadań dydaktycznych, prowadzenie prac naukowo-badawczych oraz doskonalenie zawodowe nauczycieli.

Otwarta postawa polskich szkół oraz zainteresowanie dorobkiem twórczym innych narodów sprawiły, że piśmiennictwo zachodnioeuropejskie płynęło do Polski szerokim nurtem. Sprzyjało to nawiązywaniu kontaktów z nauką ogólnoswiatową i stawało się duchowym pokarmem narodu przez długie lata ciężkiej okupacji carskiej, gdyż tak potężny przyływ książek importowanych nie był możliwy aż do chwili odzyskania niepodległości.

Z tego też powodu zasoby piśmiennictwa obcojęzycznego w bibliotekach polskich wymagają dodatkowych zabiegów badawczych, ponieważ do pewnego stopnia określają rodowód naszej kultury. Przez długie lata praktyka szkolna czerpała z nich obficie, a wiele z tych publikacji z biegiem czasu przetłumaczono na język polski i zaadaptowano do potrzeb własnych.

Jak z powyższego wynika, szkoły były zobowiązane do nabywania tego piśmiennictwa, które władze oświatowe zalecały do ich użytku. Niezależnie jednak od tego mogły nabywać inne pozycje według własnego uznania i trzeba przyznać, że z tego uprawnienia korzystały w szerokim zakresie. Ustalono jednak, iż wykazy proponowanych nabytków musiały być uprzednio zaakceptowane przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Wprowadzono też do stałej praktyki zwyczaj akceptowania w biurze Komisji nadsyłanych odpisów inwentarzy, zawierających imienne wykazy całorocznych wpływów, gdzie dokonawano gruntownej kontroli formalnej i merytorycznej. Zakup książek i czasopism umożliwiał specjalny fundusz, pochodzący z opłat uczniowskich. Pobieranie składek od uczniów miało swą historię znaną w praktyce szkół Komisji Edukacji Narodowej oraz Liceum Warszawskiego.

Władze oświatowe Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego utrzymały pobieranie niewielkich opłat od uczniów. Wysokość tych opłat,

<sup>31</sup> WAPL, GWL, sygn. 37.



ich przeznaczenie i sposób wydatkowania określały specjalne zarządzenia. Pierwsze z nich — jedno z dnia 29 I <sup>32</sup>, a drugie z 18 XI 1812 r. <sup>33</sup> — wydane zostały przez Dyрекcję Edukacji Narodowej i znane były pod nazwą *Instrukcji względem opłat od uczniów*. W szkołach podwydziałowych opłata ta wynosiła 12 zł, w szkołach wydziałowych — 18 zł, a w szkołach departamentowych — 24 zł. *Instrukcja* przewidywała zwalnianie od odpłat uczniów niezamożnych. Władze oświatowe przeznaczały opłaty szkolne na finansowanie „kolaboratorów”, czyli pomocników nauczycieli, wydatki kancelaryjne oraz na „wzrost bibliotek, machin i zbiorów historii naturalnej, bez których nauka niepożyteczna się staje”. Fundusz uczniowski tylko w niewielkiej części mógł służyć celom powiększenia bibliotek. Znaczniejszą jego część pochłaniało wzbogacanie w ekspozyty muzeum historii naturalnej, wyposażenie pracowni chemicznej i fizycznej, finansowanie materiałów biurowych itp. W tej sytuacji rozwój biblioteki zależał w dużej mierze od rektora, który dysponował tym funduszem, od zrozumienia potrzeb biblioteki i jego zamiłowań bibliograficznych.

W grudniu 1819 r. Komisja Rządowa WRiOP wydała nowe, nieznacznie tylko zmienione, *Przepisy względem opłat uczniów* <sup>34</sup>.

Wykazy nabytków sporządzali sami rektorzy szkół. Już jednak w 1818 r. zobowiązano ich odgórnie, aby układali je na posiedzeniach rad pedagogicznych, słusznie argumentując: „gdy zaś istotną jest rzeczą, ażeby zakład biblioteki szkolnej obejmował najpilniej potrzebne dzieła z każdego naukowego oddziału, wypada zatem, ażeby podawać się mające do zatwierdzenia spisy książek roztrząsane były na konferencjach profesorskich” <sup>35</sup>. Jak wielką wagę przywiązywano do tego trybu opracowywania nowych nabytków, świadczy fakt, że jeszcze w roku 1825 przypominano o nim w piśmie okólnym <sup>36</sup>.

Dla merytorycznego wzrostu bibliotek niewątpliwie najbardziej znacząca była systematyczna akcja uzupełniania zasobów drogą kupna w kraju i za granicą. Nie był to jednak jedyny sposób powiększania zasobów bibliotecznych. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że co najmniej połowa zbiorów szkolnych pochodziła z darów. W żadnym innym okresie zapewne ofiarność społeczeństwa nie przybrała tak imponujących rozmiarów, jak właśnie w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego do r. 1831. Dzięki napływającym darom biblioteki szkolne uzyskiwały bardzo często bezcenne wprost kolekcje i unikalne egzem-

<sup>32</sup> *Instrukcja względem opłat od uczniów z 29 stycznia 1812 r.*, [w:] *Wewnętrzne urządzenie szkoły departamentowej*, Warszawa 1812, s. nlb.

<sup>33</sup> M. Łodyński, *Wpływ wytycznych Komisji Edukacji Narodowej na państwową politykę biblioteczną Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807—1831)*, [w:] *Z dziejów książki i bibliotek w Warszawie*, Warszawa 1961, s. 92.

<sup>34</sup> *Przepisy względem opłaty od uczniów z 27 XII 1819 r.*, [w:] *Zbiór przepisów administracyjnych...*, t. 2, 1867, s. 531.

<sup>35</sup> WAPL GWL, sygn. 31.

<sup>36</sup> WAPL; Szkoła Obwodowa w Opolu, sygn. 2.

plarze. Świadomość zaś ogromnych strat poniesionych przez biblioteki polskie w czasach dawniejszych i już ówczesnych sprawiła, że nie lekceważono żadnego druku, który mógł bez uszczerbku funduszu szkolnego powiększyć zbiory szkolne.

Naturalnym zbiornikiem, z którego szerokim strumieniem płynęły książki do bibliotek szkolnych, były księgozbiory profesorskie, gromadzone zapobiegliwie kosztem dużych wyrzeczeń osobistych. Choć dla wielu nauczycielskich kieszeni prywatna biblioteka była luksusem, z pewnością we wszystkich domach pedagogów znajdowały się książki — źródła cudycji i sprawny instrument pracy. Niezbitym tego dowodem były choćby listy prenumeratorów, zamieszczone w wielu ówczesnych wydawnictwach, na których figurują nazwiska wielu nauczycieli. Niektóre z profesorskich kolekcji znane były ogólnie, jak np. Kazimierza Chromińskiego, Wacława Aleksandra Maciejewskiego, Andrzeja Kucharskiego, Adriana Krzyżanowskiego, Adama Bartoszewicza, Feliksa Bentkowskiego, Ignacego Lojoli Rychtera, Ignacego Przybylskiego, Antoniego Himonowskiego i Juliana Bayera.

Druga grupa ofiarodawców rekrutowała się spośród młodzieży szkolnej. Rokrocznie sprawozdania szkolne wszystkich zakładów nauczania notowały dary złożone przez wychowanków szkół. Byli to najczęściej ofiarodawcy jednej tylko książki, chociaż i w tej grupie było sporo uczniów, którzy przekazywali większą liczbę książek, a niektórzy najcenniejsze swe druki.

Wielkie zrozumienie dla potrzeb bibliotek szkolnych okazywali przedstawiciele polskiej literatury i nauki. Na listę ofiarodawców wpisani zostali: Edward Odyniec, Anna z Krajewskich Nakwaska, Elżbieta z Kraśnińskich Jaraczewska, Kajetan Jaksa Marcinkowski, lubelscy poeci i publicyści — Kazimierz Wybranowski i Kazimierz Puchała, ludzie nauki — Joachim Lelewel, Stanisław Janicki, Adrian Krzyżanowski, Jan Kanty Krzyżanowski, Antoni Woelke, Wojciech Szweykowski, Hipolit Gawarecki, Wincenty Józefowicz, Józef Muczkowski, Franciszek Siarczyński, Józef Kajetan Trojański i wielu innych.

Nie zapomnieli też o szkołach centralne instytucje naukowe, jak Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk oraz Uniwersytet Warszawski, ofiarowując własne publikacje. Komisja Rządowa WRiOP przekazała na rzecz bibliotek szkolnych kilka książek zakupionych z funduszu uczniowskiego. Każda zaś z placówek oświatowych otrzymywała co roku, drogą wzajemnej wymiany, po kilkadziesiąt sprawozdań szkolnych, tzw. programatów, wydawanych z dużą systematycznością przez poszczególne zakłady nauczania. Wydawnictwa te pełniły funkcję łącznika między szkołami, upowszechniały wiedzę i praktykę pedagogiczną, zwłaszcza od czasu, kiedy Komisja Rządowa „pragnąc zbliżyć wzajemne stosunki wyższych szkół publicznych oraz wznieść pomiędzy uczącymi to szlachetne współubieganie, które ma na celu tak własne udoskonalenie, jak też i dobro wy-

chowania młodzieży ich staraniu poruczonej, postanowiła, aby programaty rocznego popisu uczniów tam, gdzie są drukiem ogłaszane, udzielane były po egzemplarzu szkołom<sup>37</sup>.

Źródłem wzrostu bibliotek szkolnych — poza darami — były księgozbiory różnych likwidowanych towarzystw i instytucji. Tak np. Szkoła Wojewódzka w Lublinie otrzymała zasoby Towarzystwa Instytutu Bibliopolicznego, liczące 1394 woluminy<sup>38</sup>. Podobnie w Siedlach, gdzie dzięki usilnym zabiegom energicznego rektora ks. Andrzeja Zawadzkiego identyczny los spotkał bibliotekę publiczną, obejmującą około 300 tomów<sup>39</sup>. Biblioteka Szkoły Wojewódzkiej w Płocku przejęła na własność liczący 347 dzieł księgozbiór, zlikwidowanej w r. 1822 ukazem cara, loży masonskiej<sup>40</sup>.

Pojawiła się nawet forma regionalnego, obowiązkowego egzemplarza, a to dzięki inicjatywie dwu znanych drukarzy: Karola Kuliga w Płocku i Jana Karola Pruskiego w Lublinie, którzy zobowiązali się przekazywać szkołom książki produkowane we własnych oficynach.

#### WIELKOŚĆ KSIĘGOZBIORÓW

Dla historyka bibliotek szkolnych niezwykle ważną rzeczą jest ustalenie wielkości księgozbiorów. Skuteczność działania bowiem biblioteki zależy od różnych czynników, takich jak: dobra organizacja wewnętrzna, sprawność w udostępnianiu, odpowiedni profil, a nade wszystko liczebność zasobów.

W prezentowanym okresie księgozbiory szkolne pod względem swych rozmiarów były zróżnicowane, rozwijały się bowiem w rozmaitych warunkach. Pewien wpływ na ich wielkość miała przyjęta po okresie minionym spuścizna. Na ogół zbiory poszczególnych bibliotek w chwili przejmowania ich przez Izbę Edukacyjną były dość skromne. Tylko w nielicznych z nich pozostały większe fragmenty dawnych bibliotek. Duże zespoły ksiąg miały początkowo do swej dyspozycji szkoły prowadzone przez zakony, a ze szkół świeckich — zakłady nauczania w Toruniu, Kaliszu i Liceum Warszawskie.

Tempo rozwoju księgozbioru uzależnione było przede wszystkim od wielkości funduszu uczniowskiego, jakim szkoły dysponowały na zakup książek i czasopism. Stosunkowo duże kwoty na ten cel miały szkoły departamentowe (wojewódzkie).

Niezwykle korzystnym zjawiskiem dla rozwoju biblioteki było więc awansowanie szkoły ze stopnia niższego na wyższy, gdyż automatycznie

<sup>37</sup> WAPL, Tamże.

<sup>38</sup> M. Wełna-Adrianek, *Instytut Bibliopoliczny, pierwsza biblioteka publiczna w Lublinie*, „Roczniki Biblioteczne”, 1968, z. 1—4, s. 199—221.

<sup>39</sup> A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk, 1800 — 1832*, t. 7, Kraków 1905, s. 225.

<sup>40</sup> WAP Płock, *Gimnazjum Męskie w Płocku*, sygn. 89: *akta Gimnazjum Wojewódzkiego w Płocku dotyczące inwentarza własności gimnazjalnej*.



pociągało to zwiększenie się funduszu uczniowskiego. Wydatne zwiększenie zasobów szkolnych następowało też w drodze uzyskiwania darowizn i zapisów testamentowych, co należało w danym okresie do zjawisk częstych. Zwłaszcza szkoły departamentowe z tytułu swego charakteru publicznego obdarowywano często i szczerze. Nie bez znaczenia dla rozwoju księgozbiorów był fakt, czy znajdował się on w rękach świeckiego czy zakonnego zakładu nauczania, gdyż — jak już wspominałam — biblioteki szkolne w zakonach nauczających powiększały swe zasoby prawie wyłącznie przez kupowanie dzieł, co umożliwiał fundusz uczniowski.

W bibliotekach szkolnych były cztery rodzaje materiałów: druki zwarte, czasopisma, mapy i atlasy oraz wzory rysunkowe i kaligraficzne. Ten ostatni dział składał się głównie z pomocy do nauki rysunków i kaligrafii, nierzadko znajdowała się w nim oryginalna grafika oraz książki poświęcone sztuce i architekturze. W niektórych księgozbiorach trafiały się rękopisy i nuty. Każda szkoła przestrzegała zasady posiadania książki tylko w jednym egzemplarzu, strając się o dużą różnorodność tytułów. Wyjątkowo więc można spotkać w zachowanych ewidencjach dublety książek.

Dane dotyczące wielkości księgozbiorów zawiera wydawnictwo Alojzego Radomińskiego, pt. *Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych*, z lat 1824, 1827, 1830. W wypadku szkół prowadzonych przez zgromadzenia zakonne publikacja ta ograniczała się do podawania danych obrazujących jedynie wielkość bibliotek szkolnych, nie uwzględniając, niestety, zasobów klasztornych. Dane takie zawierać miał IV tom wydawnictwa, który nie ukazał się z powodu wybuchu powstania listopadowego.

Ta cenna publikacja była jednak bardzo niedokładna w przedstawieniu wielkości księgozbiorów, gdyż posługiwała się jako jednostką obliczeniową raz „książką”, „tomem”, gdzie indziej „dziełem” albo „sztuką”, co sprawiało, że zamieszczane tam dane nie były porównywalne. Poza tym nie zawsze jest wiadomo, czy podane liczby odnoszą się do całości księgozbioru, czy też do jego podstawowego zrębu, jaki w bibliotekach szkolnych stanowiły wydawnictwa książkowe.

Powyższe wydawnictwo nie jest jedynym źródłem, zawierającym dane liczbowe, obrazującym zasobność księgozbiorów szkolnych. Informacje na ten temat znaleźć można w wielu publikowanych sprawozdaniach szkolnych, a także we fragmentarycznie zachowanych materiałach archiwalnych, z tym że i tutaj posługiwanie się różnymi jednostkami obliczeniowymi uniemożliwia wzajemną konfrontację tych zasobów pod względem ich wielkości.

Wielkość księgozbiorów szkolnych kształtowała się w granicach od 300 do 6000 woluminów i jednostek zbiorów specjalnych. Zdecydowana większość bibliotek szkolnych liczyła ponad 1000 pozycji książkowych, czasopism i innych materiałów o charakterze specjalnym. Tylko Konwikt Pijarów w Warszawie posiadał bibliotekę, która według *Rocznika* z r.

1830 liczyła 9605 książek<sup>41</sup>. Nie było tam jednak osobnej biblioteki szkolnej. Poza Konwiktem najzasobniejsze biblioteki miały szkoły w Płocku, Kaliszu, Kielcach i Lublinie. Biblioteka szkolna w Lublinie liczyła w 1833 r. 2158 dzieł (4511 woluminów), ponadto 454 woluminów czasopism, 17 atlasów, 49 map i pokaźny zasób wzorów rysunkowych i kaligraficznych. Pieniężną wartość zasobów oceniono na 7247 zł polskich. Jak świadczy zachowany inwentarz, bardzo interesująca kolekcja książek i czasopism istniała w Szkole Wojewódzkiej w Piotrkowie. Liczyła ona w 1833 r. 689 dzieł (1346 woluminów) oraz 204 tomy czasopism, 11 atlasów, 8 map, sporo wzorów rysunkowych i kaligraficznych. Tak znaczna różnica danych obrazujących liczbę dzieł i woluminów ma swe uzasadnienie w tym, że wszystkie biblioteki szkolne posiadały dużo wielotomowych wydawnictw zbiorowych.

Historycy bibliotek w charakterystyce zbiorów nie ograniczają się tylko do podawania ich wielkości. Pragną je opisywać pod względem chronologicznym, językowym, typograficznym, a nade wszystko rzeczowym. Określenie wieku książek i ich języka ma duże znaczenie dla ukazania stopnia funkcjonalności ówczesnych bibliotek szkolnych. Informacje te uzyskać można jedynie na podstawie inwentarzy i katalogów, które podają w opisie nie tylko nazwisko autora, lecz także dowolnie wybrane fragmenty tytułu dzieła. Chociaż zachowana dokumentacja książek szkolnych obejmuje wiele inwentarzy, rejestrujących zasoby w całym omawianym okresie bądź tylko w pewnych wycinkach czasowych, to jednak tylko niektóre z ksiąg posiadają wystarczające opisy bibliograficzne. Z tego też względu zagadnienia chronologii, języka oraz treści zostaną tu zaprezentowane na przykładzie biblioteki wojewódzkiej w Lublinie<sup>42</sup> oraz biblioteki wydziałowej w Piotrkowie<sup>43</sup>, których inwentarze umożliwiły przedstawienie tego problemu dzięki zachowaniu pełnego opisu większości dzieł. Analizę językową, chronologiczną i rzeczową ułatwią opracowane tabele, ilustrujące interesujące nas zagadnienie.

Biblioteka Szkoły Wojewódzkiej w Lublinie została założona około 1810 roku. Po 23 latach liczyła 2158 dzieł.

Książek wydanych w latach 1801—1833 biblioteka posiadała 842; przewagę stanowiły starodruki liczące 1145 pozycji. Zgromadzenie tak znacznej liczby starych dzieł było tylko w niewielkim zakresie wynikiem planowej i przemyślanej akcji. Większość starych druków szkoła ta odziedziczyła po dawnych właścicielach. Ostały się tam resztki pojedynczej spuścizny i dzieł z czasów późniejszych, które według opinii rek-

<sup>41</sup> „Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim”, 1830, s. 156.

<sup>42</sup> WAP, GWL, sygn. 27: *Inwentarz wykazujący stan Biblioteki Gimnazjum Wojewódzkiego w Lublinie pod koniec 1833 r.*

<sup>43</sup> Archiwum Państwowe miasta Łodzi i Województwa Łódzkiego, Łódzka Dyrekcja Szkolna, sygn. 31: *Wykaz biblioteki szkolnej do szkół wojewódzkich w mieście obwodowym Piotrkowie należcej.*

torą Smolikowskiego liczyły około 500 egzemplarzy. Poza tym w księgozbiorze Instytutu Bibliopolicznego, przekazanego w r. 1817, przeważały dzieła wydane przed rokiem 1800, o czym świadczy zachowany inwentarz pierwszej publicznej biblioteki w Lublinie<sup>44</sup>.

Tabela 1  
ZASOBY WOJEWODZKIEJ BIBLIOTEKI SZKOLNEJ W LUBLINIE

Język	Publacje z lat				Bez miejsca wydania	Razem
	do 1700	1701-1750	1751-1800	1801-1833		
Polski	14	31	317	421	6	789
Łaciński	143	41	103	60	64	411
Francuski	10	18	126	259	11	424
Niemiecki	12	27	287	176	17	519
Inne języki	5	—	9	1	—	15
Razem	184	117	842	917	98	2158

Przy znacznym zróżnicowaniu treści i wieku, większą jednolitość wykazywała ta biblioteka pod względem językowym. Księgozbiór szkoły był w zasadzie czterojęzyczny, przy czym zwraca uwagę pewna równowaga językowa. Język polski był nieco uprzywilejowany, ale nie na tyle, ile wymagały potrzeby szkoły. Dzieł w języku polskim było 789, na drugim miejscu uplasował się niemiecki z 519 dziełami, na trzecim natomiast język francuski — 424 dzieła, i język łaciński — 411 dzieł. W innych językach: greckim, włoskim i angielskim, mamy zaledwie kilkanaście pozycji. Do powstania listopadowego książek w języku rosyjskim inwentarze bibliotek lubelskiej i piotrkowskiej nie zarejestrowały.

Wśród książek wydanych do roku 1700 ze zrozumiałych względów dominowała łacina — 145 dzieł. Z drugiej połowy wieku XVIII najwięcej książek wpłynęło do biblioteki lubelskiej w języku polskim — 317, oraz niemieckim — 287. Zadecydowała o tym pedagogiczna działalność Stanisława Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej. Wyróżniającą się liczbę książek w języku niemieckim tłumaczyć można, z jednej strony, wysokim poziomem nauki niemieckiej i jej ekspansywnymi właściwościami, z drugiej natomiast strony — nie należy zapominać o okresie okupacji pruskiej i austriackiej, kiedy to wtłoczono do bibliotek szkolnych pokaźną liczbę dzieł naukowych i podręczników niemieckich.

Z pierwszych trzech dziesiątków XIX wieku najwięcej książek wpłynęło do biblioteki w języku polskim i francuskim. Była to pewna prawidłowość. Po pierwsze, świadczyła o znacznej intensyfikacji rodzimej produkcji książki szkolnej i naukowej, a po drugie — dowodziła wciąż

<sup>44</sup> WAPL, GWL, sygn. 22.



aktualnych zainteresowań kulturą i nauką francuską społeczeństwa polskiego i środowisk szkolnych, które, zwłaszcza w okresie Księstwa Warszawskiego, z racji współpracy politycznej obu krajów osiągnęły swe apogeum. Liczba ośrodków wydawniczych, ujawnionych na kartach tytułowych ksiąg, znajdujących się w bibliotekach szkolnych była ogromna i świadczyła o szerokiej wymianie kulturalnej.

Tabela 2

## ZASOBY WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI SZKOLNEJ W PIOTRKOWIE

Język dzieła	Książki wydane w latach		Razem
	do 1800	1801-1833	
Polski	58	483	541
Łaciński	28	29	57
Francuski	4	62	66
Niemiecki	7	16	23
Inne języki	—	2	2
Razem	97	592	689

Zupełnie inaczej przedstawiała się chronologia książek i struktura językowa księgozbioru Szkoły Wojewódzkiej w Piotrkowie Trybunalskim. Cechą charakterystyczną tego zasobu była bardzo mała liczba książek oraz publikacji zagranicznych wydanych przed rokiem 1800. Wyjaśnienia tego stanu rzeczy szukać należy w historii księgozbioru. Po pierwsze, należał on do szkoły, którą prowadzili pijarzy. Dysponowali oni poza księgozbiorem ściśle szkolnym bogatą biblioteką klasztorną, zawierającą zasób starych ksiąg gromadzonych przez dłuższy czas. Warto przypomnieć, że Szkoła Wojewódzka w Piotrkowie miała jeszcze do dyspozycji cenny depozyt Tomasza Maruszczyńskiego, liczący 1452 tomy<sup>45</sup>. Zawartość jego jest, niestety, zupełnie nieznana. Prawdopodobnie po roku 1831 właściciel wycofał ofiarowane szkole książki, gdyż w aktach szkolnych okresu międzypowstaniowego brak na ten temat jakichkolwiek wiadomości. Po drugie, biblioteka piotrkowska przez długi czas służyła szkole wydziałowej, która ze względu na mniejszy program i mniejszą liczbę użytkowników nie odczuwała potrzeby literatury obcojęzycznej poza niezbędnym minimum. W roku 1827 kosztem szkoły kaliskiej, którą zdegradowano, wskutek znanych wypadków, awansowano jednocześnie szkołę w Piotrkowie do stopnia wojewódzkiej. Biblioteka zaczęła się wtedy gwałtownie rozwijać, nadrabiając zaległości w zakresie gromadzenia zbiorów. Wykazy nabytków przekraczały liczbę 200 pozycji rocznie. Ale

<sup>45</sup> „Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim”, 1830, s. 198.

niewiele znaleźć można wśród nich książek zagranicznych. W tym okresie bowiem ograniczono import książek zachodnioeuropejskich.

Intencją władz oświatowych było nadanie bibliotekom szkolnym charakteru uniwersalnego. Służyć bowiem miały różnym kategoriom czytelników: nauczycielom, młodzieży studenckiej, ludziom spoza środowisk szkolnych, i zaspokajając potrzeby związane z realizacją procesu dydaktyczno-wychowawczego, naukowego i samokształceniowego. Kierowano więc do bibliotek szkolnych książki, które swą tematyką wykraczały poza normy szeroko nakreślonego programu szkolnego. Znalazły się więc w bibliotekach szkolnych książki z zakresu etnografii, geologii, medycyny, gospodarstwa wiejskiego, ogrodnictwa, przemysłu, techniki, handlu. Nie było wówczas takiej dziedziny wiedzy, która by nie miała swego odpowiednika w bibliotece szkolnej w postaci większej lub mniejszej — stosownie do możliwości rynku wydawniczego — liczby książek.

W ramach tego krótkiego artykułu nie można w inny sposób przedstawić treści księgozbiorów szkolnych, jak tylko przy pomocy odpowiedniej tabeli, obrazującej wartości rzeczowe dwu wyżej wybranych bibliotek: lubelskiej i piotrkowskiej. Kilkadziesiąt pozycji pozostało poza rzeczową klasyfikacją z powodu zbyt lakonicznego, niepełnego opisu dzieł w inwentarzach i trudności dotarcia do samych egzemplarzy (zob. tabela 3).

#### CZYTELNICY

Czytelnikami zgromadzonej literatury byli przede wszystkim nauczyciele, którzy obficie czerpali z bibliotecznych skarbów podczas pracy dydaktycznej, z korzyścią dla niej. Nie mniej istotna była również funkcja naukowa biblioteki szkolnej. Nauka polska w wielu dziedzinach pozostawała daleko w tyle poza innymi krajami. Niezbędne było szybkie nadrobienie zaległości. Mogło to się stać przez uaktywnienie środowisk naukowych, skłonienie ich do prac badawczych. Władze oświatowe więc niezwykle wysoko ceniły zaangażowanie nauczycieli w działalność naukową. Ówczesna kadra pedagogiczna to najbardziej twórcza część polskiej inteligencji. Na niej spoczywał główny ciężar tak ważnej i odpowiedzialnej czynności, jaką było opracowywanie podręczników i książek naukowych.

Zasługuje też na uwagę nałożony na szkoły obowiązek corocznego publikowania sprawozdań. Szkoły Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego do roku 1831 wydały drukiem ponad 350 takich publikacji, zamieszczając w nich około 137 rozpraw naukowych z różnych dziedzin. Tak owocna i intensywna praca naukowa była możliwa tylko dzięki istnieniu zasobnych księgozbiorów szkolnych.

Wykorzystując biblioteki, nauczyciele podejmowali również na szeroką skalę działalność kulturalną i społeczną. Z największym poświęceniem, angażując nie tylko swe uzdolnienia i czas, ale także skromne zasoby piśmiennictwa, inicjowali nowe czasopisma, zakładali spółki wy-

Tabela 3

ZAWARTOŚĆ RZECZOWA KSIĘGOZBIORÓW SZKÓŁ WOJEWODZKICH  
W LUBLINIE I PIOTRKOWIE

L.p.	Tematyka	Bibliote- ka szkoły wojew. w Lubli- nie	Bibliote- ka szkoły wojew. w Piotrk- owie
I	Teologia	75	74
II	Filozofia. Etyka	83	24
III	Nauka. Oświata	39	18
IV	Prawo i państwo	71	17
V	Ekonomia	22	8
VI	Język i lit. polska	158	126
VII	Język i lit. francuska	160	34
VIII	Język i lit. niemiecka	55	18
IX	Język i lit. włoska	9	—
X	Język i lit. angielska	15	5
XI	Język i lit. rosyjska	8	10
XII	Język i lit. łacińska	223	58
XIII	Język i lit. grecka	71	29
XIV	Historia. Etnografia	303	134
XV	Geografia. Podróże	72	27
XVI	Matematyka	95	36
XVII	Fizyka. Astronomia	91	20
XVIII	Chemia	29	5
XIX	Technologia	19	2
XX	Biologia	71	11
XXI	Mineralogia	15	5
XXII	Geologia	14	3
XXIII	Nauki medyczne	19	5
XXIV	Gospodarstwo wiejskie	95	1
XXV	Rzemiosło. Przemysł. Handel	32	3
XXVI	Sztuka wojenna	16	2
XXVII	Architektura. Malarstwo. Rysunki	50	3
XXVIII	Nauka o książce	5	5
	Poza klasyfikacją	243	6

dawnicze, organizowali biblioteki publiczne i księgarnie, propagowali subskrypcje dzieł, pełnili funkcje cenzorów, działali owocnie w towarzystwach naukowych, lożach masonskich, w których z racji swego wykształcenia piastowali godności sekretarzy i mówców, byli współorganizatorami i członkami takich instytucji, jak resursy obywatelskie, towarzystwa dobroczynności, różnego rodzaju stowarzyszeń.

Naczelna magistratura edukacyjna dostrzegała w czytelnictwie uczniów duże możliwości skutecznego podnoszenia ich wiedzy, wpływania na ich postawy światopoglądowe i etyczne. Czytelnictwo pozwoliło ówczesnemu szkolnictwu wznieść się o stopień wyżej w rozwoju i należy do jego nie-



wątpliwych osiągnięć. Po raz pierwszy młodzież szkolna zdobyła dostęp do bibliotek w tak szerokim zakresie. Czytelnictwo młodzieży zyskało prawo obywatelstwa, stało się hasłem dnia. Zrazu było to jednak czytelnictwo szczególnego rodzaju — inspirowane i całkowicie kontrolowane przez nauczycieli, podporządkowane wymaganiom programu szkolnego. W tym czasie rodziła się dopiero teoria czytelnictwa młodzieżowego, formułowano kryteria doboru lektury, żywo dyskutowano sprawę najefektywniejszego sposobu percepcji dzieł. Doniosłe znaczenie miał postulat kreowania osobnych bibliotek obejmujących literaturę młodzieżową, popierania i rozwijania twórczości tego rodzaju. Było to *novum*, zdano sobie sprawę, że ówczesne biblioteki szkolne miały charakter wybitnie naukowy, pedagogiczny, fachowy. Chociaż postulat biblioteki uczniowskiej nie został w pełni zrealizowany, problem narastał. Dzisiejsze biblioteki szkolne swymi korzeniami sięgają tamtych pionierskich, trudnych lat, wtedy bowiem narodził się ich prototyp.

Kierownicy ówczesnej oświaty usiłowali zaspokoić wzrastający, powszechny głód książki przez „upublicznienie” bibliotek szkolnych. Była to koncepcja z punktu widzenia potrzeb narodowych całkowicie realna, a jej twórcom należą się słowa najwyższego uznania. Tylko szkoła mogła stać się podstawą rozwoju czytelnictwa powszechnego, miała bowiem ustabilizowane źródła dochodów, dysponowała lokalem oraz fachowym personelem i nadzorem. Dążenia czytelnicze „uczonej publiczności”, jak wskazują szczątkowe przekazy źródłowe, torowały sobie z wolna, lecz systematycznie, drogę do przeobrażenia się w ideę upaństwowienia wszelkich zasobów piśmienniczych, które w dzisiejszych czasach są podwaliną kultury narodowej. Biblioteki szkolne dały procesowi temu dobry początek.

МЕЧИСЛАВА АДРЯНЕК

Люблин

#### РОЛЬ ШКОЛЬНЫХ БИБЛИОТЕК В СИСТЕМЕ ПРОСВЕЩЕНИЯ В ВАРШАВСКОМ КНЯЖЕСТВЕ И ПОЛЬСКОМ ЦАРСТВЕ ДО 1831 ГОДА

В истории польских школьных библиотек исключительно интересным периодом являются времена Варшавского Княжества и Царства Польского; следуя традиции Комиссии Народного Образования началась тогда модернизация систем образования а также закладывались основы школьных библиотек.

Самым большим достижением в этом отношении следует считать издание целого ряда нормативных актов, таких как например программы обучения, в которых указывалось литературу необходимую для реализации дидактического процесса, реестры книг, которые должны были находиться в библиотеках, регламент библиотек, а также правила касавшиеся ученических взносов. Определяли они характер и функцию школьных библиотек, их внутреннюю организацию, давали директивные указания для собирания книг, регулировали финансовые средства.

Большой заслугой была также разработка регистров книг, которые обязательно должны находиться в школьных библиотеках. Ввиду такого требования, начался большой приток импортных книг в школа, в основном французских и немецких. Заграничные произведения не только расширяли горизонты педагогов и школьной молодежи, но из них черпали оживляющие соки читатели, тоже в тяжелые годы после ноябрьского восстания.

Как никогда до сих пор школьные библиотеки расширялись и увеличивался их книжный состав. Общество Элементарных Книг возбуждало уместное движение, творческие aspirations, издательские инициативы. Создавалось несколько десятков научных трудов, учебников и других школьных книг. Центральная система снабжения школьных библиотек обеспечивала богатый и обширный отдел основной и пополняющей литературой. С момента, когда повысился ранг школьных библиотек окружены они были небывалой заботой. Обеспечено им хорошее обслуживание, установлено должное школьного библиотечара, определено способ инвентаризации и обработку собранных составов книг. Являлись они гордостью школ, свидетельством их высокого уровня и богатых достижениях.

MIECZYSLAWA ADRIANEK

Lublin

#### THE ROLE AND PLACE OF SCHOOL LIBRARIES IN THE EDUCATIONAL SYSTEM OF THE DUTCHY OF WARSAW AND THE KINGDOM OF POLAND TILL THE YEAR 1831

In the history of Polish school libraries the time of the Dutchy of Warsaw and the Kingdom of Poland is an extraordinary period; referring to the Commission for National Education's tradition, efforts were taken to modernize the existing school system and set the foundations of library science.

The best achievements in this field were: appearance of the whole series of normative acts, such as: curricula of study in which literature necessary for teaching, as well as registers of the books to be found in each library were listed, library regulations, as well as regulations concerning pupils' fees. They determined the character and function of school libraries, their inner organization, trends in book-collecting, as well as their financial basis.

Worthy of praise was preparation of book registers which were obligatory in each school library. As a result of this interference, a wide stream of imported books, mainly French and German, was flowing into the libraries. Foreign books not only broadened the horizons of the teachers and pupils in the said period, but their animating spirit was an inspiration also in the hard years after the November Insurrection.

As never before, school libraries developed and grew rich. The Society for Elementary Books challenged the intellectual movement, creative aspirations and publishing initiatives. Tens of scientific works, handbooks and other schoolbooks appeared. A Central Book Procurement System for school libraries provided them with voluminous and rich literature including elementary and complementary reading. From the moment the rank of school libraries increased they were given much care and attention. They were granted professional care by creating the function of school librarian and determining the ways of inventory-taking and book-filing. They became the pride of the schools and a proof of their high level and great achievements.